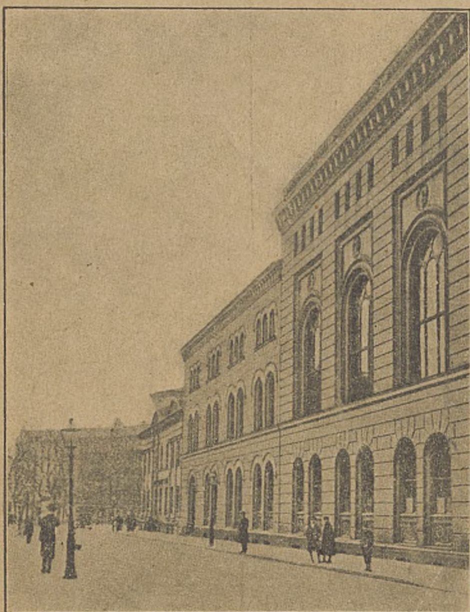
1924 — 1925

ROCZNIK II

Państw. Gimnazjum im. św. Jana Kantego w Poznaniu



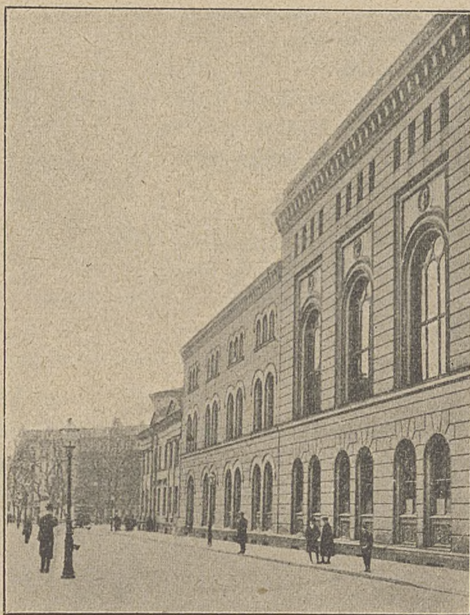
Treść:

Nakładem Komitetu Rodzicielskiego
Czcionkami Drukarni Polskiej Towarzystwa Akcyjnego w Poznaniu
Poznań 1925

1924—1925

ROCZNIK II

Państw. Gimnazjum im. św. Jana Kantego w Poznaniu



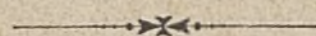
Treść:

Nakładem Komitetu Rodzicielskiego
Czcionkami Drukarni Polskiej Towarzystwa Akcyjnego w Poznaniu
Poznań 1925





Spis rzeczy:



PIOTR ŻUKOWSKI.

O ANGLJI.

„Jestem tedy w Anglji, kraju nieprawdopodobieństw, gdzie np. arystokracja ma rozum; porządek publiczny — sympatję; parlamentaryzm nie jest pochyłem drzewem, na które wszystkie kozy skaczą; dobro społeczne nie jest frazesem dziennikarskim, a czas — wrogiem, którego się zabija.“

Sienkiewicz. Listy z podróży.

PRZEDMOWA.

„Gdyby mnie w swoim czasie uczono zamiast mnóstwa innych rzeczy choć trochę angielskiego, moja edukacja byłaby o wiele zupełniejszą.“

Sienkiewicz.

Jestem przekonany, że dla nas poznanie kultury narodów rasy angielsko-saskiej jest rzeczą niezmiernej wagi, ponieważ jaknajszybciej musimy wzmocnić te cechy charakteru, które w takiej pełni rozwinęły się u owych narodów i wydały tak wspaniałe owoce w postaci dwu najpotężniejszych i najbogatszych państw — Anglji i Stanów Zjednoczonych A. P. i kilku kwitnących dominjów — Kanady, Australji, N. Zelandji, Południ. Afryki. Brak nam tego, co zawsze stanowiło i stanowi największe źródło siły Anglików na każdej szerokości geograficznej, — świadomości, że się jest wielkim narodem i poczucia obowiązku utworzenia potężnego państwa, opartego o prawo, pracę i rzetelność (fair play). Wydaję niniejszą rzecz celem wzmocnienia rozwijającego się u nas zainteresowania kulturą Anglji i sprawami Imperjum Brytyjskiego; treść jej stanowią wrażenia z dwukrotnego pobytu w Londynie, w r. 1914 i 1924, uzupełnione lekturą najrozmaitszych czasopism i innych wydawnictw angielskich. Nadzwyczaj miłą pracą było zestawienie swych spostrzeżeń z zapiskami wszechogarniającego Staszica z przed 148 laty i przypomnieniami Lacha Szyrmy, gorliwego z przed stu laty popularyzatora kultury angielskiej i tłomacza na język

angielski „Ksiąg Pielgrzymstwa i Narodu“. Dane statystyczne są najświeższe. Brałem je z „Daily Mail Year Book 1925“ i z dzienników „The Times“, „The Daily Telegraph“ i „The Morning Post“ oraz z miesięczników i urzędowych wydawnictw, sporządzonych przez różne dominja i kolonje na Wystawę Imperjum Brytyjskiego w Wembley koło Londynu.

WSTĘP.

Jesienią 1924 r. podróż do Anglji nie była ani łatwą ani tanią. Urząd paszportowy brytyjski w Warszawie zasięgał u policji Londyńskiej wiadomości o każdym mniej znanym Polaku, który wnosił podanie o wizę. Nawet za rządów Mac Donalda obawa przed komunizmem była tak silną w urzędach (prawdopodobnie wbrew woli premjera), że po przybyciu naszem do Anglji, podczas rewizji paszportowej urzędnik długo szperał w obszernej księdze z nazwiskami, która niezawodnie zawierała „curriculum vitae“ niepożądanych gości, i dopiero wówczas, gdy się przekonał, że nie byłem uwieczniony w kronikach policji politycznej czy kryminalnej, puścił mnie do swego kraju, gdzie szalała orgja „układów anglo-sowieckich“ między Mac Donaldem a żydami z Moskwy. Koszta wiz były zanczne: angielska na rok cały — 40 zł, niemiecka tranzytowa — 12,50 zł, nasz paszport ulgowy — prawie 30 zł. Razem 80 zł przeszło wynosiły same koszta paszportowe. Za bilety kolejowe 3 kl. i okrętowe 2 kl. wypadło zapłacić 120 zł. 40% kosztów podróży w jedną stronę stanowiły wydatki na prawo wyjazdu, przejazdu i wjazdu! To już dostatecznie świadczy, do jakiego stopnia zubożenia, nieufności i zbarbaryzowania doprowadzone zostały społeczeństwa europejskie przez wojnę i bolszewizm. Zobaczyłem po raz pierwszy po latach kilkunastu Berlin powojenny, który wydał mi się zaniedbanym, opuszczonym, wyludnionym. Pokryły się grynszpanem posągi na Parlamencie, Bramie Brandenburskiej i inne pomniki; zmalał ruch, zrzedły miny, jakżeż mało okazów wspaniałego niegdyś chamstwa militarnego! W kilka dni potem w Londynie wspominałem o Berlinie, jak o mieście prowincjonalnem, pozbawionem ruchu, świetności, bogactwa. Jechałem przez Holandję, która pierwsza w Europie skasowała wizy płatne. Nocna podróż z Hook van Holland do Harvich trwa 7 godzin i odbywa się na ohydnym statku angielskim. Wspólna sypalnia II kl. mieści się nad śrubą okrętową, której brutalne drgania i wstrząsy uniemożliwiają nocny wypoczynek. O świcie, po 36 godzinnej podróży z Poznania, stajemy na sennym, zlekka zamglonym brzegu, gdzie poddani jesteśmy opisanej wyżej rewizji paszportowej. Tuż czeka pociąg. Lokomotywa komiczna, tak okryta pancerzem, że ledwo widać koła; wygląda jak jakiś żółw stalowy zielonawy. W wagonie 3 kl. mięk-

kie ławki; plan wozu przypomina niemiecki. Zamki przy drzwiach praktyczniejsze niż na kontynencie, płaskie z wcięciem dla palców, wrobione w powierzchnię drzwi; otwierają się przez przesunięcie sprężyny na bok; niema żadnego drążka, żadnej klamki, co uniemożliwia przypadkowe otwarcie drzwi i wypadnięcie pasażera.

I.

Ruch uliczny.

„To wielkie i w Europie najobszerniejsze miasto i dlatego, jak dla interesów, ludzi fatygujące, tak do uporządkowania trudne."
Staszic. Dziennik podróży. W. 1903, t. I, s. 110.

Londyn jest najbardziej typowym wykwitem naszych czasów, gdy ludzkość przechodzi z gwałtowną szybkością okres urbanizacji, to znaczy zapełnia miasta i opuszcza wsie. W olbrzymich skupieniach miejskich powstaje cały szereg nieznanych przedtem zagadnień tak wyjątkowej doniosłości, że od ich rozwiązania zależy całkiem życie miljonów mieszkańców tych nowoczesnych Babilonów. A więc w pierwszej linji jest to zwalczanie olbrzymich przestrzeni za pomocą szybkiej, taniej i bezpiecznej komunikacji, potem wyżywienie miljonowych mas i walka z nędzą, która jest nieuniknionem zjawiskiem w kolosach miejskich; wreszcie najrozmaitsze urządzenia sanitarne i higjeniczne, np. zakładanie parków i placów gry dla dzieci. Z największym nakładem i wysiłkiem, ale i z najmniejszym skutkiem załatwiono się z problematem ruchu ulicznego. W roku 1923 pod kołami aut zginęło lub zostało okaleczonych i poturbowanych 18.000 osób, czyli o 50% więcej, niż w r. 1922. *) O nieznanym przedtem ludzkości natężeniu ruchu kołowego świadczą obliczenia, dokonane w ciągu 12 godzin na jednym z placów londyńskich: przed oczyma obserwatorów przewinęło się między godziną 8 rano a 8 wieczorem 29.000 powozów, czyli 40 na minutę. Pierwsze najsilniejsze, wprost przygnębiające wrażenie, którem darzy Londyn, jest ta straszliwa dynamika życia ulicznego, która zmusza nas do natężenia wszystkich sił psychicznych i fizycznych, by nie wpaść pod koła, by nie czekać 15—20 minut na interwencję policjanta, lecz upatrzeć odpowiednią chwilę i skoczyć na drugą stronę ulicy przez chmarę pędzących aut. Jest to walka o byt w najściślejszem znaczeniu tego słowa. Już wczesnym rankiem, w razie niepomyślnej walki z autami, można być rozgoryczonym, zmęczonym,

*) W Stanach Zjednoczonych w r. 1924 auta zabiły 190 tys. osób i zraniły 400 tys.

stracić energję na dzień cały. W takim wypadku jedynym ratunkiem jest ucieczka do parku lub świątyni. Wówczas przychodzą dziwne myśli, że na ulicach odbywa się jakieś potworne polowanie na przechodniów. Wkrótce dzieci londyńskie będą oglądały konie tylko w ogrodzie zoologicznym, a tramwaje w muzeum starożytności. W śródmieściu pozostała jedna tylko linja tramwajowa wzdłuż Tamizy, inne są na krańcach miasta. Natomiast istnieją 104 linje autobusów; każdy autobus ma ławki również na dachu; z tej pozycji najlepiej oglądać miasto i przechodniów. Wszystkich wagonów autobusowych i tramwajowych stolica posiadała w r. 1924 — 8.000. Na czapce konduktora autobusowego widziałem numer 12957. W r. 1906 każdy londyńczyk odbył 196 kursów autobusem lub tramwajem, w r. 1923 — 421 kursów, a w r. 1950 będzie musiał wejść do tych wehikułów aż 826 razy. Ludność „stolicy finansowej" świata dosięgnie wówczas 11 milj. i będzie potrzebowała 23.500 wozów motorowych powyższego typu, oprócz aut-dorożek. W końcu XVI w., za Elżbiety, w Londynie liczono 125.000 mieszkańców, w r. 1700 — 674.000, w r. 1802 — 800.000, czyli w XVIII w. ilość ludności zwiększyła się o 1/3. Natomiast w ciągu następnych lat 120 notujemy niebywały skok, gdyż stolicę w r. b. zaludnia już 7.476.000 osób, czyli 8 razy tyle, co w r. 1802. W 1700 r. Londyn mieścił 1/8, w r. 1802 mniej niż 1/10, obecnie 1/5 ludności Anglji i Wallji.

Sto lat temu w pobliżu British Muzeum były łąki ze stogami siana. Współczesny Londyn ma tyle mieszkańców, co Norwegja i Danja razem lub Paryż i Berlin. Życie w takiem mrowisku wzmaga walkę o byt i jest nieubłaganym czynnikiem pewnego doboru.

Przechodzień wobec aut, pędzących ulicami z szybkością 30—40 klm., zmuszony jest do przeżywania masy nader intensywnych stanów psychicznych, niszczących organizm lub wytwarzających wyjątkową odporność. Już 40 lat temu Chłędowski był odurzony Londynem i pisał: „Szum, łoskot, rozmaitość przesuwających się przedmiotów! Czerwone, żółte, zielone omnibusy z rozlicznymi napisami, migocące się fizjognomje, wozy z owocami, bawełną, chlebem, papierem, tak zaczynają przed oczami tańczyć, że zaledwie chwilę jesteśmy w stanie w ten wir spoglądać, aby się już zrana zupełnie nie zmęczyć."

Całkiem inaczej czuł się przybysz przed stu laty, gdy w całym Londynie było 1.100 dorożek, a główną ulicą była... Tamiza, po której spokojnej powierzchni kursowało 3.000 łodzi i promów z 8.000 wioślarzy. *) Była też znaczna ilość lektyk, bo aż 400. Obecnie biada temu, kto nie może sobie pozwolić na jeżdże-

---

*) Hazell. A London Guide-Book of 1808. „The Nin Cent". March 1925, s. 432.

nie autami! Czyż mogą nie zginąć na ulicach wszyscy otyli, ociężali, źle widzący i słyszący, gapie i inne osobniki, mające osłabioną uwagę i spostrzegawczość? Oczywista — czeka ich niechybna zagłada, i na głównych arterjach podobnych osobistości wśród przechodniów nie ujrzymy. A więc stolica jest jeszcze jednym czynnikiem, z pośród tych, które potęgują charakterystyczne cechy Anglików — rozwagę, zimną krew, opanowanie się zewnętrzne i wewnętrzne, a więc utrzymuje w ciągłem napięciu te walory, które umożliwiają panowanie nad ¼ częścią ludzkości.

Do odciążenia ruchu ulicznego znakomicie przyczynia się kolej podziemna, zbudowana przed 60 laty. Jest ona niewątpliwie jednym z cudów świata! Niejednokrotnie krzyżują się na różnych głębokościach trzy tunele tej koleji, przytem najniższy leży o kilkadziesiąt metrów pod powierzchnią ulicy, z którą jest połączony za pomocą ruchomych schodków drewnianych. Na stacji tłum pasażerów staje na wąskim drewnianym chodniku, który zaczyna się posuwać ze swym żywym wielogłowym ładunkiem; po kilku minutach załamuje się i przybiera postać zsuwających się nadół schodów, które w pobliżu nadbiegającego pociągu znów przyjmują kształt chodnika-peronu. W ten sam sposób zostaje odtransportowana do góry publiczność, która wysiadła z tego pociągu. Pociągi nadchodzą co minuta, prawie zawsze są wolne miejsca do siedzenia pomimo, że nie istnieje tu paryski podział na wagony I i II kl. Monarchiczna Anglja jest bardziej demokratyczną niż republikańska Francja, która na każdym budynku rządowym umieściła napis „Egalité“, a jednak zachowała podział tramwajów i wagonów podziemnych na I i II kl. Jazda paryskim „Metro“ jest męką nawet w zimie; w II kl. zaledwie czwarta część pasażerów ma miejsce do siedzenia; wentylacja marna, zaduch okropny. Tych braków londyński „Underground“ nie posiada; zawsze miałem miejsce do siedzenia i oddychałem pełną piersią.

Te wszystkie wspaniałe środki lokomocji nie są wystarczające, i dlatego powstał projekt budowania wiaduktów, które w postaci mostów na wysokości piątego piętra byłyby przeznaczone wyłącznie dla ruchu motorów na dalszy dystans.

Wyżywienie ludności jest ściśle uzależnione od stanu transportu, który zorganizowany jest znakomicie. Okręty-lodownie przywożą najrozmaitsze produkta z najodleglejszych zakątków świata. Samego mięsa mrożonego baraniego dostarczają Australja i Nowa Zelandja olbrzymie ilości — 7 mil. sztuk owiec. Mięsa tego nie uważa się za zbyt dobre, i lepsze restauracje zapewniają, że używają tylko miejscowego, angielskiego. Londyn potrzebuje rocznie 230.000 ton ryby i 440.000 ton mięsa. Już Staszic 150 lat temu zastanawiał się nad pojemnością „brzucha“ Londynu i daje nam tabelkę jego rocznej konsumcji, z której

przytaczam kilka szczegółów: „bydła rogatego sztuk 98 tys., baranów i owiec 711 tys., cieląt 194 tys., prosiąt 186 tys., ostrygów barył 115 tys., masła funtów 20 mil., mleka garncy 7 milj., rumu i wódek garncy 11 mil.“ *)

Anglicy są grzeczni i uczynni. Ilekroć zatrzymywałem przechodnia, prosząc o wskazówki, tyle razy zostałem cierpliwie wysłuchany i życzliwie informowany. Nawet dla znających dobrze język literacki porozumiewanie się z ludnością jest bardzo trudnem ze względu na trudności wymowy. Opowiadano mi, że przybyły po raz pierwszy do Londynu pewien polski profesor języka angielskiego, niejednokrotnie nie mógł porozumieć się z służbą hotelową, sklepikarzami itp. Zauważyłem, że służba restauracyjna wymawia wyraz „dwa“ — „two“ trzema sposobami: raz — jak polskie „tuu“, drugi raz jak „tou“, wreszcie jak nasze „tju“. W księgarniach można ujrzeć książkę, zawierającą 18.000 nieprawidłowo (przez Anglików!) wymawianych słów. Wobec tego rozmowa z Anglikiem w ciągu pierwszych tygodni, a nawet miesięcy, jest prawdziwą męką, a jednak tu dopiero w całej pełni występuje cierpliwość, kulturalność i życzliwość tego narodu dla tych przybyszów, którzy nie nadużywają gościnności. Przytoczę przykład z własnego doświadczenia. Nabywałem na Wystawie, w gazeciarniach i księgarniach sporo różnych wydawnictw i odsyłałem do Polski jako druk, co kosztuje dość drogo.

Gdy się dowiedział o tem pewien księgarz, u którego nabyłem różnych wydawnictw za 40 zł, wskazał mi inny sposób przesyłania książek — w postaci paczek 10 kilowych. Widząc me zakłopotanie (paczki trzeba odwozić na kolej) i wiedząc, że jestem bardzo zajęty, zaproponował mi swą pomoc. Od tego czasu przynosiłem mu swe nabytki, a on kazał je pakować i odsyłał do Polski sposobem najtańszym, nie wymagając żadnego honorarjum.

* * *

Anglik wymaga drobiazgowego zachowania form towarzyskich i ściśle przepisanego stroju we wszystkich ważniejszych okolicznościach. Adwokaci przemawiają w perukach, Marszałek Izby Gmin (speaker) przewodniczy obradom w peruce, nawet latem. Gdy w r. 1911 podczas niezwykłych upałów speaker oznajmił Wysokiej Izbie po długiej walce ze sobą, że nie może wytrzymać i zdejmuje perukę, sprawiło to w Anglji piorunujące wrażenie, a gazety całego świata zaczęły pisać o tem, jak o zjawisku, niesłychanem od początku świata. Lecz jakżeż wyrozumiałym staje się Anglik (nawet w porównaniu do nas), gdy chodzi o ułatwienie pracy, o niezbędne udogodnienia! W urzędzie pocztowym w pobliżu Parlamentu widziałem urzędników, pra-

---

*) Dziennik podróży, W. 1903, t. I, s. 110

cujących bez marynarek, w samych kamizelkach. Czy byłoby to u nas możliwem? Przypuszczam, że nawet radykalnie usposobiony nasz urzędnik nie uważałby za możliwe zaprezentowanie się publiczności w takim stroju! Uniformy w Londynie mają tylko żołnierze i policjanci; oficerowie noszą mundur tylko podczas ćwiczeń. Żołnierz spaceruje z laseczką, którą musi mieć zamiast broni.

* * *

Mieć sprężyste mięśnie, zwalczać przeszkody, odczuwać pełnię zdrowia i sił fizycznych — jest nieodzowną potrzebą inteligentnego Anglika. Nigdzie na świecie od czasów helleńskich kult dzielności nie był tak rozwinęty, jak w krainie boxa, derby, rugby, foot ballu, lawn tennisu etc. Podobno studenci w Oxfordzie i Cambridge są teraz bardziej wytrzymałymi, niż byli ich dziadowie na ławie uniwersyteckiej. Stwierdzono to podczas zawodów wioślarskich, których wyniki zapisywano od kilkudziesięciu lat. W Londynie można obserwować młodzieńców, którzy w jakiejś bramie zowzięcie biją po twarzy murzyna-lalkę w celu zadania tak potężnego ciosu, by głowa, osadzona na nader mocnej sprężynie, uległa odchyleniu do ramienia. Ogromna ilość od wieków spożywanego mięsa miała się przyczynić do ukształtowania się potężnej muskulatury i do nagromadzenia ogromnej ilości energji fizycznej wśród szerokich warstw. Inteligencja odznacza się zdumiewającą długowiecznością; dzielność i zdolność do pracy nie opuszcza tu ludzi w najbardziej sędziwym wieku. Niezwykłym chyba gdzieindziej zjawiskiem byłaby rodzina poety Tennisona,*) który w 80 roku życia pisał poematy. Jego brat wydał ostatni tom, mając 90 lat. Siostra Cecylja zmarła w 92 roku, a gdy autor zapytał Matyldę: „Czy pani spaceruje, gdy dzień jest piękny", 98-letnia staruszka z uśmiechem odrzekła: „Ależ ja codziennie prowadzę na spacer swego psa". Sam 77 letni Tennyson nie miał na głowie żadnego siwego włoska, jeno broda zaczęła siwieć. Tańce z żoną należały do jego częstych rozrywek, gdy miał 65 lat. „Wielki starzec" (The Grand Old Man) Gladston stał na czele rządu, mając lat 85 w roku 1894 i pracował nad przekładem Horacego nawet wśród wzruszeń ostatniego dnia swego urzędowania,*) a nawet w ostatnich latach życia pracował w ogrodzie. Sport nietylko daje Anglikowi czerstwe zdrowie, lecz ogromnie rozwija instynkta społeczne, gdyż wszelkie zawody są ujęte w ścisłe przepisy, i najbardziej rozogniony zwycięsca zmuszonym jest do miarkowania się wobec ulegającego przeciwnika. Wszelkie sztuczki

---

*) Rawnsley. Personal recollections on Tennyson. „The Nin. Cent." Feb. 1925, s. 191—192.

*) Dyboski. Gladstone. Kr. 1910, s. 29.

i wybiegi są surowo zakazane i ostro potępiane. „W ramieniu ich jest siła jakaś, której nielada kto wydoła“ — znaznacza Staszic.

II.

Pomniki.

Paryż ma na ulicach, placach i w parkach tysiące pomników, które przeważnie wyobrażają jakieś mitologiczne i symboliczne postacie, cnoty etc. Wszystkie te Wolności, Lata, Wiosny, Sprawiedliwości, Obfitości itd. wydają się chłodnemi i sztywnemi niewiastami, popimo przepychu nieukrywanych kształtów. Ta maniera artystyczna, która panowała dziesiątki lat przed wojną, i którą można nazwać zmodernizowanym pseudoklasycyzmem, przeżyła się, nuży i nudzi.

Anglik, bardziej wstydliwy i moralny, do pewnego stopnia purytanin, postawił w swej stolicy całą armję spiżowych twórców i szyldwachów swej chwały, dzielności i mądrości politycznej. Nie zobaczymy w Londynie płochych nimf i wszelkich bogiń, które w Paryżu utworzyły nowy Olimp, znacznie liczniejszy od dawnego. Przy zbiegu ulic, przed gmachami publicznemi i na skwerach stoją zadumani lub świadomi swych wielkich zasług pisarze, politycy, uczeni, wojownicy. Deszcz, który ich siecze, wiatry, które ich szarpią — jeszcze bardziej uwydatniają spiżowość postanowień, czynów, życia tych spiżowych sług narodu i państwa. Jeśli Francuz wystawia pomnik z patosem demokratycznym (Gambetta, Danton — najpiękniejsze, najbardziej ekspresywne i elektryzujące rzeźby Paryża), Anglik czyni to z powagą augura, Rzymianina. Rzymski światowładny i religijny pierwiastek w charakterze angielskim jest aż nadto wyraźny. Twarze Kromwella, Wellingtona, Kitchenera, przypominają Pompejusza, Cezara, Katona. Pomniki rzymskie powstają w atmosferze i w intencji, któremi przepojona jest historja utworzenia Imperjum Brytyjskiego. „Tu regere imperio populos memento Romane“ — to było wykwitem rozwoju politycznego rzymskiego. „Panuj!“ Rule Britannia! To jest hasło hymnu narodowego, jaknajskuteczniej w dziejach nowożytnych zrealizowane przez Anglików.

* * *

Prawie świętą wydaje się biała marmurowa Miss Edith Cavell na pomniku przy Trafalgar Square. Ta siostra miłosierdzia została rozstrzelana przez Niemców w Belgji w r. 1915. Oskarżono ją o szpiegostwo. Podobno sam Wilhelm był niezadowolony z bestjalstwa siepaczy. Anglja skamieniała ze zgrozy i oburzenia! Zamordowano kobietę jasną, ofiarną, przeczystą! I taką odtworzył ją rzeźbiarz. Dla wszystkich sióstr miłosierdzia rzeźba ta może być symbolem zaparcia się i poświęcenia. Ze zdu-

miewającą powściągliwością został zredagowany napis: „Oddała życie swe na posterunku". Ani słówka o mordercach. Nad czołem jej jasność bije z wyrytego w marmurze wyrazu „Humanity" (Miłosierdzie).

Podczas wielkiej wojny poległo dwa miljony Anglików. Poświęcony im pomnik przed gmachem ministerstwa wojny ma kształt niezbyt wysokiego białego obelisku, ozdobionego wieńcem. 11 listopada, w rocznicę ukończenia wojny odbywa się tu uroczyste nabożeństwo w obecności przedstawicieli rządu i różnych delegacyj. Tu składane są tysiące wieńców. Nie brak i cudzoziemskich. B. prezydent Poznania, p. Ratajski, latem 1924 złożył tu wieniec imieniem mieszkańców tego miasta.

W Paryżu grób nieznanego żołnierza (jednego z dwu miljonów zamordowanych przez Niemców), umieszczono w miejscu imponującem, — pod Łukiem Tryumfalnym. Gdy czytamy na ścianach tego łuku nazwy 130 zwycięstw napoleońskich i trzysta przeszło nazwisk jego generałów, wydaje się, że słyszymy nad sobą poszum skrzydeł Bogini chwały i zwycięstwa. I wydaje się żywym obrazem nieśmiertelności płomień niegasnący, ta struga ognia, wciąż płynąca z rzuconego na mogiłę wieńca z mieczy rzymskich. Dookoła olbrzymi plac, szeroki widok. Piękno i patos, wielkość i prostota. I napis: „Nieznany żołnierz, który poległ za ojczyznę". Jakże odmienną jest mogiła nieznanego żołnierza angielskiego. W mrocznym Panteonie angielskim, w Opactwie Westminterskiem, są grobowce królów średniowiecznych i kilkudziesięciu wybitnych wojowników, poetów, uczonych i mężów stanu. Prawie każdy grobowiec ozdobiony posągiem lub popiersiem zmarłego, a nieraz alegorycznemi postaciami. Tu spoczywa „Decus generis humani" Newton i autor monologu Hamleta „Być lub nie być"; i ten, który napełnił litością i współczuciem najwięcej po Russie serc ludzkich — autor „Świerszcza za kominem" i „Olivera Twista" — Dickens. Marja Stuart i jej dręczycielka i morderczyni Elżbieta spoczywają w tej samej kaplicy. Dalej widzimy posąg Beaconsfielda (Dizraeliego) żyda, który został premjerem, obdarzył królowę Wiktorję koroną cesarską Indji, uratował w 1878 r. Konstantynopol przed zwycięską armją rosyjską, pchał Brytanję całą siłą na tory wielkiej polityki imperjalistycznej. Wygląda w fałdzistym płaszczu jak „lis w habicie", brzydki, spalony namiętnościami, strawiony gorączką. *) Nierównie milszą jest postać „wielkiego starca" Gladstona, który był przeciwnikiem politycznym Dizraeliego, a zasłynął tem, że po raz pierwszy w Europie nowożytnej i to w epoce rozpanoszonej Bismarkowskiej teorji „krwi i żelaża" dążył do umoralnienia i schrystjanizowania polityki. I oto wśród tych i wielu innych wielkich cieniów

---

*) Chłędowski. Dwie wizyty w Anglji. Lw. 87, str. 69.

spoczywa pod posadzką żołnierz nieznany, przykryty tablicą. Długi napis tłómaczy, że miejsce to wśród królów i bohaterów zostało przyznane nieznanemu za to, że życie swe oddał w obronie sprawiedliwości i wolności, za sprawę Bożą, za króla i Ojczyznę!

III.

Jak się obchodzą Anglicy ze zwierzętami?

Cała przyroda otoczona jest opieką staranną, inteligentną, nieraz wzruszającą. Zwierzętom nigdzie nie jest tak dobrze, jak w Anglji. W czasopismach znajduję ogłoszenia firm, wytwarzających z granitu i porfiru wanienki dla ptasząt ogrodowych. Jest to płaskie, okrągłe naczynie, umieszczone na kolumience. Całość przedstawia się pięknie i może służyć ozdobą ogrodu; kosztuje 125 zł. „Kup łazienkę dla swych skrzydlatych przyjaciół! Sprawisz przyjemność im i swej rodzinie i ozdobisz ogródek.“ Niemal przy każdym domu, nawet w Londynie, istnieje ogródek. Wróble przedewszystkiem i gołębie, ale i śpiewające ptaszyny rozkoszują się kąpielą ku uciesze dzieci i całego domu. W dziennikach raz po raz ukazują się długie artykuły o najlepszych sposobach ochrony przylatujących do Anglji ptaków.

Na ulicach czytamy wielkie ogłoszenia władz, zakazujące całkowicie polowania na 93 gatunki ptaków; na inne kilkadziesiąt gatunków wolno polować tylko w ciągu 3 miesięcy. W poważnych miesięcznikach polityczno-literackich spotykamy zajmującą analizę muzyczną śpiewu ptaków i opis tego lub owego skrzydlatego śpiewaka, kreślony z miłością i artyzmem. A jak się różni traktowanie gołębi u nas i w Anglji? Ptaki te staną się wkrótce w Poznaniu rarytetem, gdyż masowo są zabijane i uważane są coraz bardziej za „artykuł spożywczy“. Widzimy je w naszem mieście niemal wyłącznie w postaci martwej „dziczyzny“, która smutnemi festonami „ozdabia“ oddrzwia sklepów z przysmakami. Takim jest los gołębia polskiego!

Gołąb angielski natomiast jest kochanym i tak pieszczonym współobywatelem, że stał się nawet nieco dokuczliwym.

Ledwom usiadł na ławce w parku, zleciało kilka gołębi, usiadły wpierw na oparciu, potem na moich ramionach i rękach; zaczęły zaglądać w oczy, niecierpliwie oczekując traktamentu. W podwórzu Muzeum Brytyjskiego stale się widzi turystów, znużonych oglądaniem zawartych w nim skarbów i odpoczywających wśród tych ptaków. Ale najbardziej zajmujące obrazki tego rodzaju można obserwować w olbrzymim Regent Park. Pełno tu ślicznych popielatych wiewióreczek, które schodzą z drzew, by łaskawie zaszczycić to i owo dziecko spożyciem ofiarowanego orzeszka. Stworzonka te tą przesycone i wybredne. Obserwowałem ciekawą scenę. Główną aleją

szybko podąża w towarzystwie matki dziewczynka lat 6 z koszyczkiem w ręce. Szuka pierwszej lepszej wiewiórki, pragnie jaknajszybciej poczęstować ją przyniesionym specjałem. Oto stanęła, gdyż zobaczyła na pobliskiem drzewie popielatą pieszczotkę, pokazała jej jakiś przysmaczek; ta daje się skusić, raczy z gałęzi zstąpić na trawnik, podchodzi do dziecka i zaczyna pracowicie ogryzać otrzymany poczęstunek, obracając go w łapkach i imponując nam wspaniałym ogonkiem. Dziecko z błyszczącemi radośnie oczyma proponuje drugie danie, lecz zwierzątko ma już dość, nawet nie spojrzy, odwraca się trochę niegrzecznie, babra się w trawie tuż o krok jeden tylko; coś wywąchuje, szpera, lecz skusić się nie da. Gaśnie radość; dziecko zaczyna niecierpliwie cmoktać, wołać. Ani rusz! Przekroczyć granicy alei nie wolno, gdyż w tem miejscu deptanie trawnika jest zakazane. W końcu smutne westchnienie. Wypada udać się na dalsze poszukiwanie bardziej grzecznej wiewiórki! Stworzenie to jest ulubionym bohaterem licznych opowiadań dla dzieci. Istnieje kilkadziesiąt ilustrowanych książek, których głównymi bohaterami są wiewiórki. Litość względem zwierząt uderzyła Lacha Szyrmę, profesora angielskiej literatury w Warszawie przed stu laty, który w t. II swej książki „Anglja i Szkocja. Przypomnienia z podróży roku 1820—24 odbytej“,*) na str. 5—6 pisze: „Postrzegłem jeszcze osobliwszy rys w charakterze mego przyjaciela, który jest tak rzadkim w innych krajach i ledwie nie jednym Anglikom właściwy, że rozciągał uczucia ludzkości na wszystko, co żyje. Gniewało go, kiedy widział kogo uszkadzającego drzewa lub katującego bydlę. W parku swoim zabronił strzelać. Ażem się sam uczył uzacnionym przyjaźnią tak ludzkiego człowieka. Uczucia takowe nie należą wyłącznie do wyższych klas mieszkańców, lecz napotykają się między ludem. I kiedy gdzieindziej widok chłostanego bydlęcia nikogo nie zastanawia, czasem nawet w nierozważnym motłochu śmiech obudza, tam na podobny widok najpospolitszy człowiek woła for shame (wstyd i sromota) i w oburzeniu cały ogrom nienawiści zwraca na oprawcę.“

W r. 1924 w jednem z miast portowych wstąpił do traktjerni nietrzeźwy marynarz, uzbrojony szpicrutą, i ujrzawszy kotkę, zaczął znęcać się nad nią, siec i kopać nogami. Oburzeni gospodarze sprowadzili policję, spisano protokół, okaleczoną ofiarę bestjalności ludzkiej zabrano do cyrkułu, gdzie ona po kwadransie rozstała się z życiem. Sprawę przekazano sędziemu, który skazał okrutnika na 2 tygodnie więzienia.

Sprawa wiwisekcji, czyli używania zwierząt do bolesnych doświadczeń naukowych, oddawna żywo interesuje szerokie koła i wywołuje ożywioną polemikę. W kwietniowym 1925 r. ze-

---

*) Warsz. 1828.

szycie „The Nin. Century“ znajdujemy artykuł „The vivisection of dogs“, dowodzący, że zachloroformowany pies natychmiast ginie, a morfjum tylko nieco odracza cierpienia; więc zwierzę to nie powinno podlegać żadnym operacjom. „Wiwisekcja tamuje rozwój cywilizacji, a nawet nauki (s. 541). Czas już skończyć z przesądami naszej epoki. Gęste mroki panują nad nami, lecz po nocy zawsze nadchodzi jutrzenka“ (s. 547). Autor zaznacza, że niedawno zmarły polityk, Lord Curzon, poważnie zajmował się tem zagadnieniem. Wkrótce sprawą tą zajmie się parlament.

Jeśli społeczeństwo staje w obronie nieszczęśliwych zwierząt, to nie mniej interesuje się ich „czynami bohaterskimi“. Kilka miesięcy temu dzienniki podały wiadomość o tem, że pies uratował życie 3 osobom, które zostały zbudzone jego głośnem szczekaniem i poczuły, że powietrze jest mocno zatrute gazem. Otwarto wszystkie okna, rzucono się ku zegarowi gazowemu... Skonstatowano, że drążek został przez kogoś odwrócony, a w pobliżu zostały krwawe ślady uczty kota, który upolował mysz, ale podczas polowania skoczył na gazomierz i odwrócił drążek. Pies poczuł gaz i zaczął szczekać. Wypadek ten był omawiany w „Towarzystwie, przyznającem nagrody za ratowanie życia ludzkiego“. Po wysłuchaniu opowiadania właściciela psa, temu ostatniemu został przyznany złoty medal za uratowanie trzech ludzi. Sporządzono odpowiednie świadectwo z opisem wypadku i wręczono panu razem z medalem. W całej tej sprawie odzwierciadla się umysłowość Anglika i jego pojęcia społeczne. Według nich niema drobnych wypadków, które nie mogłyby się stać przyczyną wielkich wydarzeń. Mądrość polega na tem, by wyodrębnić pozornie nieznaczny czyn i nadać mu znaczenie istotne, czasem wyjątkowo doniosłe. Chodziło o życie ludzkie, które jest świętością. Wszystko, co się przyczynia do ratowania tej świętości, należy potęgować i otaczać opieką. Wychowanie psa, który potrafi uratować 3 ludzi, jest wielką zasługą społeczną i przykładem dla wszystkich. Taki jest sens moralny tej sprawy.

IV.

Muzea i Galerje obrazów.

> „Byłem widzieć musaeum Britanicum. Nic za widzenie tam się nie płaci. Jeden z akademików tutejszych prowadzi po salach i eksplikuje.“ Staszic (w r. 1778)

Oglądanie muzeów nuży nie mało, lecz nie podobna się nie poświęcić. Więc w Muzeum Brytyjskiem, najbogatszem na świecie, poznajemy pobieżnie, jako tako, chociaż w ciągu dni pięciu, największe pod słońcem zbiory egipskie i assyryjskie,

etruskie, greckie i rzymskie, angielskie średniowieczne, indyjskie, meksykańskie i peruwiańskie. Katalogi w postaci dość dużych, ładnie ilustrowanych tomów ułożone są zajmująco, są raczej historją życia i kultury, objaśnionych przy pomocy zabytków, np. „A guide to the exhibition illustrating greek and roman life". Całe życie ludów klasycznych, nawet zabawy dzieci, opowiedziane jest tu przy pomocy 264 podobizn przedmiotów muzealnych. Do największych osobliwości Muzeum należą: 1) Płyty alabastrowe assyryjskie z pałaców Sargona (VIII w. przed Chr.) z płaskorzeźbami, wyobrażającemi byków z głowami ludzkiemi (królów). 2) Bibljoteka cegiełkowa Assur-Bani-Pola) (VII w. przed Chr.) z 20.000 cegiełek. Wśród nich jest poemat o budowie wieży Babel i o potopie. 3) Wspaniały zbiór pierścieni i pieczęci cylindrycznych assyr. i babil. Są to najstarsze na świecie okazy. 4) Płyta bazaltowa z Rozetty z napisem greckim i egipskim, który umożliwił Champoljonowi odczytanie hieroglifów i stworzenie egiptologji. Ten znakomity w dziejach nauki głaz stał się zdobyczą armji angielskiej po wycofaniu się Napoleona z Egiptu i w r. 1801 został przewieziony do Londynu. 5) Fryz z Partenonu, przywieziony w roku 1816 przez lorda Elgina. Są to przeważnie dzielni jeźdzcy na ognistych rumakach. 6) Etruski sarkofag terrakotowy, którego wieko zdobi znakomicie wykonana para małżeńska prawie naturalnej wielkości. 7) Arcyciekawa, jedyna chyba w swym rodzaju kolekcja zabawek greckich i rzymskich. 8) Królewska czasza złota z emaljowemi obrazkami z XIII w., biżuterja złota anglo-saska VII—XI w. tak wspaniała, masywna i kunsztowna, że tej masy kruszcu stale strzeże potężny policjant. 9) Zabytki kultury Meksyku i Peru. 10) Zbiór własnoręcznych listów Bacona, Locke'a, Miltona, Michała Anioła itd. 11) Encyklopedja chińska z kilku tysięcy tomów, drukowana w Pekinie 1726 r. 12) Rękopisy perskie i indyjskie z minjaturami i większemi ilustracjami, które świadczą, że w epoce naszego Rafaela w tamtych krajach azjatyckich powstało cudowne malarstwo; że barwy były niemniej soczyste, harmonja ich niemniej uroczą, a linja może nawet żywszą i subtelniejszą. Muzeum sprzedaje setki pocztówek; m. in. są serje „Malarstwo wschodnie". Widzimy tu wspaniałe okazy władców perskich i indyjskich XVII i XVIII w., polowania, sceny idylliczne w kwietnych ogrodach Persji itp. Któż zna Wschód tak jak Anglicy, którzy od połowy XVIII w. są wszechmocnymi panami Indji i wszechstronnymi badaczami tego olbrzymiego kompleksu krajów i narodów! Wiadomo że w Japonji i Chinach jedynym powszechnie używanym europejskim językiem jest angielski. Niewątpliwie pierwszym Polakiem, który opisał Muzeum, był niezmordowany Staszic. „Ta kollekcja zawiera teraz (1778 r.) ksiąg i rękopisów do 50.000 vol. Medalów, starej i nowej monety sztuk 23.000, ka-

meów, to jest kamieni rżniętych około 700. Pieczątków, czyli sygnetów rozmaitych 268. Naczyń agatowych, jaspisowych itd. 542; starożytnych 1125... Skorup i konch 5843. Ryb 1555. Ptaków z ich jajkami i gniazdeczkami 1172. Zwierząt czworonogich 1886, insektów 5432. Roślin 12506.*) To notował znakomity Polak przed 147 laty. Po 112 latach polski uczony, uzbrojony w wiedzę współczesną**) zaznacza, że w 1882 r. w Muzeum znajdowało sę 1.550.000 druków, 50.000 rękopsów, map 116.000. Roczny przyrost wynosił 30.000 tomów. W r. 1902 ilość tomów dosięgła 2½ miljonów, które zapełniają 6.000 szaf, tworzących szereg długi na 3 mile, i półki żelazne ogólnej długości 43 mil — 65 kilometrów. Główny katalog zawarty w 2.000 tomów. Katalog rękopisów — 100 ogromnych tomów in folio.

Skarby książkowe powstały z następujących darów: 1) w 1757 r. król Jerzy II ofiaruje starą bibljotekę królewską — 10.500 t., 2) w r. 1820 Sir Banks — 16.000 t., 3) 1823 r. król Jerzy IV przyłącza do tych dwu swój księgozbiór, ceniony wówczas na 130.000 f. sz. Wszystkie angielskie wydawnictwa Muzeum otrzymuje bezpłatnie, na kupno zagranicznych parlament przeznaczał 10.000 f. sz. rocznie. Czytelnia, przypominająca wnętrze Panteonu, może zmieścić 500 czytelników i zawiera 80.000 t. podręcznych dzieł. „I l o ś ć r ę k o p i s ó w, d o t y c z ą c y c h h i s t o r j i p o l s k i e j j e s t t a k w i e l k ą, ż e n i e j e d n e g o, a l e d z i e s i ę ć p r a c o w n i k ó w m o g ł y b y p r z e z d ł u g i c z a s z a j ą ć.“ Kallenbach zachwyca się modlitewnikiem Zygmunta Starego, z doskonałą minjaturą, przedstawiającą króla, jak na kolanach przyjmuje komunję św. z rąk samego Zbawiciela. „Zygmunt w stroju monarszym jest wykończony portretowo. Charakterystyczna twarz przedostatniego z Jagiellonów, przykuwa ku sobie, i oderwać się od niej trudno.“ Modlitewnik ten wędrował z Boną we Włoszech, a w r. 1719 Marja Klementyna Sobieska do Szkocji go zawiozła. Tu stał się on własnością kardynała York, a po jego śmierci dostał się do bibljoteki księcia Sussex; w r. 1844 nabyło go Muzeum. Uczony nasz historyk literatury zaznacza, że praca urzędników muzealnych jest bardzo ciężką, i w ciągu lat 30 (1860—90) s z e ś c i u d o s t a ł o p o m i e s z a n i a z m y s ł ó w, a kończy opis swych wrażeń i poszukiwań w ten sposób: „Im smutniejsze dni zimowe, im przykrzejsza mgła ciężka, tem dosadniej występuje zasługa narodu, który stworzył takie ognisko światła i pociechy na szarą, smutną dolę tylu a tylu pracowników pióra. Wielu z nich ma tutaj prawdziwy dom, zagrzewa się do walki z losem, wynosi tysiączną pobudkę do pracy i postępu.“ Od r. 1860 przez lat przeszło 30 zawiadywał działem słowiańskim Polak, p. Naake.

*) Dziennik podróży ks. St. Staszica. W. 1903, t. I, s. 195.

**) J. Kallenbach. British Muzeum w „Czasy i ludzie“. W. 1905.

Jedyna w swym rodzaju instytucja — „Narodowa Galerja Portretów“ mieści blisko 2 000 najlepszych portretów wybitnych Anglików, począwszy od XVI w. (Patrz ilustr. katalog, 4 wyd.). Przedewszystkiem dążę do Byrona i Walter Scotta. Pierwszy w przepysznym stroju albańskim z zawojem na głowie; oczy ma ogniste, nieustraszone, pragnące burz i walk. Drugi o twarzy jasnej, pogodnej, o oczach przezroczystych, siedzi przy biurku, przedziwny opowiadacz przeszłości. Co tym ludziom zawdzięcza Polska? „Byrona tylko czytam; książkę, gdzie w innym duchu pisano, rzucam, bo nie lubię kłamstwa“ — pisze młody Mickiewicz do przyjaciela.*) W Moskwie Mickiewicz rozlubował sę w Scocie tak, że zaczął od niego drobne rysy obyczajowe przejmować.**) „Gdyby nie Scott i Byron, romantyzm polski byłby inne dzieła wydał, nie Konrada Wallenroda, Pana Tadeusza, Beniowskiego, Dziady.“***)

Dalej pozdrawiamy Szekspira, którego najbardziej autentyczny portret współczesny może służyć za dowód, że największy poeta może mieć wcale niepoetycki wygląd: ziemista cera, brzydki zarost, pomięta nieco, zużyta twarz; nic z królewskości, wspaniałości, wielkości, z tego, co bije wprost z postaci Dantego, Byrona, Goethego, Mickiewicza; jedynie oczy bezdenne, wszystko rozumiejące każą przypomnieć, że stoimy przed królem poetów nowożytnych. Podziwiamy brzydki nos Marji Stuart, blade, oschłe, kościste, pozbawione uroku kobiecości oblicze starzejącej się Elżbiety. Nabrzmiała, czerwona, zmysłowa, okolona wstrętnym, rudym zarostem, prawie rzeźnicka twarz Henryka VIII staje się kluczem ku zrozumieniu jego bezeceństw.

Jak dziwnie odbija od niego szlachetna bladość jego ofiary, Tomasza Mora, autora „Utopji“, którego Lenin i Trocki najniesłuszniej uważali za swego patrona! W pobliżu chorowity Locke, podobny do starej, wychudłej kobiety, zatopiony w badaniach nad umysłem ludzkim i wychowaniem młodzieży, założyciel nowożytnej psychologji i angielskiego systemu wychowawczego, i wspaniały, o wielkopańskim prawie wyglądzie, z cudownie myślącą głową, Newton — „decus generis humani“. Elegancki Karol I z dziwnie drobną, arystokratyczną ręką, która nie zdołała obronić dumnej głowy przed toporem katowskim, i jego pogromca, natchniony, żelazny hreczkosiej z dużym nosem — Cromwell, napoły święty, napoły żołdak. Z tkliwością, jak najukochańszego przyjaciela, witamy Karola Dickensa, obrońcę nieszczęśliwych, zwłaszcza dzieci, autora „Świerszcza za kominem“ i „Oliwera Twista“. Chyba prócz Russa nikt tak jak on

---

*) Windakiewicz. W. Scott i Lord Byron w odniesieniu do polskiej poezji romantycznej. Kr. 1914, str. 78.

**) ibid. str. 25.

***) ibid. str. 10.

nie umiał zagrać na najczulszych strunach duszy ludzkiej i wywołać tyle szczerej, gorącej, czynnej litości Ma ładnie rzeźbioną, subtelną, ale co się zowie męską twarz i wspaniałe kędziory. Dalej stary Darwin, czcigodny orangutang, z siwą brodą i oczyma myśliciela i uczonego; jest sam żywym dowodem słuszności pewnych twierdzeń swojej teorji... Autor „Bohaterów" Carlyle ze zwichrzoną siwą czupryną, z niepokojem burzliwym, twórczym.

W końcu uosobienie imperjalizmu: lord Kitchener, pogromca Mahdiego, jedyny mąż stanu, który po wybuchu wojny 1914 przepowiedział, że będzie trwała conajmniej trzy lata. Stalowe, nieugięte oczy; głowa naładowana taką siłą władczą, że tylko Bismarck miał podobną. Taki okaz rasy i produkt historji jest kluczem do zrozumienia światowładnej siły brytyjskiej. Wielka wojna zbogaciła te zbiory aktualnemi malowidłami. Powstały olbrzymie zbiorowe portrety wszystkich wybitnych generałów i admirałów Anglji, wśród których widzimy kilka wspaniałych mocnych, dumnych ludzi (Beatty). Nigdy jeszcze pędzel malarski nie odtwarzał tylu wodzów niezłomnej potęgi morskiej. Na obrazie, przedstawiającym króla w otoczeniu sztabu, widzimy Maharadżę, który panuje nad 13½ mil. poddanych i jest generałem angielskim.

Naraz w pewnej sali stajemy jak wryci! Rozsiadł się tu cynicznie najwstrętniejszy kapłan złotego cielca! Miljarder semita okupował tę salę i z czterech płócien spogląda na nas z dobrze znanym, wiele obiecującym uśmiechem. Oblicze jego tryska zadowoleniem; obok niego na innych płótnach-magnifika, potomstwo męskie, potomstwo żeńskie. Jeśli zważymy, że żaden król nie został uwieczniony w tej galerji na czterech obrazach, to takie rozpanowanie się Geldhaba wydaje się bardziej niż dziwnem. Przypominamy dość często napotykane zdanie, że Anglicy są najpodobniejsi do dawnych żydów i chętnie to stwierdzają sami. Norton w „Morning Post" z 11 sierpnia 1924 r. pisze „The Anglo-Saxons approximate so closely to the Israelites" (Anglosasi są bardzo zbliżeni do izraelitów). Stary Testament był i pozostał dla Anglików świętą księgą w większym stopniu, niż dla innych chrześcijańskich narodów. I współcześni Anglicy tak samo, jak za czasów Cromwella, szukają w nim podniety i uświęcenia swych dążeń mocarstwowych. Wzmiankowany Norton w tym samym dzienniku z 3 września 1924 darzy czytelnika cytatami z Biblji, stosując je do W. Brytanji, jako przepowiednię: „Oni posiądą i skolonizują wszelkie obszary ziemi". „Oni owładną bramami swych przeciwników". „Oni będą panowali nad narodami, lecz nad nimi nikt." Is. 35. I i Jez. 31. 7; Deut. 15. 6.

Już 84 lat temu w Anglji doszli żydzi do wpływów i zaszczytów, o czem świadczy historja Montefiore, który w r. 1841 stał

się persona grata na dworze Wiktorji. Ten bogaty i energiczny patrjota żydowski odbył podróż do Syrji, Aleksandrji i Konstantynopola, wszędzie broniąc współwyznawców przed zarzutami mordów rytualnych i badając inne przyczyny pogromów. Wyjednał od Sułtana firman, stwierdzający niewinność żydów. Wymógł w Rzymie na kardynale Rivaroli, by usunął z kościoła kapucynów w Damaszku płytę grobową, na której był napis, opiewający, że zamordowany przez żydów ksiądz Tomaso był męczennikiem. W Paryżu Montefiore został przez ambasadora angielskiego przedstawiony Ludwikowi Filipowi i wręczył mu odpis owego firmanu sułtańskiego, który stwierdzał niewinność żydów i zawierał milczące potępienie ich przeciwnika, konsula francuskiego z Damaszku. Ludwik Filip musiał połknąć tę obelgę i wykrztusić wyrazy zadowolenia ze szczęśliwego powrotu i pomyślnej podróży swego gościa.

Lecz jeszcze większe triumfy czekały energicznego żyda w Anglji. Premjer ówczesny Lord Palmerston przedstawił go królowej Wiktorji, która dziękowała mu za pomoc, okazaną swym współrodakom, ofiarowała mu herb rycerski, którym odtąd mieli się posługiwać wszyscy jego potomkowie. Do noszenia tarczy z tym herbem nowy rycerz mógł używać „supporters" — giermków, co zrównało go z najznakomitszymi rodami państwa. Następnie ofiarowano mu sztandar z napisem hebrajskim „Jerozolima"; drzewce zdobiły lew i jeleń. Oprócz tego królowa wręczyła długie pismo odręczne, w którem szeroko rozwodziła się nad zasługami „drogiego Sira Mosesa" względem uciśnionych rodaków. *) Takie były początki umiejętnej roboty, którą obecnie kontynuuje Sir Samuels, Komisarz Palestyński.

V.

Niedziela i pobożność.

Poszanowanie praw państwowych i nakazów kościelnych wypływa z poważniejszego poglądu na życie i jest cechą charakterystyczną Anglików. Na dworcu czytam ogłoszenie, że bagażu ręcznego w niedzielę nie przyjmuje się ani nie wydaje. Napis na skrzynkach pocztowych, które mają kształt spłaszczonych słupów metalowych, przestrzega przed wrzucaniem listów w sobotę po g. 19, gdyż są wyjmowane dopiero w poniedziałek o 7. Więc przez 36 godzin poczta jest nieczynną.

Przed 20 laty wszystkie angielskie restauracje były w niedzielę pozamykane, tylko niemieckie otwarte. Niemcy zakładali w Anglji coraz więcej przybytków sztuki kucharskiej i ciągnęli wielkie zyski. Obecnie Anglicy zaczynają w niedzielę

*) H. Graetz. Geschichte der Juden. T. XI. Lipsk 1900, str. 502-504.

naśladować Niemców, lesz jeszcze w słabym stopniu. Już całkiem zdumiony byłem, gdym się dowiedział, że Wystawę zamykano w sobotę wieczorem, by otworzyć ją dopiero w poniedziałek.

Jakie poświęcenie! Co za straty!

Od 1 września Wembley zwiedzało dziennie 250 tys. osób. To znaczy, że prawie 20 tys. funtów dziennie traci kasa biletowa, a ileżby setek tysięcy funtów pozostawiłby rozbawiony tłum w olbrzymich restauracjach, strzelnicach, w niezliczonych sklepach?! Zaiste — Baal ma kwaśną minę, a złoty cielec schudnie mocno podczas niedzieli angielskiej... Bo i ma zaciętych, nieustraszonych i niestrudzonych wrogów, którzy atakują go w sposób na kontynencie niestosowany. Wieczorem w niedzielę grupy entuzjastów, przeważnie po 12 osób, ruszają w gąszcz rozbawionego tłumu, ku najbardziej ożywionym ulicom, niosąc lekkie fisharmonje i mównice. Tu, u wylotu jakiegoś cichszego zaułka, rozpoczynają swą akcję, trwającą 3—4 godziny: śpiewają psalmy i inne pieśni religijne i w długich, pełnych zapału kazaniach przestrzegają Babilon przed zagładą. Wzywają grzeszników, by pomyśleli o losach duszy, która jak zakurzony i zabrudzony obraz prześliczny czeka tylko na odnowiciela, by zaczął energicznie ścierać szczotką niepożądane naleciałości, a arcydzieło zabłyśnie swą dawną pięknością. Podobne kazania wygłaszają i z rana w Hyde Parku pojedyńczy kaznodzieje świeccy, których sama sekta kongregacjonistów posiada 4.674. Katolicy angielscy mają 1.980 kościołów i kaplic, 4.003 osoby duchowne, w tej liczbie 1.432 zakonników, 2.440 szkół powszechnych i średnich. W pierwszych kształci się 352.000 dzieci, w drugich 48.000. W r. 1923 liczba katolików zwiększyła się o 32.000. Nadzwyczaj uroczyście obchodzili w r. 1924 Franciszkanie angielscy 700-letnią rocznicę przybycia do Anglji pierwszych braciszków.

Anglicy twierdzą, że są najbardziej chrześcijańskim narodem, tj. że więcej od innych przestrzegają zasad chrześcijaństwa w życiu prywatnem i społecznem. Z dumą podnoszą, że Armja Zbawienia wydała w r. 1923 przeszło 14 miljonów obiadów bezpłatnych, udzieliła prawie 9 mil. noclegów, znalazła pracę dla 233 tys. osób, posiada 301 konwiktów dla robotników i składów żywności; społecznych instytucji innego typu i swych ajencji ma 1.446, świetlic dla żołnierzy i marynarzy 33. Ta największa na kuli ziemskiej organizacja filantropijna rozszerzyła swą działalność na 79 państw i kolonji, założyła 13.747 filji, kół i posterunków, ma 122.000 oficerów i kadetów — czyli członków, posiadających określone obowiązki. Jest to organizacja świecka, ale religijna i wzorowana na wojskowości. Sympatyczne cechy duchowieństwa XVIII w., jego prostota, patryarchalność życia rodzinnego i pogoda, przedstawione są zajmująco w miłej po-

wieści Goldsmitha „Pleban z Wakefield", którą każdy może przeczytać w polskim przekładzie. O nastrojach religijnych końca XIX w. opowiada powieść Hall Caina „Chrześcjanin".

VI.

Lotnictwo.

W każdym hotelu widzimy rozkład lotów między Anglją a kontynentem. Podróż powietrzna z Londynu do Berlina trwa 8 godzin i kosztuje 200 zł. Wkrótce zaczną kursować między Paryżem a Londynem samoloty, przebywające całą drogę (250 mil ang.) w ciągu ½ godziny. Obecnie podróż ta trwa 3 godziny. Stała codzienna komunikacja lotnicza między temi miastami została zorganizowana 25. VIII. 1919 i była pierwszem zjawiskiem tego rodzaju na kuli ziemskiej. W r. 1924 Europa posiada taką komunikację na linjach o wspólnej długości 11 000 mil ang. Aeroplany ang. handlowe i pocztowe mają szybkość 105 mil na godz. i w ciągu owych 5 lat przewiozły 50.000 osób, z pośród których tylko 6 stało się ofiarą katastrofy. To jest dowodem, że w powietrzu zostało osiągnięte takie samo bezpieczeństwo, jak na kolejach. Latem 1924 tygodniowo przywożono do Londynu i wywożono z tego miasta 40 ton towarów. Koszta przewozu tych ładunków wynoszą obecnie zaledwie 1/30 w porównaniu z r. 1919. W r. 1923 opinja publiczna w Anglji została zaalarmowana z powodu olbrzymiej przewagi floty powietrznej francuskiej nad angielską, która w październiku 1922 liczyła zaledwo 24 maszyn zdolnych do walki. Kraj bezbronny! Londyn lada chwila może być zniszczony przez setki aeroplanów francuskich! Mało kto wierzył w to niebezpieczeństwo, ale hałas powstał wielki, a duma nie pozwolała Anglikom pozostać na szarym końcu. W marcu 1923 Ministerstwo Lotnictwa za rządów Baldwina przedłożyło Izbie Gmin kosztorys na 17 mil. f. szt. w celu zwiększenia personelu lotnicezgo z 32.000 osób do 40.000 i nabycia placów na 6 nowych aerodromów. Przedewszystkiem jednak pieniądze te zostaną użyte na budowę 32 flotylli, każda po 20—24 maszyn. Po wykonaniu całego programu w r. 1928 Anglja będzie w posiadaniu 52 flotylli, czyli 1000 aeroplanów bojowych. Tymczasem Francja w r. 1925 będzie miała 2160 podobnych maszyn, a po paru latach osiągnię liczbę 8000.*) By uspokoić Anglików, Francja uroczyście zapewniła swego wczorajszego przyjaciela, że zwiększa swą flotę powietrzną jedynie w celu obrony przed Niemcem. Nerwowość Anglików na tym punkcie jest tak wielka, że wypowiadają nawet obawy przed napadem na Londyn 36 aeroplanów irlandzkich... Główną uwagę pochłaniają obecnie te oddziały lotnicze, które są specjalnie trenowane dla współdziałania z flotą morską, gdyż mogą

*) Daily Mail Yearbook 1925, str. 76.

niszczyć bombami łodzie podwodne i wskazywać zbliżającą się flotę morską nieprzyjaciela na olbrzymiej odległości. Aeroplan pomocniczy może na wysokości 15.000 stóp przebywać na godzinę 138 mil i być czynnym w promieniu 240 mil. W Stanach Zjednoczonych lotnicy ciskają bomby, ważące 4.300 f., podczas gdy w wielkiej wojnie waga ta nie przekroczyła 2000 f.

VII.

Dzieci i śmierć.

Samych dzieci w wieku szkolnym jest w Londynie 600.000. Jaki jest ich los w tym potwornym młynie? Oczywista — uległyby szybkiemu zwyrodnieniu wśród piekielnego zgiełku i gorączkowego życia, gdyby nie parki, zajmujące dziesiątą cześć stolicy i nie nadzwyczajna dbałość narodu o młodą generację. Wymagania higjeniczne władz szkolnych są tak wielkie, że w kwestjonarjuszach dla młodzieży istnieje zapytanie „Czy śpisz przez cały rok przy otwartych oknach?“ Jedno pismo pedagogiczne z ubolewaniem zaznacza, że w jakiejś odległej prowincji jest szkoła, w której istnieje aż 15% uczących się, którzy nie otwierają w zimie okien w porze nocnej!

Nader skutecznem w Anglji jest zwalczanie śmiertelności dzieci przed pierwszym rokiem życia. Niezwyciężona Brytanja, nigdy nie przegrywająca wojen (Britannia invicta — napis na pomniku Nelsona) wydała wojnę muchom. Zwycięstwo było oszałamiające. Nie widziałem much w Londynie. Nigdzie! Żadnej! Ani w restauracjach, ani na przedmieściach, ani na wystawie. Ten szkodnik straszliwy, pochłaniający miljony istnień ludzkich, zwłaszcza niemowlęcych, został zniszczony doszczętnie. Drugim czynnikiem, który przyczynił się do zmniejszenia śmiertelności, — było należyte zaopatrzenie stolicy w mleko. Za 30 groszy można w każdej drugorzędnej restauracji wypić pół litra doskonałego; gorącego mleka. Cóż dziwnego, że w ciągu lat 10 od 1913 do 1923 śmiertelność wśród niemowląt zmniejszyła się o 40%, to znaczy, że teraz umiera ich rocznie w samym Londynie o 20 tysięcy, a w całej Anglji (bez Szkocji i Irlandji) o 45.000 mniej, niż dziesięć lat temu. W r. 1922 zmarło 60.121, w r. 1923 — 52.582 niemowląt. W r. 1913 na 1000 niemowląt umierało 106, w r. 1923 tylko 61.

Ogólna śmiertelność też się zmniejszyła. Gdy w r. 1918 z każdego tysiąca mieszkańców Anglji śmierć porywała 17,4, w r. 1922 ofiar jej było tylko 13,1.

Na suchoty, tę straszliwą plagę naszych społeczeństw, zmarło w 1923 r. o 1.700 osób mniej, niż w r. 1922, a jednak 32.000. Choroby epidemiczne są energicznie i skutecznie zwalczane: w r. 1922 chorych infekcyjnych było w kraju 86 tysięcy, w r. 1923 tylko 67 tys.

Zmniejsza się ilość urodzin. Na 1000 mieszkańców Londyn w r. 1923 przypadło 24,5 noworodków, w r. 1923 — 20,1. W r. 1866 stosunek ten przedstawiał się nierównie korzystniej — 35,2.

Prawo otacza dzieci specjalną opieką. „Dziecko w wieku poniżej 12 lat nie może być pociągnięte do pracy; dziecko w wieku 12—14 lat tylko do pewnych rodzajów pracy, przy tem w każdą sobotę nie może pracować — więcej niż 2 godziny, w inne dnie — o ile jest obowiązane uczęszczać do szkoły — w godzinach przed zamknięciem szkoły; wogóle dziecko w tym wieku nie może pracować przed godz. 6 rano i po godz. 8 wieczór.“ Pod żadnym warunkiem młodzież poniżej 16 lat „nie może się zajmować zarobkiem ulicznym, jak sprzedawanie gazet, zapałek, kwiatów lub innych artykułów, czyszczeniem butów, śpiewem, pokazywaniem „sztuk“ itp. Kto zna straszliwą demoralizację naszych dzieci, sprzedających na ulicach Łodzi i innych miast różne „artykuły“, nieraz po północy, ten oceni należycie to prawodawstwo. Dodamy, że każde z dzieci, przyjmowanych w Anglji do pracy, jest oczywiście badane przez lekarzy, a władze szkolne miejscowe obowiązane są wizytować przez swoich fukcjonarjuszy wszystkie miejsca pracy dzieci i młodzieży. Liczba tych pracowników w wieku od 12 do 16 lat w całem Zjednoczonem Królestwie wynosiła w 1920 r. 436.637. *)

W londyńskich szkołach początkowych w roku 1910 było 651.000 dzieci i 18.000 nauczycieli. Szkoły dzieliły się na dwie grupy: 1) społeczne w liczbie 553 z 505.000 uczniów; 2) prywatne (371 z 145 tys. dzieci). Samorząd londyński wydawał na cele oświaty 4½ mil. f. szt. W licznych szkołach były baseny do pływania, czynne nawet zimą. Liczne Towarzystwa Dobroczynne wysyłały dzieci na kolonje letnie; jedno tylko towarzystwo wysyłało 40.000 dzieci. Szkół początkowych było w Anglji i Walji w 1920-21 r. — 21.534 z przeszło 5 mil. uczniów.

Liczba szkół średnich, będących pod kontrolą państwa wynosiła w Anglji w 1921-22 r. 1.114, liczba wychowanków w nich 330.258. Anglicy nie bawią się w nauczanie szkolne bezpłatne i nie pozostawiają szkół bez bibljotek i laboratorjów. Nauka jest płatną w tem najbogatszem w Europie społeczeństwie, a opłaty wahają się od 6 do 30 f. szt. (150 do 750 zł). Jednakże każda uznana przez państwo szkoła musi rezerwować około 25% miejsc wolnych od opłaty dla młodzieży szkół powszechnych. W roku 1920 liczba takich miejsc w uznanych szkołach średnich wynosiła 95.105 czyli 30,5%. *) W taki sposób załatwiają kwestję opłat szkolnych stare mądre społeczeństwa, nie lecące na lep demagogicznego, niszczącego oświatę i kulturę, hasła: „średnie wykształcenie ma być bezpłatnem!“ By Uniwersytety

---

*) Dane powyższe znalazłem u Hellmanna „Ustrój Szkolnictwa w Anglji. Lw. 1924, s. 27.

*) Hellmann. Op. Cit., s. 32.

nie zostały zalane tłumami nieuków, posyłają one swych przedstawicieli na egzamina maturalne szkół średnich, a nawet do nich należy kierownictwo podczas tych egzaminów. Szkoły średnie, którym zależy na uzyskaniu uprawnień, poddają się wymaganiom Uniwersytetu i podlegają niejednokrotnie ich kontroli (wizytacje asystentów. *)

VIII.

Bolszewizm, laburzyści, żydzi.

Rok 1924 był złotym czasem dla międzynarodowych katów i rabusiów. Poczciwy, ale zdumiewająco niemądry Mac Donald stanął na czele rządu Imperjum i dał się uwieźć najbezczelniejszym dowodom bandy moskiewskiej, która przekonała go i Labour Party, że obowiązkiem socjalistów angielskich jest niesienie pomocy jedynemu na świecie, robotniczo-włościańskiemu państwu, które było niszczone przez blokadę, bojkot i interwencję Ententy na rzecz białych generałów. Akcja ratunkowa leży — dowodzili dalej kusiciele — w interesie nie tylko Rosji, lecz i mas robotniczych angielskich, gdyż drzemiące w najliczniejszym narodzie Europy olbrzymie siły, czekają tylko na kapitały angielskie, by doprowadzić produkcję S. S. S. R. i siłę nabywczą ludności do niebywałych rozmiarów. Gdy to nastąpi, olbrzymi rynek rosyjski stanie otworem dla przemysłu angielskiego, bezrobocie angielskie zostanie uleczone, a wódz robotników angielskich zdobędzie wieniec nieśmiertelności za te wiekopomne czyny. Chodziło o drobnostkę... o jakieś 50 mil. f. szt., które banki prywatne miały pożyczyć Moskwie pod gwarancją rządu Wielkiej Brytanji. Zaślepienie Mac Donalda było olbrzymie, akcja w celu wytworzenia odpowiedniej atmosfery w kołach finansjery, a nawet przy dworze — nader intensywna, nawet bezwzględna. Dość powiedzieć, że premjer wymógł na parze królewskiej (dla dobra ojczyzny!) zgodę na uroczyste przedstawienie jej głównego agenta sowieckiego w Londynie, Rakowskiego z małżonką. Któż nie zna tego potwora! Rumuńsko-bułgarski żyd ze straszliwemi oczyma kata, który jako Prezyd. Republiki Sowieckiej Ukraińskiej kierował w 1919—21 r. polowaniem na inteligencję, którą uprzednio przezornie rozbrojono i masowo mordowano w kijowskich, charkowskich, żytomierskich i niezliczonych inych piwnicach. Wszyscy polscy harcerze, sokoli i studenci na całej Ukrainie, niezliczone zastępy inteligencji polskiej, ukraińskiej i rosyjskiej zostały wymordowane przez siepaczy tego nadmordercy! Nie przepuszczono nawet 70 letnim profesorom kijowskiego Uniwersytetu

*) Hellmann, s. 25, 26.

(slawista Floryński). Każdej nocy w samym Kijowie „likwidowano“ po 600 do 700 ofiar. I oto sprawca tego wszystkiego zostaje przyjęty przez króla, którego otacza prawdziwa miłość najbardziej kulturalnego i wolnego narodu! Zostaje nietylko przyjęty przez głowę najpotężniejszego państwa, lecz zapewne witany uśmiechem, uściskiem ręki i zaproszony na obiad gala -- co jest już całkiem historycznym faktem. Podczas tego posłuchania małżonka kata zaczęła lornetować królową, co wywołało zrozumiałe oburzenie w całym kraju. Przy stole posadzono zacną parę na szarym końcu, co jej tak nie przypadło do gustu, że demonstracyjnie opuściła biesiadników przed ukończeniem uczty. Tak bezczelnie mógł się zachować wysłaniec moskiewski tylko dla tego, że czuł się pewnym zwycięstwa, że rozwinął szaloną agitację wśród lewicy laburzystowskiej. Dowodem tego jest skandaliczna presja, wywarta na premjera przez jego towarzyszy, i jego samobójcza uległość względem nich. Wszystkim wiadomo, że w tym samym dniu 8 sierpnia 1924 r., w którym urzędowy komunikat zawiadamiał o zerwaniu pertraktacyj anglo-sowieckich, ponieważ bolszewicy kpili sobie z prawa poddanych angielskich do zwrotu zrabowanego w Rosji olbrzymiego mienia, w tym samym dniu ta haniebna umowa została podpisana wskutek tego, że lewica zagroziła Mac Donaldowi obaleniem jego rządu.*) Wypadek ten przepełnił miarę cierpliwości patrjotów angielskich. Każdy prostak, niezarażony czerwonym obłędem, zrozumiał, że Ojczyznę jego zepchnięto w przepaść niesłychanego poniżenia, że wielki naród został potwornie, nieprawdopodobnie oszukany przez genialnych opryszków. I zaiste stała się rzecz niesłychana w dziejach ludzkości! Dłużnik, winny wierzycielowi zawrotną sumę 722.546.000 f. szt., zaciąga jeszcze u niego znaczną pożyczkę, nie ukrywając wcale, że ma jej użyć na wymordowanie rodziny i zburzenie domu!

„Poczet głupców nieprzeliczony“, twierdzi Pismo św. Wódz laburzystów niewątpliwie stał się jednym z największych głupców XX w.; a że nie stał się jednym z największych zbrodniarzy, to nie jego zasługa, tylko tych, którzy w parę miesięcy potem przerwali mu jego błazeństwa. Gdyby to się nie stało, poraz drugi w dziejach naszych nastąpiłby Finis Poloniae, gdyż za angielskie funty Moskwa rzuciłaby na nas swą należycie uzbrojoną armję. Jeśli zważymy, że na założenie Banku Polskiego, a więc na uzdrowienie waluty, potrzebowaliśmy 4 mil. funtów, to zrozumiemy, jak olbrzymią sumą są te 40 mil., które o mały włos nie wpadły w ręce Moskwy. Jednak premjer angielski popełnił zbrodnię, której już nic nie zdoła naprawić —

*) Polski przekład tego traktatu w zesz. 15-16 „Przeglądu Politycznego“ z grudnia 1924.

wydał Rakowskiemu depozyty rządu carskiego, które w kwocie 10 milj. f. szt. spoczywały w bankach angielskich, a na zjeździe sowietów w maju br. Sokolnikow chełpił się tem, że z Anglji przewieziono do innych krajów (do Niemiec!) złota bolszewickiego za 15 milj. f. szt.*) Polityka niepoczytalnego M. Donalda drogo będzie kosztowała Anglję, świat cały, a przedewszystkiem Polskę!

Literaturę bolszewicką rozpowszechniano intenzywnie i całkiem legalnie. W pobliżu Parlamentu, Opactwa Westm. i innych świętości narodowych, istnieje księgarnia, sprzedająca wyłącznie wydawnictwa laburzystów i komunistów (co za wzruszająca harmonja!). W pobliżu British Muzeum istnieje księgarnia rosyjska, w której obok „Izwiestij i książek z Moskwy są wszelkie antybolszewickie emigracyjne. Wreszcie w dziennikach ogłasza swe istnienie księgarnia sowiecka, sprowadzająca wszystko, co Rosja drukuje. Dzienniki z Rosji są sprzedawane również w Paryżu i w Pradze Czeskiej i są najdroższymi w Europie, gdyż kosztują trzykroć więcej niż „The Times", i dziesięćkrotnie cena ich (2 franki) przewyższa cenę dzienników paryskich. Można sobie wyobrazić, jakie horendalne sumy w postaci subsydjów pochłania ta prasa! A jednak jest najniedostępniejszą. Angielskie druki komunistyczne, mniej nieco krwiożercze niż nadwołżańskie, cuchną jednak krwią, łgarstwem, dziką nienawiścią i śpiewają wszystkie tę samą obłędną pobudkę z 4 tez: 1) Imperjum Brytyjskie należy zniszczyć jaknajszybciej, gdyż w ten sposób najskuteczniej złamie się potęgę Anglji kapitalistycznej; w tym celu należy pomagać krajowcom wszystkich kolonij w walce z Anglją. 2) Koniecznem jest niezwłoczne rozpoczęcie wojny cywilnej między uzbrojonymi robotnikami i zbuntowanem wojskiem a „społeczeństwem wyzyskiwaczy"; w tym celu należy jaknajszybciej uzbroić masy robotnicze i zaszczepić im nienawiść ku „burżuazji". Założone zostały, wykrytee przez policję, szkoły „czerwonych oficerów". 3) Mac Donald jest zdrajcą i komedjantem. Specjalne broszury, ozdobione młotem i sierpem (The Record of Labour Government, s. 27) przedstawiają go i jego ministrów w strojach dworskich w towarzystwie osób z rodziny królewskiej. 4) Należy zohydzać i ośmieszać „pasorzytów, mieszkających w pałacu", t. j. rodzinę panującą.

Komuniści usilnie zakładają kluby i szkoły agitatorów nietylko dla dorosłych, lecz i dla wyrostków i ozdabiają te instytucje popiersiami Lenina, które w przyszłej „czerwonej" Anglji mają zastąpić portrety króla. Pewien „Polak mojżeeszowego wyznania", nadworny rzeźbiarz komunistyczny, grasował po Londynie, polując na osobistości, które przypominały wyglą-

---

*) The Times z 21 maja 1925.

dem Lenina i mogły służyć jako model do popiersia dla sali reprezentacyjnej przedstawicielstwa sowieckiego. Kronika wypadków ostatniej agitacji przedwyborczej stwierdziła wielką rolę młodzieży komunistycznej, której rozwydrzenie nigdy dotąd nie ujawniało się w formach tak dzikich i złośliwych. Rozbijano wiece konserwatystów zapomocą bojówek, urządzano napady z kijami na takich działaczy, jak zmarły niedawno Curzon, bombardowano ciężkimi kamieniami ich auta. W r. 1924 coraz częściej zdarzały się wypadki podburzania tłumów do walk ulicznych. Wytaczano agitatorom procesy i skazywano tych łotrów na 2—3 f. szt. kary i dwa tygodnie więzienia!

Pomimo takiego tolerowania zbrodni moskiewskich przez Mac Donalda, wielkiej szkody one nie wyrządziły dzięki temu, że masy angielskie posiadają dość wysokie wyrobienie polityczne i tyle zmysłu moralnego, by czuć niechęć do bandyckiej roboty. Podczas grudniowych wyborów 1924 r. komuniści zebrali niecałe 70 tys. głosów, podczas gdy w tym samym roku we Francji mogli się poszczycić 700 tysiącami. Jest to dowodem, że wśród naszych sprzymierzeńców jest więcej zorganizowanych zwolenników furji społecznej, niż w samej Rosji, gdzie zarejestrowano niecałe 600 tys. „uświadomionych towarzyszy“. Wspaniałą była kampanja uczciwej i mądrej prasy przeciw katom kremlowskim. Kwestję stawiano ostro, bez owijania w bawełnę. „Więc cóż, jesteśmy z Bogiem czy przeciw Bogu? Więc będziemy kalać swe ręce dotknięciem najohydniejszych wymiocin ludzkości, jakie kiedykolwiek brukały oblicze ziemi? Bolszewicy kpią z nas, i prasa ich ciągle zapewnia swych czytelników, że: 1) obietnice, dawane burżuazji, nie będą spełniane, ponieważ są metodą walki, 2) głównym wrogiem jest W. Brytanja, 3) jako odszkodowanie za straty, spowodowane interwencją (pomóc Anglji dla białych generałów) będą zmyślone takie sumy, które przewyższą długi rosyjskie.“*)

Robotnicy angielscy tworzą najsilniejszą i najbogatszą organizację w Europie Zachodniej — The Labour Party, obejmującą 6.673.692 osoby.*) Co szósty mieszkaniec Anglji należy do tej organizacji, która łączy 2.870 związków pracy (Trade unions, 315 lokalnych partyj pracy i „rad pracy“ i 38 socjalistycznych towarzystw). Roczne składki wynoszą 30 gr od osoby i stanowiły w r. 1923 prawie 38.000 f. szt. Samych górników w kopalniach węgla Anglja posiada 1.100.000; do Narodowego Związku Kolejarzy należy 291.000. Po wydatkach na utrzymanie posłów w Parlamencie (15.000 f. szt.) i na agitację przedwyborczą itp. w kwocie 72.000 f. szt., pozostało jeszcze w kasie partji gotówki 61.000 f. szt.! Konserwatyści i liberali zazdroszczą tej or-

---

*) „The Nin. Cent.“, Now. 1924, s. 618, 622, 625.

*) Stone. The Labour Party. „The Nin. Cen.“ March 1925, s. 315.

ganizacji i uległości mas, zarazem oburzają się na podkopywanie potęgi Anglji przez częste strajki, na tyranję, np. bicie łamistrajków i opornych, sprzyjanie bolszewikom (na zjeździe partji w r. 1924 za przyjęciem komunistów do swego stronnictwa głosowało 1.540.000 laburzystów, przeciw temu — 1.804.000 — czyli nieznaczna większość!), wreszcie obniżanie poziomu fachowego przygotowania robotnika, wskutek czego w przemyśle budowlanym np. w okresie 1913—1923 zmniejszyła się liczba wykwalifikowanych cieśli o 1.000, murarzy o 10.000, malarzy o 25.000. W lipcu 1924 laburzyści wydali broszurę „Six monthes of Labour Government" („6 miesięcy rządów Stronnictwa Pracy"), w której wyliczają swe zasługi. „Zasług" tych ma być sporo. A więc: 1) Uznanie Rosji i uniemożliwienie prowokowanej przez Curzona wojny z nią, 2) Postawienie Niemiec na nogi, 3) Przyjęcie planu Dawesa, co jest pierwszym krokiem ku rewizji traktatu wersalskiego (skóra cierpnie, gdy czytamy o tych zasługach), 4) Zawarcie traktatu z Rosją, przez co został ukończony 7 letni okropny okres, 5) Zmniejszenie o 50% cła od herbaty, kawy i kakao; zredukowanie przeszło o połowę akcyzy od cukru, 6) Zwiększenie funduszu zapomogowego dla bezrobotnych o 10% (z 20 do 22 mil. f. szt.), 7) Wskutek mądrej i życzliwej polityki zmniejszyła się ilość strajków. Podczas gdy za rządu „Torysów" (konserwatystów) od stycznia do maja 1923 liczba ich wynosiła 43, w tym samym okresie w r. 1924 zanotowano tylko 6 zatargów w przemyśle, a trwał każdy strajk w pierwszym okresie 14 dni przeciętnie, w drugim 8½; straconych dni pracy było w piątym miesiącu rządów torysów — 834.000, a w piątym miesiącu rządów laburzystów — 398.000.

Rządy konserw. 1922—23:

	Liczba strajkowych dni	Liczba strajkujących
1-szy miesiąc rządów	68.000	9.100
5-ty miesiąc rządów	834.000	86.000
Powiększenie o	766.000	76.900

Rządy Labour Party:

	Liczba strajkowych dni	Liczba strajkujących
1-szy miesiąc rządów	699.000	82.000
5-ty miesiąc rządów	398.000	36.200
Zmniejszenie o	231.000	45.800

Do dalszych zasług broszura zalicza: 8) Rozszerzenie oświaty; założono 40 szkół średnich, by zmniejszyć przepełnienie klas; w szkołach średnich zwiększono do 40% ilość bezpłatnych miejsc; wyznaczono 20.000 f. szt. zapomogi organizacjom młodzieży; zwiększono o 10.000 f. szt. dotacje na kształcenie dorosłych; wzmożono akcję dożywiania w szkołach. 9) Opracowano imponujący plan budowy domów w celu zaradzenia brako-

wi mieszkań. Wreszcie 10) Skutkiem przyjaznego i życzliwego traktowania spraw Imperjum zacieśniono związek poszczególnych jego części, które dzięki brutalnej polityce Curzona groziły odpadnięciem, np. Kanada, nie zaproszona na konferencję w Lozannie. Wyraz oburzenia społeczeństwa kanadyjskiego dał premjer tego Dominion w swym parlamencie w sposób niezwykle ostry. „Nigdy nie myśleliśmy, powiedział Mr King, że Lord Curzon reprezentuje Kanadę w Lozannie; powinni byliśmy dokładnie być poinformowanymi o tem, dlaczego nas nie zaproszono. Mamy przed sobą alternatywy: kompletną niepodległość, unję ze Stanami Zjednoczonemi lub gruntowną rewizję naszego stosunku do Imperjum Brytyjskiego." Tyle laburzyści o swych zasługach. Zresztą nawet przeciwnicy Mac Donalda przyznają, że niektóre jego zarządzenia były potrzebne i pożyteczne.

Jedną z najbardziej dręczących Anglję kwestyj jest bezrobocie. Podczas wojny dominja w znacznym stopniu się usamodzielniły pod względem gospodarczym. Kanada coraz bardziej się uzależnia od Stanów Zjednoczonych, a Australja i Poł. Afryka rozwinęły własny znaczny przemysł i przestały być dla Anglji rynkiem zbytu w tej mierze, co dawniej. Rosja została stracona całkowicie, a Europa środkowa w znacznej mierze z powodu niezwykłego spadku waluty. Z powodu tego produkcja zmalała ogromnie, i co szósty robotnik pozostał bez pracy. W 1924 r. liczba bezrobotnych wynosiła 1.200.000, czyli 16—17%. Zasiłki dla nich pochłaniają dziesiątki miljonów rocznie i zmuszają do szkodliwych oszczędności, np. w dziedzinie szkolnictwa, z krzywdą nauczycielstwa, któremu wypadło w r. 1921 „dobrowolnie" się zgodzić na zmniejszenie swych poborów o 5%. Wydatki Ministerstwa Oświaty zostały zredukowane w 1923-4 z 45.275.000 do 41.934.000 f. szt. Zaczęto zmniejszać kredyty na „wieczorne zabawy dla dzieci"; w marcu 1923 pozostało tylko 241 miejsc tych zabaw (w całej Anglji), podczas gdy w 1920-21 r. było 379. Zresztą lewica oskarża rządy torysów o świadome obniżanie poziomu oświaty i kultury.

Zewnętrznie obecność bezrobotnych ujawnia się dość nieznacznie. Z okna swego hotelu w pobliżu Trafalgar Square, więc w centrum stolicy, widywałem codziennie od godziny 7-mej kilkunastu starszych ludzi, ofiary kryzysu gospodarczego. Byli to dość czcigodnej powierzchowności, spracowani obywatele, którzy się zbierali na parogodzinną pogawędkę jakoteż w celu odczytania tytułów artykułów dziennikarskich i nowin, podanych dużym drukiem na afiszach, trzymanych przez gazeciarzy. Zanotowałem ciekawy objaw poczucia godności robotnika angielskiego. Oto wspomniani wyżej dżentlmeni, nie mając za co kupić dziennika, nie uważali za stosowne podejść do gazeciarzy, aby zbliska przeczytać treść afiszów, wydawanych codzien-

nie przez pisma, lecz czytali je zdaleka — z drugiej strony ulicy. Naprawdę byłem wzruszony tym dowodem kultury prawdziwego, nie-moskiewskiego, proletarjatu. Pomimo to byłoby dziwnem, gdyby te masy robotnicze całkiem nie były dostępne podburzaniom komunistów i agitatorów strajkowych. Strajki oddawna smucą tych Anglików, którzy patrzą dalej w przyszłość i ze zgrozą konstatują zmniejszenie bogactwa narodowego. Dziennik „The Morning Post" z 6 września 1924 oblicza, że od r. 1907 do 1923 włącznie, Anglja była widownią 13.700 zatargów w przemyśle; strajkowało 13.800.000 robotników; zmarnowano 294.900.000 dni pracy! Strajki podkopują produkcję i czynią kraj mniej zdolnym do konkurencji. Następująca tabelka zawiera dane konkretne o rozmiarach walki strajkowej i straconych dniach:

Rok	Liczba uczestn. strajków w tys.	Straconych dni w tys.
1919	2.400	34.969
1920	1.779	25.567
1921	1.770	85.872
1922	512	19.850
1923	336	10.642

A więc w ciągu 5 lat stracono prawie 177 miljonów dni pracy; jednak fala strajkowa opada, gdyż w ostatnim roku tego pięciolecia w zatargach bierze udział zaledwie $^1/_7$ robotników w porównaniu z liczbą, przypadającą na rok 1919, a liczba dni zmarnowanych stanowi jedną trzecią.

* * *

Do zjawisk jeszcze przedwojennych należą malarze, którzy za pomocą kredek kolorowych odtwarzają na chodnikach krajobrazy, portrety itp. Obecnie czytamy pod tymi obrazkami napisy tragiczne, np. „Jestem ex-żołnierzem, dwa razy byłem ranny, mam krzyż zasługi. W ten oto sposób, jako niezdolny do innej pracy, zarabiam na utrzymanie 5 dzieci i żony". Przechodnie rzucają penny. Wieczorem po odejściu artysty najpiękniejsze nawet obrazki są deptane przez tłum. Jeszcze bardziej bolesny widok przedstawiają orkiestry z 5—6 byłych żołnierzy, którzy wśród zgiełku ulicznego wygrywają huczne „melodje", podczas gdy najbardziej skaleczony, pozbawiony ręki lub nogi, inkasuje datki do kapelusza. W innem miejscu siedzi na chodniku młody jeszcze człowiek bez prawej ręki i pokazuje kunsztownie skonstruowany model statku; na płytach widzimy napis „zrobiłem to lewą ręką".

Nie brak i wycieńczonych, jak widma, kobiet, sprzedających zapałki (żebrać nie wolno!) Kontrast między biedą a bogactwem, jak zawsze w Londynie, olbrzymi. Przed kolosalnymi hotelami luksusowymi stoją wygalonowani szwajcarzy o wyglą-

dzie lordów; dochody ich zapewne znacznie przewyższają pobory kuratorów, nawet ministrów w niektórych państwach. Droższe miejsca w teatrach kosztują 77 zł. W dziennikach stale czytamy nazwiska myśliwych, którzy za parę psów do polowania na lisy płacą 75 f. szt. = 1940 zł.

* * *

Jako skutek trudności gospodarczych i demoralizacji powojennej (the long continued debasing effects of the war upon conduct and charakter), daje się odczuć znaczny wzrost przestępczości. Liczba zarejestrowanych przez policję w r. 1923 przestępstw jest najwyższą w ciągu ostatnich lat 67 i wynosi 110 000, podczas gdy w latach 1920-22 mamy 100 000, 103 000 i 107 000, a w r. 1913 — 97 000, zaś w r. 1893 — 82 000. Jeśli wejrzymy w klasyfikację przestępstw, to skonstatujemy radosny fakt, że mordy i gwałty stają się coraz rzadszem zjawiskiem. Zdumiewająco szybko maleje liczba pijackich bezeceństw i wogóle kar za pijaństwa (81 000 w r. 1923 w porównaniu do 189 000 w r. 1913). Wódka stała się droższą; bezrobotni nie piją tak dużo. Natomiast plaga włamywań i kradzieży wykazuje dążność do rozszerzania się; nie pozostaje bez wpływu na to rozwój automobilizmu, co ułatwia ucieczkę. Dawny etat policji został zredukowany o 5%; jednak koszta jej utrzymania wzrosły przeszło w dwójnasób (w r. 1913 — 8 mil. f. szt.; w r. 1923 — 19 800 f. szt.) Zakres obowiązków policyjnych znacznie się rozszerzył, co utrudnia walkę ze zbrodniczością.

IX.

Dzienniki, książki, poczta.

Ruch wydawniczy wzmaga się znacznie po depresji w okresie wojny. W r. 1923 wydano 6981 nowych dzieł. Na powieść przypada z tej liczby 1219, zagadnienia religijne — 575, książki dla dzieci —534, życiorysy — 530. Zagadnieniom pedagogicznym poświęcono 359 nowych dzieł, polityce — 238, medycynie — 260, poezji — 185, sportom — 135, muzyce — 102. Oprócz tego ponownie wydano 3259 dzieł. Książki i czasopisma angielskie są obecnie tańsze niż polskie, chociaż odznaczają się znacznie lepszym papierem i bardziej wyraźnym drukiem. Olbrzymie dzienniki „The Times“ i „The Daily Telegraph“ kosztują po 20 gr. i są chyba najlepiej redagowanymi na kuli ziemskiej. „The Times“ o 32 str. wyglądałby w postaci zbroszurowanej, jak tom o 266 str. wielkości. U Staszica czytamy: „Liczą do 12 miljonów 500 arkuszów stemplowanych, na których same tylko pod rozmaitym imieniem drukuje się gazety. W samym Londynie jest do 60 gazet, napełnionych przygodami wszelkiego rodzaju, nowinami najfałszywszemi, najgrubszemi przytyczkami na ministrów i najzłośliwszemi, które jednak z ciekawością

i ukontentowaniem czyta Anglik od największego pana aż do najmniejszego chłopca. Niema traktyerni, lub tak ubogiego piwnego szynku, gdzieby gazety na stole nie leżały. Takowe pisma... będąc pospolicie ostre i żartobliwe, psują w człowieku gust do książek przyjemnych lub pożytecznych". Lach Szyrma zwraca również uwagę na to, że „niesłychane mnóstwo wychodzi pism perjodycznych. Samych naukowych różnego rodzaju naliczyłem (w r. 1820) 117. Gazet ma wychodzić 500. R. 1814, kiedy z przyczyny toczącej się wojny we Francji nowiny b. popłacały, w przeciągu jednego miesięca marca stemplowano 2 384 026 gazet, co przyniosło rządowi za jeden miesiąc 34.767 f. szt." Prof. Trefiak stwierdza, że w rasie anglosaskiej czytelnictwo stanowi jedną z przyrodzonych cech charakteru". „Londyn, liczący przed 100 laty mniej więcej ilość mieszkańców Warszawy, potrafił w jednym dniu, pierwszym dniu wydania „Korsarza" Byrona, pochłonąć 10.000 egzemplarzy, a w ciągu dwóch miesięcy niespełna — 25 000". Do usług dziennikarzy i księgarzy jest idealnie funkcjonująca poczta, o której czytamy u Staszica: „Niema przykładu, aby list zaginął. Gdyby dowiedziono komu, że list zatracił, byłby to kryminał, śmiercią ukarany". Lach Szyrma w r. 1827 pisze: „Poczta zasługuje na wszelką ufność. Można w listach załączać największe sumy bez wyrażenia na kopercie, bez zapisania ich na poczcie, i posyłający są pewni, że dojdą". Prof. Tretiak („O Anglji". Prz. War. N. 42) nazywa pocztę angielską prawdziwą rozkoszą. „Telegram, wysłany z fałszywym adresem do mnie z kraju, doręczono mi w ciągu 10 godzin od wysłania, a posłaniec miał na kopercie zaznaczone możliwe inne adresy; dodaję, że nie byłem meldowany nigdzie. (A w Zakopanem odesłano list z powrotem wysyłającemu, bo zamiast ul. Kościuszki napisał ul. Kościeliska, a w Zakopanem jest przecież tyle ulic!) Paczka gazet z kraju rozsypała się w drodze i pozostał tylko strzęp opaski z adresem: odniesiono mi go wraz z pouczeniem, że o ile domyślam się treści przesyłki, znajdę ją w przesyłkach bez adresu".

* * *

Bez studjowania publicystyki angielskiej nie można zdobyć należytego wykształcenia politycznego. Redakcje naszych największych dzienników prowincjonalnych nawet w Łodzi nie rozumieją tego i nie prenumerują żadnego angielskiego pisma. To w znacznym stopniu tłumaczy nam, dlaczego poziom wiedzy politycznej i historycznej naszych prowincjonalnych publicystów jest tak przerażająco niski.

O rozmachu „Times'a" i środkach, któremi rozporządza, świadczy wzniesienie własnego pawilonu wystawowego i drukarni, będącej dokładnem odtworzeniem owej z 1814 r., w której poraz pierwszy w Europie zaczęto bić na godzinę 1000 egz. za pomocą maszyny parowej. Wobec publiczności wykonywana jest praca metodami z przed 110 lat, są odbijane dwa nu-

mery, stanowiące doskonałą podobiznę egzemplarza z r. 1805, donoszącego o zwycięstwie Nelsona, i z r. 1815 z komunikatem o Bitwie pod Waterloo. Owoczesne druki i papier są dokładnie naśladowane. Egzemplarze te sprzedawano masami po 20 gr. Już 40 lat temu dziennik posiadał maszyny, które biły 24 000 arkuszy na godzinę. W 1885 r. w zakładach „Times'a“ pracowało 500 ludzi przy 10 maszynach. „300 redaktorów, reporterów, korespondentów i urzędników wkłada swą moralną, 200 drukarzy, zecerów, maszynistów, robotników, swą fizyczną pracę“. Dyrektorem „Times'a“ jest „worek napełniony funtami szterlingów. Sznurki od worka trzyma kilkanaście wielkich firm w City. Jak olbrzymi pająk rozciągnął taki dziennik sieć swą na świat cały i przenikliwym wzrokiem śledzi, gdzie zadrży czuła na najmniejsze poruszenie tkanina. Żaden głos, żaden fakt nie ujdzie jego uwagi; czy w Chinach czy w Australji podniesie się powierzchnia pajęczyny, on już tam jest, już słucha, już patrzy, aby w lot chwycić swą zdobycz — nowinę i karmić nią swe żarłoczne cielsko“.

Lektura miesięczn., zwłaszcza „The Contemporary“, „Cont-Review“ i „The Nineteenth Century“, kwartalnika „The Round Table“, tygodników „The Nation“, „The Spectator“, „The New Statesman“ — sprawia prawdziwą rozkosz. Przejrzysta forma, doskonała znajomość rzeczy, dojrzały sąd, polegający na wszechstronnem rozważeniu argumentów, niesłychana tolerancja *) — to są cechy większości poważniejszych miesięczników. Tygodniki mają zabarwienie bardziej jaskrawe, ale tem żywiej mogą zainteresować tego, kto lubi śledzić ścieranie się sprzecznych opinji. Dla Polaka są arcyciekawemi nienapotykane nigdzie w takiej obfitości artykuły o Egipcie, Indjach, Australji, Afryce południowej, Kanadzie i Chinach. O pierwszych dwu krajach niemal w każdym zeszycie spotykamy rozprawy lub przyczynki nader zajmujące, pióra pierwszorzędnych znawców, często nacechowane bezstronnością i życzliwością ku słabszym rasom. Przekleństwem Anglji, jak i każdego kraju jest prasa bolszewicka, zaciekle prześladująca Polskę i zapewniająca, że jednym z celów wojny światowej było „umożliwienie polskim kapitalistom i obszarnikom panowania nad Śląskiem, Gdańskiem, Galicją, Zachodnią Ukrainą itd.“ (that Polish capitalists and landlords might control Silesia, Dancig, Galicia, the Western Ukraine, and so on.) Wzruszającą jest tu obrona biednego Gdańska! W żydowskiem „The Jewish Rewiew“ czytamy w artykule o głodzie, grożącym Rosji, że najwięcej głodować będą żydzi, a więc najbardziej potrzebować będą pomocy oni!! Tak piszą o Rosji kaci ludu rosyjskiego!

---

*) W kwiet. zeszycie r. b. konserwatywnego i imperjalistycznego „The Nin. Century“ umieszczono artykuł Mac Donalda o Prez. Ebercie i Brantingu.

Dzienniki zawierają sporo rzeczy dla nas obojętnych, mają niezwykle obszerny dział sportowy i bezmiar ogłoszeń, lecz pierwszorzędną wartość posiadają artykuły wstępne w liczbie 4—5, a obfite, z pierwszej ręki korespondencje, przesyłane telegraficznie, umożliwiają poznanie stosunków w najodleglejszych zakątkach globu. Czytając te doniesienia z Kenya, Połudn. Afryki, Jamajki, N. Zelandji, Chin, Kanady itd., człek raz po raz rzeknie: „A jednak teraz dopiero wyraźnie czuję pulsację życia ludzkości i rozumiem, jak obszernym jest świat, jak zawikłane są sprawy ludzkie!" Francuskie „Le Temps", „Journal des débats", niemieckie „Berlinery" — są to skromne lub nawet ubogie pisemka w porównaniu do „The Times", „The Daily Telegraph" itp. potentatów z poza kanału, których główny dochód stanowią ogłoszenia, zajmujące czasem ¼ pisma. „Daily Express" obliczył, że w marcu 1924 ogłoszenia, umieszczone w tym dzienniku, stanowiły kolumny dziennikarskie następującej długości:

Treść ogłoszeń	Długość w stopach
draperje	698
tytonie	140
mydło	105
finanse	93

Dzienniki konserwatywne są naogół dla nas przychylne lub neutralne. Jednak i w nich zdarzają się szkodliwe wybryki. Tak np. „The Times" wydrukował wrogą dla nas korespondencję z Gdańska z powodu rozbicia się pociągu tranzytowego niemieckiego; korespondent twierdzi, że „wbrew urzędowym zapewnieniom o dobrym stanie toru otrzymał z najlepszego źródła informację, że tor był zaniedbany. „Rannych przewieziono do polowego szpitala w Tczewie, czem pozbawiono ich możności porozumiewania się w języku ojczystym." Trudno o bardziej jaskrawy przykład umiejętnego i bezczelnego wyzyskiwania przez Niemców gdańskich sposobności szkodzenia nam, lecz również podziwu jest godną łatwowierność Anglika. Wszak my dobrze wiemy, że — niestety — jest niedorzecznością pomawianie Pomorzan o niedostateczną znajomość mowy hakatystów i niechętne posługiwanie się nią!... Jeśli podobne „kawały" zdarzają się przypadkowo nawet w solidnych i uczciwych pismach, które mają w Warszawie przyzwoitych i inteligentnych korespondentów, to brukowe i lewicowe są opanowane przez doktrynerów proniemieckich i filobolszewickich i żydów. W sierpniu r. b. napotkałem w „Evening News" (b. rozpowszechniony brukowiec) nader przykrą notatkę o wykryciu w Paryżu bandy polskch fałszerzy paszportów i wiz amerykańskich. Mnóstwo osób korzystało z usług tej bandy lub padło jej ofiarą, a czysty zysk z tych operacyj wynosił 1½ mil. dolarów. Ponieważ brukowiec puszcza w świat 1½ mil. egzemplarzy,

więc zapewne 4—5 mil. osób dowiedziało się raz jeszcze rzeczy niepięknych o pomysłowości „Polaków“. Rzeczą niezmiernie charakterystyczną był brak nazwisk w dość długiej notatce. My nieomylnie wyczuwamy, jacy to „Polacy“ trudnią się wszelkiemi fałszerstwami i rozumiemy, w czyim interesie są podobne przemilczenia. Przez kilka dni kupowałem ten dziennik, szukając naiwnie dowodów jakiejś akcji naszego przedstawicielstwa w Londynie; a należy chyba do jego obowiązków prostowanie lub oświetlanie należyte podobnych komunikatów o sprawach polskich! Lecz zapewne i tu zasada oszczędności nadmiernej, a może brak sprężystości u młodych dyplomatów naszych, przynoszą skutki niepożądane. Ogólne kierownictwo reprezentacji polskiej spoczywa w ręku wytrawnego polityka, p. Skirmunta, który mieszka w pałacu, zajmowanym niegdyś przez feldmarszałka Robertsa. Jest to dość mroczny gmach trzypiętrowy w stylu florenckim XV w. o prawie kwadratowej fasadzie. Rezydencja całkiem godna Polski!

X.

Drożyzna i polityka oszczędnościowa.

Anglicy są tak dobrze zorganizowanem i uczciwem społeczeństwem, że pomimo wielu niekorzystnych warunków powojennych (chroniczne bezrobocie 20% robotników), życie we wrześniu 1924 r. było tylko o 72% droższem niż w lipcu 1914. Najwyższą falę drożyzny (176%) notowano w listopadzie 1920 roku; 1 maja 1922 nastąpił już spadek cen do 81% w stosunku do przedwojennych. Gazety, książki, obuwie, ubranie, krawaty i galanterja, plecaki i przyrządy turystyczne są o 10%—50% tańsze, niż u nas. Za olbrzymi „Times“, wspaniale redagowany i dwakroć większy od niedzielnych NN naszych największych dzienników, płacę 20 gr. Najlepsze miesięczniki nieilustrowane kosztują z przesłaniem do Polski 3 zł 60 gr i 4,20 czyli taniej niż „Prz. Warsz.“ i „Prz. Wsp.“ Za wspaniały nieprzemakalny plecak żądają w pierwszorzędnym sklepie 13½ zł, czyli ¼ naszej ceny. Garnitur z dobrego sukna (lepszego używa tylko król angielski!) — kosztuje 130 zł. Czarny mocny krawat — 3 zł. Najmniejszy kurs — 2 lub 3 przystanki autobusem lub koleją podziemną — 10 gr; więc dla tych, którym wypada przebywać nieznaczne odległości, koszta jazdy wypadają taniej niż nam. Pasażer zawsze musi wymienić nazwę swego końcowego przystanku, by konduktor mógł obliczyć cenę biletu. Dłuższy kurs kosztuje 1 zł. Wstęp na Wystawę w Wembley — 1,80 zł, a od 1 września 1924 po południu — 1,20 zł. Za duży, ładnie umeblowany pokój w zacisznej (to ma niesłychane znaczenie w Londynie!) części miasta tuż koło Hyde Parku — ze śniadaniem płaci się 9,60 zł. To śniadanie jest właściwie obiadem, spoży-

wanym o godzinie 8—9, gdyż składa się z 1) kaszy owsianej z mlekiem, 2) wędliny podsmarzonej z jajęcznicą, 3) ryby, 4) mleka, kawy, herbaty etc. i chleba z masłem i marmeladą australską. Po takim posiłku nawet całkiem młody i zdrowy turysta nie poczuje głodu do godziny 1—2, więc może pracować energicznie. Zważmy, że ceny te obowiązywały w stolicy podczas olbrzymiego napływu turystów z całego świata i podczas „sezonu". 15 zł starczyło na całkowite „życie". Pieniędzy jest dość, srebro kursuje w przedwojennej ilości, złoto w r. 1925 zjawiło się również w obiegu, a w Afryce Połudn. górnikom wypłacają zarobki w złocie. Stopa procentowa w bankach wynosi 4%; tylko 1 sierpnia 1914 skoczyła do 10%, lecz już po tygodniu spadła do 5%. Tak szybko Anglja odzyskała równowagę. Obecnie podatki są wielkie. Właściciele latyfundjów i wogóle ludzie najbogatsi muszą płacić 75% swego dochodu; wskutek tego nigdy jeszcze nie sprzedawano tylu starych rodowych posiadłości z zamkami i pałacami. Następująca tabelka daje pojęcie o opodatkowaniu przeciętnego Anglika w porównaniu do mieszkańców innych krajów:

	1913—14 r.						1924 r.					
Anglja	3	f. szt.	11	szyl.	penny		15	f. szt.	18	szyl.	penny	
Francja	3	„	7	„	—		6	„	18	„	—	
Stany Zjed.	1	„	7	„	11		6	„	14	„	10	
Niemcy	1	„	10	„	8		4	„	1	„	4	
Włochy	3	„	2	„	8		3	„	6	„	11	

Widzimy, że „zwyciężony" Deutsches Reich ma się nie najgorzej!

Budżet stanowi zawrotną sumę 794 mil. f. szt. = 20 miljardów złotych. Główną pozycję przychodu stanowi podatek od własności i dochodów (Property and Income Taxe) 330 mil. f. Podatek ten obciąża dochody od 135 f. = 3.375 zł. Stopa podatkowa jest zależna od składu rodziny i wynosi obecnie ogółem 4 s. 6 d. od 1 f. szt. W r. 1918—22 płacono 6 s.; w 1915—16 — 3 s.; w 1907—9 tylko 1 s. Jeden f. szt. = 20 szyllingom = 25 zł 40 gr. Rosja winna jest Anglji 722½ mil. f. szt.; Francja — 623 mil.; Włochy — 553; Królestwo S. H. S. — 28; Australja — 89; Polska 4.394.000 f. szt. Największy wydatek stanowi spłata długów (347 mil.); wojsko — 43; flota — 52; flota powietrzna — 10 mil. 6 mil. wypłaca się pensji 2.265.800 ofiarom wojny. Pobory każdego ministra z Mac Donaldem na czele wynosiły rocznie 5.000 f. = 126.000 zł. 250.000 osób, mających ponad 70 lat, pobierają pensję na podstawie Old Age Pensions Act, ponieważ ich dochód nie przewyższa 1 f. tygodniowo. Zasiłek tygodniowy dla tych starców wypłacany jest w wysokości 2—10 s. tygodniowo. Rząd energicznie subsydjuje ruch budowlany od szeregu lat; osiągnięto już zdumiewające wyniki. Oto od 31 lipca 1923 r. na

podstawie Aktu Chamberlaina zbudowano przed 1. IX. 1924 r. — 26.347 domów, rozpoczęto budowę 50.524; uchwalono plany i zapewniono subsudjum na wystawienie jeszcze 115.573 domostw, wreszcie opracowywane są plany budowy innych 158.519 gmachów, przeważnie kottedżów dla jednej rodziny — co razem stanowi imponującą liczbę 350.913. Ministerstwo laburzystów projektowało wyasygnowanie w ciągu lat 56 astronomicznej sumy 1.366.239.000 f. szt. w celu ostatecznego rozwiązania przeklętej „Housing Problem".

Sprawa handlu zewnętrznego przedstawia się coraz lepiej, chociaż nie brak objawów niepokojących. Pomimo, że węgiel angielski jest tańszy od polskiego we Włoszech, na Litwie i w Prusach Wschodnich, jednak strajki wyrządziły wielkie straty; np. w roku 1920 produkcja wynosiła 161 miljonów ton, gdy w 1920 roku — 230 miljonów ton. W roku 1920 każdy górnik angielski wydobywał 263 tony, na górnika amerykańskiego wypadało 731 ton. Wskutek tego import węgla ang. do Ameryki Połudn. spadł z 7 mil. na 560 tys. ton.

Handel Anglji z Imperjum w r. 1923 przedstawia się następująco:

do	Import w mil. f. szt.	Export w mil. f. szt.
Kanady	55	22
Australji	66	66
Nowej Zelandji	49	17
Poł. Afryki	16	22
Indij	48	93
Innych kolonij	86	72

Australja i N. Zelandja odległe o 12.000 mil od Anglji i mające razem mniej ludności niż Londyn, zakupiły u macierzy towarów za 83 mil., podczas gdy wartość wywozu angielskiego do Chin i Japonji z ludnością przeszło 500 miljonową nie przewyższa 47 mil. f. szt. „Poco dążyć — wołał pewien wysoko sytuowany mówca, — poco szukać poniżając. zbliżenia do Rosji, gdy nasi ziomkowie za oceanem wyciągają ku nam ręce i proponują takie możliwości, jakich nigdy nie doczekamy się od Rosji." Samowystarczalność Imperjum — ulubione marzenie coraz szerszych kół. Ponury cień na te marzenia pada z Kanady, która coraz bardziej jest opanowywana przez Stany Zjednoczone, które sprzedają jej za cztery razy większą sumę niż Anglja (za 652 mil. dol.). W r. 1922 pięć dominionów wwoziły do Anglji za 232 mil.; wywoziły za 229; podczas gdy Argentyna, Danja i Stany Zjednoczone przywoziły za 313 mil., a kupowały towarów angielskich za 113. Stąd widzimy, że do samowystarczalności jeszcze daleko.

* * *

W okresie powojennym rząd zaczął stosować daleko idące oszczędności. Zredukowano np. liczbę uczonych urzędników w Muzeum Bryt. i nie nabywno do bibljoteki kosztowniejszych dzieł, nawet wydanych w obrębie Imperjum, np. w Indjach. O redukcji policji i o obcinaniu płac nauczycielom już wspominałem. W miesięczniku „The Nin. Cent", Nov. 1924 jest energiczny artykuł „Education and economy", który z oburzeniem konstatuje, że prasa popularna pełna jest warjackiego wrzasku i wymagań oszczędności w dziedzinie szkolnej (furious cry for economy in education). Autor (C. H. Mayo) wymownie stwierdza zapomniane i u nas prawdy, że osobistość nauczyciela jest wszystkiem, więc społeczeństwo powinno uczynić wszystko, by przyciągnąć do szkół najlepszych ludzi, nauczycieli życia. Dobra szkoła uratowała Anglję przed pogromem podczas wielkiej wojny. Obecnie tylko dobra szkoła uratuje ludzkość przed bolszewizmem i zatraceniem duszy. „Trzeba zerwać z tą najbłędniejszą ze wszystkich ekonomji (the falsest of all economies), bo ona wytwarza ten złowrogi grunt, na którym odbywa się zasiew zębów smoczych, a z tego zasiewu wyrastają zamieszania i klęski naszych czasów". Są kraje, dla których skorzystanie z nauk mądrego Anglika jest rzeczą pilniejszą niż dla Anglji.

Na wojsko jednak i Anglja nie żałuje. Wśród żołnierzy, którzy są wszyscy ochotnikami na wysokim żołdzie, zanotowano bardzo znaczną ilość chorób żołądkowych, które wynikły skutkiem nadmiernego spożycia ciastek i wszelkich słodyczy w porze przedobiadowej!

XI.

Tower.

W końcu mam jeszcze do zwiedzenia jeden zamek-muzeum — Tower nad Tamizą we wschodniej części Londynu. Wilhelm Zdobywca nie lubił tego miasta, nie chciał mieszkać wśród wrogich kupców (już według Tacyta Londinium było napełnione kupcami; liczba mieszkańców w I w. po Chr. wynosiła 25000), więc wzniósł ten zamek, by panować nad drogą ku morzu. Od XVI w. ten ponury gmach staje się więzieniem politycznym, Bastylją angielską. Tu przez „bramę zdrajców" został wprowadzony Tomasz Mor, matka Elżbiety Anna Boleyn, Marja Stuart i wielu innych ofiar. W podwórzu pokazują miejsce tracenia, gdzie spadły głowy trzech królowych. W Tower został zamordowany król Henryk VI. Obecnie mieszczą się tu najwspanialsze zbiory broni, zwłaszcza wschodniej. Tysiące tu indyjskich, malajskich i innych sztyletów i jataganów wężykowatych i płomykowatych z rękojeściami w postaci głowy ptaka z jaspisu lub kryształu z oczyma rubinowemi lub turkusowemi. Setki muszkietów i misternie zdobionych strzelb myśliwskich XVIII w.

Porządku pilnuje straż w strojach bufiastych XVI w. o barwach czarnych i czerwonych. Główną jednak atrakcją jest skarbiec. W jednej z baszt w potężnej klatce żelaznej umieszczono klejnoty królewskie; olśniewają widza setki brylantów na koronach, berłach i rękojeściach mieczów koronacyjnych. Podziwiamy w słynnej koronie Wiktorji rubin wartości pół mil. dolarów; ten kamień zdobił w XV w. hełm Henryka V. W razie zamachu na te skarby klatka znika pod posadzką, drzwi lokalu automatycznie się zamykają, a ptaszek-rabuś zostaje uwięziony.

W tej samej części miasta wznosi się największa świątynia Londynu, kościół św. Pawła, zbudowana kosztem 5 mil. f. szt. w końcu XVII w. Dla zgromadzenia potrzebnych na budowę kapitałów opodatkowano część przywożonych do Londynu produktów spożywczych. W pobliżu tej świątyni mieszczą się liczne księgarnie z wydawnictwami treści religijnej. W kościele św. Pawła odbywają się uroczyste nabożeństwa w obecności króla i władz. Najbardziej imponującem i szczerem było zapewne to, podczas którego w dn. 11 listopada 1918 r. dziękowano Bogu za ukończenie zwycięskiej wojny. W r. b. kościołowi zaczęła grozić ruina z powodu pęknięcia murów. Dla uratowania świątyni narodowej zabrano się energicznie do zbierania potrzebnych 500.000 f. szt. Jest rzeczą godną zanotowania, że podczas gdy królowa i książę Wallji ofiarowali po 50 f., banki składały po 1050 f. Udajemy się wzdłuż Tamizy przed gmach Parlamentu, który zdobi słynna wieża z zegarem, ważącym 13½ ton; większa skazówka ma 4 m długości. Jest to największy zegar w Europie, funkcjonuje idealnie, dźwięk jego podczas cichej pogody słyszany jest w całym Londynie; obecnie radjo umożliwia słuchanie jego bicia całej Anglji. Gmach Parlamentu w stylu gotyku angielskiego epoki Tudorów, wzniesiono w XIX w., ukończono 1852. Między kościołem św. Pawła a Parlamentem mieścił się Londyn średniowieczny, który miał w XIII w. 7 bram i 13 klasztorów i prowadził ożywiony handel. W stolicy panowały francuskie stroje i francuska mowa, południowo-francuscy ministrele śpiewali swe pieśni przed królem i panami. Tylko chłopi mówili po angielsku. Niemało było kupców włoskich, pośredników w handlu z Azją. Najważniejszem miejscem w stolicy średniowiecznej był plac przed kościołem św. Pawła. Tu w ważnych wypadkach uderzano w dzwon, zwoływano mieszkańców na naradę. W kościele zmuszano królów do składania przysięgi na dochowanie wierności konstytucyjnej — czasem kilkakroć podczas panowania.

Obecnie osoba króla otoczona jest splendorem niezwyłym. Monarcha zaprasza na bale lub herbatkę ogrod. po 6½ tys. osób. Nieskończone kolumny „Times'a" poświęcone są opisowi toalet pań wielkiego świata, obecnych na balach dworskich. Wśród

osób zaproszonych znajdujemy zwykle chargé d'affaires Związku Republik Sowieckich!

* * *

Podkomorzy Jan Zawadzki, którego Władysław IV posłał do Karola I w r. 1633, tak opisuje swe wrażenia londyńskie (Niemcewicz. Zbiór pamiętników o dawnej Polszcze. W. 1822, t. III, s. 130—186): „Londyn tak jest obszernym, że człowiek piechoto idący w jednem dniu obejść go wkoło nie może. Ulice tak są pełne kupieckich sklepów, rozmaitemi napełnionych towarami, iż Londyn zdaje się być targiem Europy... Oglądaliśmy przedniejsze ciekawości, widzieliśmy stary zamek, stojący nad wodą (Tower); w nim Arsenał, działa, mnóstwo zbroj różnych; widzieliśmy siedmiu chowanych lwów, lamparty, orły." Jest to zapewne pierwszy polski opis stolicy Anglji, niestety zmodernizowany przez wydawcę!

XII.

Opinje o Anglikach St. Poniatowskiego, Niemcewicza i Sienkiewicza.

Pamiętniki króla Stanisława Augusta. Wyd. 1915 s. 124—5. „Widziałem Pitta. Obraz jego powierzchowności jest miłem dla mnie wspomnieniem; wysokiego wzrostu, chudy, ma oblicze orła, a kilku podróżnych, którzy oglądali rozmaite popiersia Jul. Cezara, mówiło mi, że jest do nich podobny." Na stronie 127 król mówi o swem „szczerem usposobieniu do poważania i kochania Anglików, ich upodobań i sposobu życia, co mi nie przeszkadzało jednak nie zgadzać się w wielu rzeczach z ich sposobem widzenia i czucia"... „Niemasz narodu dzisiaj, w którymby tak wielka ilość ludzi rozumiała i nosiła w pamięci klasyków łacińskich, a nawet niejednego greckiego." Str. 117: „Zdarzało mi się widzieć po kika razy, wśród jednego posiedzenia, następujące po sobie wrzaski i zupełną cichość, rzekłbyś, że ich namiętności są zawsze na wodzy, a trwanie ich zależy od jakiejś mechanicznej sprężyny."

Młody Poniatowski podobno był pierwszym Polakiem, który zaczął cenić i rozumieć Szekspira. Str. 117-18: „Lord Strange zaprowadził mnie na przedstawienie tragedji Szekspira. Przyniosłem tam z sobą żywą pamięć wszystkich pięknych prawideł o trzech jednościach, których ścisłe przestrzeganie wpaja francuskim dramatycznym pisarzom świadomość własnej wyższości nad Anglikami; ale przyznaję, że im więcej poznawałem sztuk Szekspira, tem mniej zaczynałem wierzyć w tę zasadę. Czułem się zajętym, ubawionym, a nieraz prawdziwie zbudowanym... Owóż zdaje mi się, że szczegóły, w które tak obfitują sztuki angielskie, a zwłaszcza sztuki Szekspira, szczegóły tak

malujące dokładnie epokę i kraj... większe daleko dają mi złudzenie, niż zawsze jednostajnie wzniosły, a przez to samo napuszony styl tragedyj francuskich."

Niemcewicz. Pamiętniki czasów moich. Paryż 1848, s. 317: „W żadnym kraju miłość wolności, szacunek dla obrońców jej, słowem wszystkie szlachetne uczucia powszechniejszemi i żywszemi nie są jak w Anglji."

Sienkiewicz. Listy z podróży. „Kobieta nie ma tu żadnych praw, a korzysta ze wszystkich. Postęp pędzi tu naprzód tak szybko, jak miejscowe lokomotywy, ale przybrany w średniowieczny kostjum. Habeas Corpus nie tłumaczy się z łaciny „a głupiemu radość."

Poznanie życia angielskiego, pracy kulturalnej Anglików, było i będzie dla społeczeństwa naszego najlepszym bodźcem do budowania lepszej przyszłości.

JAN UJDA.

O TRZECH RĘKOPISACH

ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W BIBLJOTECE SZKOLNEJ GIMNAZJUM IM. ŚW. JANA KANTEGO.

Klasztor Cystersów w Paradyżu w czasie swego sześciowiekowego istnienia (1234 wzgl. 1236 — 1834) zgromadził bogatą bibljotekę i znaczną ilość dokumentów. Pewną część tych zbiorów przewieziono podobno jeszcze przed rozbiorami Polski do Kalisza i Warszawy, resztę zaś spotkał los innych bibljotek klasztornych, ponieważ po zniesieniu klasztoru paradyskiego w r. 1834 to, czego nie zabrano do Berlina, rozdzielono pomiędzy książnice państwowych szkół: gimnazjów, seminarjów itd. W taki też zapewne sposób do bibljoteki gimnazjum Fryderyka Wilhelma (obecnie im. św. Jana Kantego) w Poznaniu dostały się oprócz niektórych starszych druków i 3 rękopisy.

Pierwszy z nich pergaminowy z XIV w., 24×18 cm, liczący 136 kart, składa się z czterech części a właściwie czterech osobnych rękopisów pisanych inną ręką, różniących się układem kart i dopiero później oprawionych w jedną całość. Pierwsza część (fol. 1—72) obejmuje 9 kwaternów, z których szósty ma 10 kart, a inne po 8, prócz ostatniego, liczącego 6 kart, gdyż brak 2 ostatnich. Treść tej części stanowią dwie homilje św. Bernarda z Clairvaux na tekst ewangelji św. Łukasza 1, 26—28 (Incipit praefatio beati Bernarhdo (!) in tractatum super missus est... Omelia beati bernarhdi abbatis clarevall'; fol. 1—23 a) i na psalm 91 (Incipit prologus beati Bernarhdi abbatis super qui habitat in adiutorio altissimi, fol. 23 a—72 b). Na karcie 72 b urywa się tekst w środku zdania; kończył się on zapewne na jednej z dwu brakujących kart, gdyż wykład psalmu sięga 16 tj. ostatniego wiersza tego psalmu.

Druga część tego rękopisu (fol. 73—112) składająca się z 4 kwaternów po 10 kart, zawiera żywot św. Elżbiety z Turyngji, zmarłej w r. 1231. Vita sanctae Elysabeth liber sanctae Mariae virginis in paradyso scriptus a fratre lentstico monacho loci memorati dzieli się na ośm ksiąg, a wydrukował ją już w r. 1601 Canisius w Lectiones antiquae V 143 nn. (Dzieło to wydał na nowo w r. 1725 Jac. Basnage; w wydaniu tem żywot św.

Elżbiety zaczyna się w t. IV str. 113.) Na karcie 73 b mówi tak autor o sobie: „...ego Theodericus sacerdos frater ordinis praedicatorum... natione thuryngus... presens opusculum inchoavi". Podług Wattenbacha (Deutschlands Geschichtsquellen (wyd. VI t. 2 str. 370) jest nim Teodoryk z Apoldy (Dietrich von Apolda), żyjący przy końcu XIII w. Ta część rękopisu jest najstaranniej napisaną, dorównuje jej część pierwsza choć z pewnemi usterkami na początku; obie ozdobione są dość zręcznie wykonanemi inicjałami.

Trzecią część, złożoną z 2 kwaternów po 8 kart (fol. 113—128) wypełniają żywoty św. Małgorzaty, Juljany i Łucji; ten ostatni bez końca, co dowodzi, że ta część manuskryptu obejmowała jeszcze więcej kwaternów. Vita s. Margaretae (seu Marinae, 20 lipca, fol. 113 a—134 b; zaczyna się: Post resurectionem domini nostri Jesu Christi et gloriosam ascensionem eius in celum...), drukowaną była około r. 1480 w Sanctuarium Mombritiusa (II 103 v—107; wyjątki w Acta ss. Iul. V. p. 31—32). Autor wymienia swe imię na karcie 113 a, na karcie zaś 124 a tak pisze o sobie: „Ego enim theotimus tuli reliquias beate margarete... et posui in antyochijam civitatem ...Ego consideravi omne certamen... et omnem rationem eius scripsi in libris kartaneis cum multa astucia et omnibus christianis transmisi in veritate." — Żywot św. Juljany, żyjącej w Nikomedji za panowania cesarza Maksymiana (16 lut., fol. 124 b—127 a; incipit: Temporibus maximiani imperatoris fuit quedam virgo nomine Juliana patrem habens nomine affricium ydolotram...) wydrukował Mombritius (II 41 v—43 v; Acta ss. Febr. II 873—877). — Żywot św. Łucji z Syrakuz (13 grudnia; fol. 127 a—128 b; zaczyna się: Cum per universam provinciam beatisime virginis agate fame (!) crebresceret et siracusanus populus per milia quinquaginta ad urbem cataniensium sicienter pergerent ad sepulcrum sancte virginis agathe venerandum...) drukowany był również przez Mombritiusa II 58—59 v i w dziele Suriusa De probatis sanctorum historiis VI 892—894 w r. 1585 (wyszło później kilka razy).

Ostatnią wreszcie, czwartą część (jeden kwatern o 8 kartach, fol. 129—136) to łaciński przekład greckiego Physiologus'a, znanej i bardzo rozpowszechnionej w średniowieczu historji naturalnej zwierząt z odniesieniem wszelkich ich cech do Chrystusa, szatana i człowieka. Tytuły pojedyńczych rozdziałów brzmią: de leone, de autula (!), de onocentauro, de erinatio, de vulpe, de unicorne, de castore, de (h)ydro, de cocodrillo, de hyena, de onagro, de simia, de capro, de panthera, de dracone, de mustela, de cervis, de elephante, de lupo, de canibus, de ibicibus, de serra, de caradrio, de pellicano, de aspide, de basilisco, de turture, (de columba), de cinomia (!) passere et aquila, de herodio, de locusta, de scorpione, de culice, de

camelo, de upuga, de vipera, de nicticorace, de fulica, de perdice, de strutione, de fenice.

Drugi rękopis (papierowy z pocz. XV w., pisany jedną ręką w dwu kolumnach, 29×21 cm, kart 238, brak końca, opr. w deski obciągnięte skórą z wyciskami i śladami okucia) zawiera dość szczegółowe objaśnienie hymnów, używanych w klasztorze paradyskim: **expositio hymnorum liber Paradisi.** Komentarz ten dzieli się na dwie części, pierwsza (fol. 1—133) omawia hymny de tempore, a druga (fol. 134—238) hymny in laudem sanctorum.

Trzeci manuskrypt papierowy pochodzi również jak poprzedni z XV w. (22×16 cm, kart 293, oprawę stanowi gruba skóra obciągnięta cieńszą, z niewielu odciskami i rzemieniem okutym do zamykania). Składa się z kilku części pisanych odmienną ręką, przeważnie w dwu kolumnach. Treść jego stanowią:

1. **quaestiones modorum struendi,** rodzaj składni, podającej przepisy tworzenia pojęć i zdań;

2. **rozprawa o częściach zdania** (z datą na końcu 1442);

3. **drugi, trzeci, czwarty i piąty traktat Piotra Hiszpana** (tractatus secundus wyjaśnia pojęcia genus, species, individuum, proprium, accidens; tract. tertius mówi o substantia, quantitas, qualitas, actio, positio, habitus, motus; tract. quartus to rzecz o sylogizmie, a tract. quintus poucza, co to jest argumentatio, definitio, interpretatio, causa efficiens, contradictio itd.);

4. **de intentoribus** tj. rozprawka o częściach sylogizmu;

5. w alfabetycznym porządku ułożone cytaty t. zw. **auctoritates** quod coelum et tota natura dependeat a deo et in deo.

KRONIKA ZAKŁADU.

Rok szkolny 1924/5 minął szybko w gorączce pracy i zakończył się szczęśliwie, bez wypadków śmiertelnych, chorób cięższych itp. nieszczęść; w dobie szalejącej gruźlicy — wielka łaska Boża nad dziećmi!

W roku tym było w zakładzie oddziałów 14, uczniów m. w. 470. W typie starym, klasycznym (VI—VIII), uczono na podstawie planów b. Dzielnicy pruskiej i doszliśmy tu w górę aż do klasy ósmej. Klasa ósma z r. 1924/5, był to pierwszy rocznik pośród tych wychowanków, którzy się zapisali jeszcze za czasów pruskich, w r. 1916/17, do szkoły u św. Marji Magdaleny, skąd wyszli w r. 1920, po przewrocie, jako najwyższy oddział filji M. M. i zawiązek przyszłego gimnazjum im. św. Jana Kantego. Do tej grupy staro-klasycznej należały jeszcze w r. ub. klasy VIa, b i VII; reszta klas, I—V, pobierała nauki podług programu typu humanistycznego Ministerstwa W. R. i O. P.

Za najpilniejsze swoje zadanie uważaliśmy w tym roku pracę nad stworzeniem i ulepszeniem warunków dla wykonania programu naukowego wogóle, pracę nad pogłębieniem metod nauczania, nad wytworzeniem wśród uczniów dobrych, samowychowawczych, twórczym pierwiastkiem ożywionych organizacyj.

Szczególną pieczą starał się zakład otoczyć w ub. r. naukę języka ojczystego. Temu celowi służyły nie tylko książka i papier, ale i słowo żywe i obraz i pieśń, muzyka polska: scena i chór. Z prawdziwą radością wypada zaznaczyć i uznać, że w roku ubiegłym ujawnili uczniowie tyle ukochania mowy i literatury ojczystej, tak pięknie śpiewali i grali melodję i pieśń ojczystą, jak nigdy dotąd, a Kółko dramatyczne uczniów klasy Vb oraz zespoły chóralno-instrumentalne nieomal całej jednej czwartej części uczniów zakładu zasłużyły w szczególności na uznanie i pochwałę za cześć i umiłowanie języka polskiego.

W drodze do tego celu stan zbiorów bibljotecznych, polonistycznych i innych wzmógł się nieznacznie, poczyniono jednak starania około uzyskania stałej, wydatnej, corocznej subwencji Rządu na humanjora. Rozpoczęto mimo trudności pracę nad pogłębieniem i uszlachetnieniem czytelnictwa przez zakładanie małych, bibljotecznych zbiorów klasowych lub fachowych (li-

teratury polskiej, francuski, geograficzny, historyczny, fizykalny).

Szczególnie wysokie znaczenie zdobył i dużą rolę odegrał w r. ub. zbiór książek francuskich i wypożyczalnia literatury tego języka.

W zabiegach około pogłębienia planu naukowego rozpoczęto w ub. roku pracę około urządzenia nowej pracowni przyrodniczej, a choć rozbudowie tego działu na poważniejszą miarę stanął na przeszkodzie brak większych funduszów, i dalsza praca w pomyślniejszych warunkach lokalowych będzie rzeczą najbliższej przyszłości, to jednak osiągnęliśmy ten wynik, że nauk tych udzielamy w osobnej sali, małemi grupami, przy stolikach i mikroskopach, pokazach, z większym nakładem obserwacji i ćwiczeń; systematycznie też odbywały się poglądowe wycieczki w okolice miasta.

Poważniejsze wyniki pracy należy też zanotować w innych przedmiotach humanistycznych: a) początki zbioru archeologicznego (uczeń kl. IVb Masełkowski Jan złożył szereg wykopalisk z Wielenia, z późnego neolitu) i numizmatycznego (składali uczniowie klas czwartych b i c i i.); b) zbiór krajoznawczy widokówek itp. oraz album głosów prasy światowej o śp. Henryku Sienkiewiczu (uczniowie kl. IIIb); c) atlasy angielskie, francuskie itp. publikacje obrazowe, przywożone z Zachodu przez Pana Prof. Piotra Żukowskiego, objaśniane następnie w cyklu pogadanek niedzielnych dla starszych uczniów, na tematy z dziedziny życia politycznego i kulturalnego współczesnych narodów świata; zbiory hist.-geogr. porządkowali uczniowie klasy IIIb, szafkę „krajoznawczą" na widokówki robiło wielu uczniów w slojdowni.

Także w przedmiotach nauk ścisłych, zwłaszcza matematyce i fizyce wzmogły się praca i zainteresowania uczniów klas wyższych (Kółko matem. kl. VIa, Koło fizykalne kl. VII) a już zorganizowanie i prowadzenie przez uczniów tych klas pomocy naukowej w tej i w innych naukach dla współkolegów dojeżdżających lub tych, którym nadzory domowe zezwoliły na przychodzenie do szkoły po południu celem odrabiania przy pomocy uczniów starszych, dyżurnych, trudniejszych lekcyj, trzeba poczytać wprost za dorobek o najwyższej wartości wychowawczej, za czyn godny uczniów i wychowanków uczelni noszącej imię Jana z Kęt, „Patrjarchy akademji krakowskiej", „Magistri boni"...

Rok ubiegły zapisuje też kronika zakładu jako początek stałej, systematycznej, wytężonej pracy około umuzykalnienia młodzieży. Temu celowi służyły wzmożone lekcje gry na instrumentach rzniętych i dętych, większe produkcje w auli (wieczór kolęd) oraz zabiegi około skompletowania instrumentów i nut.

W pracy tej żmudnej, bo początkowej, wykazała młodzież, — chóry i zespoły — wiele zapału, uczucia i wytrwałości i w roku ubiegłym wstąpiła młodzież na drogę umuzykalnienia krokiem mocnym, pewnym, zdecydowanym.

Przedmiot robót ręcznych rozwijał się w ub. roku o wiele pomyślniej i pewniej niż dotąd, zdobył bowiem lepsze pomieszczenie a organizacyjnie i poniekąd nawet moralnie oparł się na własnej pomocy, zorganizowanej zwłaszcza przez tych uczniów, którzy zdobyli pewien zasób wiadomości i wprawy, a założywszy „Stowarzyszenie miłośników pracy ręcznej" na wzór średniowiecznego cechu i sklepik własny przyborów slojdowych, stworzyli sami więź i materjałowy fundament. W r. ub. wprowadzono sloyd drzewny i batik (ob. niżej).

Z rocznic i świąt narodowych uczciliśmy nasamprzód Patrona zakładu, św. Jana z Kęt, tradycyjnemi nieszporami i akademją, w czasie której m. i. członkowie kółka dram. odegrali własny obrazek sceniczny p. t. „Miłość prawdy", złożony na tle legend o św. Janie z Kęt. W rocznicę Insurrekcji 1794 r. zawiesiliśmy w auli oryginalny, piękny, olejny obraz, portret Tadeusza Kościuszki (na tle pożarów i ruin ginącej przeszłości widnieje świetlana postać w sukmanie, Naczelnik Narodu). Z powodu 75-letn. rocznicy skonu Wieszcza Juljusza Słowackiego, przewiezienia zwłok śp. Henryka Sienkiewicza i śmierci Woodrowa Wilsona odbyły się trzy bardzo uroczyste poranki żałobne z wykładami naukowemi, produkcjami muzycznemi. Oddaliśmy też hołd doroczny Twórcom Konstytucji 3 Maja.

Szkoła starała się oddziaływać w r. ub. także na otoczenie zewnętrzne. Zimą, stale rankami niedzielnymi odwiedzała P. T. Publiczność, złożona z osób znajomych, krewnych uczniów itp. naszą stację radjotelefoniczną, wieczorami znów niedzielnymi odbywały się w naszej auli wieczory baśni i nauki, przy obrazach świetlnych, urządzane przez „Kółko dramatyczne" dla małych dzieci.

Zaznaczyć tu należy czyn chwalebny członków „Koła fizykalnego", głównie uczniów klasy VII i VIa, którzy własnymi zabiegami i skrzętnie uzbieranym groszem stworzyli i cały czas jesienny i zimowy prowadzili radjo-stację, z zapałem godnym pamięci niezapomnianego założyciela „Koła fizykalnego" śp. Witomira Borkowskiego, niedawnego naszego maturzysty, (1923), słuchacza politechniki w Gdańsku, który i po wyjściu z zakładu zawsze o szkole i „Kole fizykalnem" pamiętał. Ś. p. Witomir Borkowski zmarł śmiercią nagłą w Gdańsku, w sierpniu 1924 r. R. i. P.!

Stosunek P. T. Rodziców uczniów do szkoły był także i w tym roku bardzo życzliwy i prawdziwie wychowawczy. Ujawniało się to w żywym współudziale sfer rodzicielskich w konferencjach informacyjnych z Gronem Nauczycielskiem, naradach gospodarczych z dyrektorem szkoły, w rocznicach na-

rodowych i szkolnych świętach itp., w żywej, chętnej pomocy materjalnej, niesionej zakładowi na doraźne potrzeby. Niektórzy z P. T. Ojców lub Matek zajmowali się naprawami pomocy naukowych, ozdabianiem sal szkolnych swych dzieci i auli zakładowej, wszystko bezinteresownie i bezimiennie; P.T. Rodzice składali w r. ub. regularnie opłatę à 6 zł półrocznie od dziecka, przeznaczoną na pomoc kancelaryjną i najniezbędniejsze książki i pomoce naukowe; od marca do końca czerwca opłacano dodatkowo po 3 zł na inwestycje sanitarne.

Z ważniejszych prac około budynku szkoły wymienić należy: zreparowanie dachu na domu narożnikowym, rozszerzenie sieci światła elektrycznego na wszystkie części i ubikacje gmachu, naprawę wodociągów, kosztem rządowym; przemianę jednej szatni przy sali gimnastycznej na łazienkę natryskową ciepłą, która to inwestycja pogłębić ma racjonalne stosowanie ćwiczeń cielesnych oraz hygjenę ciała wogóle; rozpoczęto też, pomimo trudności, pracę około własnej pomocy dentystycznej. Obydwie ostatnie inwestycje pokrywało się sumptem P. T. Rodziców i Opiekunów uczniów.

Inspekcja budowlana dokonała w r. ub. gruntownej rewizji gmachu i zestawiła kosztorysy na przyszłe roboty rządowe około konserwacji gmachu.

Grono Nauczycielskie
w r. szk. 1924/5. *)

Jarosław Wit Opatrny, dr. fil., dyrektor, uczył geografji w kl. I, IIa, IIb, historji w IIIb, IVb, IVc, nauki o Polsce współcz. w VIII, tyg. g. 15.

Ks. Zygmunt Baranowski, dr. theol., prefekt, opiekun kl. IIa, uczył religji w kl. I, IIa, IIb, IIIb, IVa, IVc, Va, Vb, VIa, VIb, VII i VIII, tyg. g. 25.

Antoni Bartczak, opiekun kl. IIIa, uczył jęz. niem. w kl. IIb, IIIa, IVc, Va, b, VIa, b, tyg. g. 18.

Jan Drzewiecki, uczył śpiewu w kl. I—III, muzyki I—V, kierował chórami i zespołami instrumentalnymi, nadto kaligr. w kl. I, razem tyg. g. 31.

Jan Fazanowicz, prowadził ćwiczenia cielesne, gry i zabawy wszystkiej młodzieży, tyg. g. 40.

Marja Fedakówna, opiekunka kl. IIb, uczyła języka polsk. w kl. I, IIb, IIIb, IVb, geografji w IIIa, tyg. g. 20.

Marjan Fenikowski, opiekun kl. VII, uczył języka greckiego w kl. VII i VIII, jęz. łać. w IVb, Va, prop. filoz. w kl. VIII, tyg. g. 24.

Helena Gauzówna, uczyła jęz. franc. w kl. IIIb, IVc, Va, VII, jęz. niem. w IIIb, IVa, matem. w IIb, tyg. g. 26.

---

*) Tytuły służbowe pomija się jako ustawowo dotąd nieustalone.

Józef Góral, opiekun kl. IIIb, uczył nauk przyr. w kl. IIIa, IIIb, IVa, IVb, VIa, VIb, matem. w IIIa, IIIb, tyg. g. 24.

Walerja Szalay Groele, opiekunka kl. Vb, uczyła jęz. polsk. w kl. IIIa, IVa, Vb, historji w IIa, b, IIIa, IVa, tyg. g. 21.

Marja Bronisława Jaworska, uczyła jęz. franc. w kl. IIa, IVb, tyg. g. 10.

Jan Mroziński, uczył rysunków w kl. I,—V, tyg. g. 22.

Mieczysław Ostrowski, opiekun kl. IVb, zawiad. gab. fiz., uczył matem. w kl. IVa, b, VII, fizyki w kl. IIa, b, IIIa, b, VII, tyg. g. 30.

Irena Parankiewicz, dr. fil., opiekunka kl. VIb, uczyła matem. w kl. IVc, Va, b, VIa, b, VIII, fizyki w VIII, tyg. g. 24.

Artur Sabiński, opiekun kl. VIa, uczył jęz. łać. w kl. IVa, VIa, VII, greck. w VIa, niem. w IVb, tyg. g. 26.

Ks. Leon Skórnicki, uczył religji w kl. IIIa, IVb, tyg. godz. 4.

Janina Ślączkówna, opiekunka kl. IVa, uczyła jęz. franc. w kl. IIIa, IVa, Vb, VIa, b, VIII, tyg. g. 25.

Zofja Suchcitzowa, uczyła nauk przyr. w kl. I, IIa, b, Va, matem. w I, IIa, tyg. g. 18.

Jan Sulczyński, opiekun kl. I, uczył robót ręcznych w kl. I—V, tyg. g. 30.

Jan Ujda, opiekun kl. VIII, bibljotekarz, uczył jęz. łać. w kl. IVc, Vb, VIb, VIII, jęz. greck. w VIb, tyg. g. 29.

Karol Władyka, opiekun kl. Va, uczył jęz. polsk. w kl. IIa, IVc, Va, VIa, b, VII i VIII, tyg. g. 28.

Józef Zwierzycki, opiekun kl. IVc, uczył geografji w kl. IIIb, IVa, b, c, Va, b, VIa, b, VII, przyrody w IVc, Vb, tyg. g. 25.

Piotr Żukowski, uczył historji w kl. Va, b, VIa, b, VII, VIII, tyg. g. 23.

Lekarz szkolny:

Dr. Wiktor Orzechowski, od 1. III. Dr. Franciszek Piechowski, ordynował tyg. 15.

Kancelarja Dyrekcji:

Marja Depczyńska, sekretarka.

Woźny zakładu:

Franciszek Giernatowski.

Plan nauk w roku 1924/25.

Typ	Klasa	Religja	Jęz. polski	Jęz. łaciński	Język grecki	Język francuski	Język niemiecki	Historja	Nauka o Polsce współczesnej	Geografja	Matematyka	Fizyka i chemja	Proped. filoz.	Przyroda	Rysunki	Kaligrafja	Śpiew	Muzyka	Roboty ręczne	Ćwiczenia cielesne	Gry i zabawy	Razem obowiąz. godzin
	I	3	5	—	—	—	—	-	—	2	6	—	—	2	4	2	2	Uczono gry na skrzypcach i instrumentach dętych w odpow. skombinowanych zespołach tyg. godz. 18	2+2+2	2	Klasami lub w grup. przez 12 g. tyg., tak, że uczniowie każdej klasy mieli po 2 g. tyg. gier i zabaw.	32
Podbudowa	II a	2	4	—	—	6	—	2	—	2	4	2+1	—	2	2	—	2		2+2	2		35
	II b	2	4	—	—	3	6	2	—	2	4	2+1	—	2	2	—	2		2+2	2		35
	III a	2	4	—	—	5	3	2	—	2	4	2+2+1	—	2	2	—	1		2+2	2		35
	III b	2	4	—	—	5	3	2	—	2	4	2+2+1	—	2	2	—	1		2+2	2		35
Humanistyczne	IV a	2	4	6	—	4	3	3	—	3	4	—	—	3	2	—	—		2	2		35
	IV b	2	4	6	—	4	3	3	—	3	4	—	—	3	2	—	—		2	2		35
	IV c	2	4	6	—	4	3	3	—	3	4	—	—	3	2	—	—		2	2		35
	V a	2	4	6	—	4	3 (V a + V b)	5	—	2	4	—	—	2	2	—	—		2 (V a + V b)	2		35
	V b	2	4	6	—	4		5	—	2	4	—	—	2	2	—	—			2		35
Klasyczne dawne	VI a	2	4	6	5	3	3 (VI a + VI b)	3	—	2	3	—	—	3	—	—	—		—	2		35
	VI b	2	4	6	5	3		3	—	2	3	—	—	3	—	—	—		—	2		35
	VII	2	4	6	5	3	—	3	—	1	3	3	2	—	—	—	—		—	2		36
	VIII	2	4	6	5	3	—	4	1	—	3	3	2	—	—	—	—		—	2		37
Razem godzin		29	57	54	20	51	27	40	1	28	54	22	4	29	22	2	8+3 chór	18	30	28	12	490 wzgl. 486, + 3 g. chór

Uwaga: Języka niemieckiego uczono w klasie III—VI nadobowiązkowo, języka francuskiego w klasie II b także nadobowiązkowo.
Robót ręcznych „ „ I—III w grupach do 15-20 uczni, z równoległem rozdziel. się kl. na g. fizyki, w kl. IV-V ucz. nadobow.
Muzyki „ „ I—VI uczono nadobowiązkowo.

Religja.

Klasa I. Dzieje St. Testamentu. Na tle biblijnem nauki katechizmowe o Bogu, o przykazaniach, o cnocie i grzechu. Objaśnienie świąt i obrzędów w związku z rokiem kościelnym. Powtórzenie przygotowania do Sakramentów św.

Klasa II. Nowy Testament aż do Wniebowstąpienia Pańskiego. Na tle biblijnem odpowiednie nauki katechizmowe i liturgiczne (rok kościelny, święta, obrzędy, praktyczne zastosowanie w własnem życiu).

Klasa II. Dzieje Apostolskie, począwszy od Zesłania Ducha św. Nauka o Mszy św. i Sakramentach św. Objaśnienia liturgiczne.

Klasa IV. Zasady życia chrześcijańskiego. Powtórzenie, pogłębienie i zastosowanie praktyzne najważniejszych prawd dotyczących wiary, moralności i łaski. W klasie tej kładzie się nacisk nie tyle na pamięciowe opanowanie i oddanie materjału, ile na samodzielne przemyślenie prawd religijnych i objaśnienie ich własnemi słowami:

Klasa V. Dzieje Kościoła katolickiego od początków aż do wieku XV. Na tle historycznem wyjaśnienie odpowiednich prawd i zjawisk religijnych.

Klasa VI. Dzieje Kościoła katolickiego od wieku XV. do czasów dzisiejszych. W związku z historją omawiano odpowiednie prawdy i zjawiska religijne celem lepszego zrozumienia stosunków współczesnych.

Klasa VII. Najważniejsze prawdy wiary chrześcijańskiej oraz apologetyczne ich uzasadnienie.

Klasa VIII. Etyka katolicka. Ogólne jej zasady oraz szczegółowe zastosowanie w życiu jednostki i społeczeństwa na podstawie przykazań Bożych i kościelnych.

Język polski.

Klasa I. Z podręcznika Reitera cz. I przeczytano i przerobiono szereg ustępów prozaicznych i poetycznych. Kilka wierszy deklamowano, niektóre zbiorowo. W związku z lekturą ćwiczenia stylistyczne, polegające na wyszukiwaniu i zestawianiu wyrazów bliskoznacznych, sprzecznych, nadawanie tytułów obrazom, urywkom. Z gramatyki: powtórzono naukę o częściach mowy; pojęcie o przypadku, liczbie, rodzaju; zdanie proste, zdanie rozwinięte; orzeczenie i przedmiot rozwinięty; dopełnienia i określenia głoski. Uczniowie czytali jako lekturę szkolną obowiązkową: M. Konopnickiej „O krasnoludkach“ i „O sierotce Marysi“.

Klasa II. Przerobiono z czytanek Reitera II ok. 50 ustępów — treści historycznej, geograficznej, obyczajowej, nadto opowiadania z życia sławnych ludzi. Na pamięć uczyli się uczniowie kilkanaście wierszy. W związku z lekturą ćwiczenia styli-

styczne, opis malowniczy, porównanie, wyrazy bliskoznaczne, równoznaczne, wieloznaczne, o znaczeniu przeciwnem, sprzecznem. Z gramatyki: deklinacje, cząstki słowotwórcze i fleksyjne wyrazów, zdanie rozwinięte, składnia. Co trzy tygodnie zadanie szkolne i dwa razy tygodniowo zadanie domowe.

Klasa III. Przerobiono z czytanek Reitera III około 40 ustępów treści historycznej, geograficznej, obyczajowej, opowiadania z życia bohaterów. Na pamięć uczyli się uczniowie kilkanaście wierszy. W związku z lekturą ćwiczenia stylistyczne — rozróżnianie gwary, mowy warstw wykształconych. Język literacki, poetyczny i naukowy. Pierwsze wiadomości o rytmie i wierszu.

Gramatyka: Konjugacja szczegółowa, składnia zdania złożonego, zdanie poboczne jako część zdania rozwiniętego, różne rodzaje zdań pobocznych. Stosunek współrzędności i podrzędności. Zdanie główne i poboczne.

Co trzy tygodnie zadanie szkolne i co tydzień zadanie domowe.

Klasa IV. Podr. Próchnicki — Wojciechowski. Homer: Iljada (w skróceniu); Sienkiewicz: Ogniem i mieczem; Brodziński: Wiesław; Syrokomla: Urodzony Jan Dęboróg; Szkolne czasy Jana Dęboroga (wybór); Kubala: Oblężenie Zbaraża; Bitwa pod Beresteczkiem; Ujejski: Maraton. — Z gramatyki powtórzono zdanie złożone.

Klasa V. Podręcznik: Wojciechowski. Homer: Odysseja (w skróceniu); Mickiewicz: Pan Tadeusz, Grażyna; Słowacki Jan Bielecki, Ojciec zadżumionych; Pasek: Pamiętniki (wybór); Skarga: Kazanie o miłości ojczyzny; Sienkiewicz: Latarnik; Pol: Mohort; Fredro: Zemsta.

Klasa VI. Rej: Krótka rozprawa... (wybór); Modrzewski: O naprawie Rzplt. (wyjątki); Orzechowski: Quincunx (wyjątki); Kochanowski: wybór z Pieśni i Fraszek, Pieśń świętojańska, Odprawa posłów greckich, Treny; Skarga: Z Kazań Sejmowych: O miłości Ojczyzny, O zgodzie, O niekarności grzechów jawnych (wyjątki); Szarzyński: 2 sonety; Szymonowicz: Żeńcy; Morsztyn: Wybór liryk; Potocki: Wojna chocimska (wybór); Kochowski: Wybór liryk, z Psalmodji polskiej: 3 psalmy; Krasicki: Wybór satyr i bajek, Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego (wybór), Pan Podstoli (wybór); Karpiński: Liryki (wybór); Zabłocki: Fircyk w zalotach; Niemcewicz: Powrót posła; Fredro: Zemsta; Rzewuski: Listopad; Kraszewski: Powrót do gniazda.

Klasa VII. Krasicki: Satyry, Bajki (wybór), Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego, Pan Podstoli (wyjątki); Karpiński: Wybór liryk i sielanek; Niemcewicz: Powrót posła, Dwaj panowie Sieciechowie (wybór); Zabłocki: Fircyk w zalotach; Feliński: Barbara Radziwiłłówna; Brodziński: O klasyczności i romantyczności (wyjątki); Mickiewicz: wybór ballad, Dziadów cz. I, II i IV, Sonety (wybór), Konrad Wallenrod; Byron: Korsarz,

Giaur; Fredro: Śluby panieńskie; Molier: Mieszczanin szlachcicem; Malczewski: Marja; Mickiewicz: Cz. III Dziadów, Księgi Pielgrzymstwa (wyjątki); Słowacki: Godzina myśli, Kordjan.

Klasa VIII. Słowacki: Kordjan, Anhelli, Balladyna, Lilla Weneda, Król Duch (wyjątki). Krasiński: Nieboska, Irydjon, Przedświt, Psalm dobrej woli. Ujejski, Lenartowicz, Asnyk, Konopnicka (wybór). Orzeszkowa: Nad Niemnem. Prus: Placówka, Lalka. Sienkiewicz: Quo vadis. Wyspiański: Wesele. Żeromski: Ludzie bezdomni.

Język łaciński.

Klasa IV (w 3 oddziałach). Z morfologji: deklinacje i konjugacje (aż do słów złożonych z sum włącznie). Ze składni: części zdania, zdania celowe, skutkowe, czasowe (cum, postquam, dum), przyczynowe, warunkowe, względne, pytajne zawisłe; a. c. i.; coniugatio periphrastica act. i pass. Z kultury klasycznej: niektóre wiadomości z mitologji oraz życia w starożytności.

Klasa V (w 2 oddziałach). Rozszerzenie i pogłębienie wiadomości z morfologji i składni. Lektura z Neposa: Miltiades, Themistocles, Aristides, Epaminondas; z Cezara: De bello Gallico: wyjątki z ks. I, II, IV, V, VI i VII; z Cycerona: niektóre listy; z Fedrusa: niektóre bajki.

Klasa VIa. Liwjusz: ks. I, II, III, IV, VI, VII, VIII, XXI — wybór Jędrzejowskiego; resztę ksiąg XXI i XXII rozdano na lekturę prywatną; Sallustjusz: Bellum Catilinae — wybór Rappaporta; Wirgiljusz: Eneida — pieśń I; Cicero: Mowy przeciwko Katylinie I i IV.

Klasa VIb. Liwjusz: ks. II, 11—13, 23, 31—35, 39, 40; ks. III, 26—29; ks. XXI w. w całości; Sallustjusz: Bellum Catilinae w całości; Cycero: In Catilinam I; Wergiljusz: Eneida ks. I. Lektura prywatna: Liwjusz ks. XXII (2 uczniów).

Klasa VII. Liv. c. d.; Wergiljusz: Enejda, ks. II, IV, VI, VII, VIII w wyjątkach; resztę ksiąg streszczono według tłum. ks. Karyłowskiego; z Eklog: 1, 4, 5; z Georgik: wybór. — Cycero: Pisma filozoficzne w wyborze; wybór mów według wydania Szczepańskiego (lektura prywatna).

Klasa VIII. Z Horacego Ód ks. I 1, 2, 3, 4, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 14, 15, 16, 17, 18, 20, 21, 22, 24, 26, 28, 29, 37; ks. II 2, 3, 14, 17; z ks. III 1, 2, 3, 5, 8, 9, 13, 18, 30; z ks. IV 3, 7, 8, 12 i Carmen saeculare; z Epod 1, 2, 6, 7, 9, 13, 16; z Satyr I 1, 5, 9, II 6; z Listów I 10, 14, 19, II 2; z Kochanowskiego od 1, 4, 8, 15; z Sarbiewskiego od II 2, 5, Epod 5 i 13; z Tacyta Roczników I 1—30, II 69—83, III 1—7, IV 32—33, VI 50—51, XV 38—45, 60—65, XVI 16—19, z Dziejów V 1—13, z Dyalogu o mowcach 11—13.

Język grecki.

Klasa VIa. Homera Iljada: pieśń I, II w wyjątkach, III, VI, IX w wyjątkach. Ksenofonta Cyropedja: wybrane ustępy;

Pamiętniki o Sokratesie: w wyjątkach. Herodot: ks. VII i VIII w wyborze.

Klasa VIb. Z Ksenofonta Anabasis ks. II 3, ks. III 1, ks. IV 7, ks. V 3; z Pamiętników o Sokratesie: I 1, 2 (wyjątki), II 1 (wyj.) 4. 5. 10; z Homera Iljady (wyd. Christa-Fiszera) ks. I, III, VI, IX, XVI i opis tarczy Achillesa z ks. XVIII; z Herodota ks. VII i VIII (w wyborze). Lektura prywatna: Homera ks. II (2 uczniów)

Klasa VII. Homera Odysseja: ks. I, V, VI, X, XVI, XIX, XXI i XXII; Platon: Apologja, Fedon (wybór); Kryton w tłumaczeniu. Pogląd na treść i budowę Odyssei. Życie i kultura w wieku bohaterskim. Pogląd na rozwój poezji epicznej. Zarys historji filozofji greckiej.

Klasa VIII. Platon: Fedon (wybór); Menon (wyjątek); Biesiada (wyjątki); Fedrus (wyjątki); Sofokles: Edyp król; Eurypides: Medea (w polskim przekładzie). Zarys historji filozofji greckiej. Pogląd na rozwój poezji dramatycznej i teatr grecki. Pogląd na sztukę grecką.

Język francuski.

Klasa IIa. Podręcznik J. Szarota: Premier livre de français. Przerobiono lekcyj 60 i cały materjał gramatyczny. Śpiewano piosenki francuskie, deklamowano wiersze, opisywano obrazy.

Klasa IIb. Przedmiot nadobowiązkowy. Przerobiono 45 lekcyj i materjał gramatyczny, zawarty w tych lekcjach.

Klasa III. Podręcznik J. Szarota, cz. II. Przerobiono wszystkie lekcje i zawarty w nich materjał gramatyczny. Śpiewano piosenki francuskie, deklamowano wiersze. Opisywano obrazy poglądowe. — Pozatem niektórzy uczniowie czytali bajki, opowiadania i nowelki z bibljoteki francuskiej szkolnej lub własnej.

Klasa IV (w 3 oddziałach). Podręcznik J. Szarota, cz. III wzgl. Węckowski, cz. III. Z gramatyki przerobiono: czasowniki nieregularne, użycie trybu warunkowego i łączącego; homonimy, synonimy, antonimy. Ćwiczenia leksykalne. Konwersacja przy pomocy obrazów poglądowych. Wyuczenie się krótkich wierszy. — Oprócz tego czytano krótkie opowiadania i bajki francuskie. (Sprawozdania piśmienne).

Klasa Va. Podręcznik Dr. St. Węckowski, cz. IV. Poznanie ważniejszych gmachów i osobliwości Paryża na podstawie podręcznika i planu miasta Paryża. Lektura: 1. Daudet: a) Le Sous — Préfet aux Champs; b) Le Secret de Maître Cornille; c) La Belle Nivernaise. 2. Maupassant: Menuet. 3. Loti: Vacances de Pâques. Uczniowie czytali inne nowele i zdawali z nich sprawę piśmiennie.

Klasa Vb. Podręcznik Dr. St. Węckowski, cz. IV. Każdy z uczniów obowiązany był nadto do czytania lektur, z których zdawał sprawę pisemnie lub ustnie.

Klasa Va i b. Podręcznik Dr. St. Węckowski, cz. IV. Nadto czytali uczniowie jako lekturę domową bajki, nowelki, krótkie opisy wypraw wojennych itp., z czego zdawali sprawę pisemnie lub ustnie.

Klasa VII. Podręcznik Dr. St. Węckowski i J. Szarota. La France, cz. I. Literatura aż do XVII-go wieku. Lektura: 1. Augier et Sandeau: Le Gendre de M. Poirier. 2. Daudet: La Belle Nivernaise. Uczniowie czytali pozatem dzieła wybrane podług spisu lektury programu z bibljoteki klasowej i szkolnej.

Klasa VIII. Podręcznik St. Węckowski i Szarota, La France, cz. II. Przerobiono literaturę do czasów najnowszych. Każdy z uczniów obowiązkowo przerobił 5 arcydzieł literackich, z których zdał sprawę ustnie; prócz tego uczniowie czytali książki z bibljoteki francuskiej.

Język niemiecki.

Klasa IIb. Język niemiecki obowiązkowy. Podręcznik: Jakóbiec i Leonhard: Pierwsza książka do nauki języka niemieckiego, ustęp po ustępie szczegółowo do rozdz. II. l. IV. Ćwiczenie w płynnem czytaniu, poprawnej wymowie, w dyktacie jak należy pisać i dla czego tak należy pisać, przekłady z polskiego na niemieckie i odwrotnie, rozmówki, odmiany rzeczownika i czasownika na „wyrywki", niektórych ustępów uczono się na pamięć. Nauka była urozmaicona różnymi wierszami autorów niemieckich w tłómaczeniu polskiem, n. p. deklamowano z pamięci Fryderyka Schillera „Strzelec w Alpach", Wolfganga Goethego „Chodzący dzwon". Zadań 18. Uczniowie rysowali najrozmaitsze sceny, zachodzące w wierszach, w znacznej ilości, niektóre wykonane starannie i z zamiłowaniem.

Klasa IIIa. Język niemiecki nadobowiązkowy. Podręcznik Jakóbiec i Leonhard, Druga książka do nauki jęz. niem. Przerobiono lekcyj 20. Słówka, przekład, odpowiedzi na pytania ustne i piśmienne, konwersacja, niektóre ustępy opowiadano z pamięci. Gramatyka na podstawie podręcznika, z szczególnym naciskiem odmiana czasowników. Dla urozmaicenia niektóre wiersze z poza podręcznika, Goethego: Die wandelnde Glocke, Schillera: Hrabia na Habsburgu w przekładzie. Zadań 10.

Klasa IIIb. Podręcznik Jakóbiec i Leonhard, cz. II. Przerobiono 25 ustępów prozaicznych i poetycznych. Deklamowano wiersze i śpiewano piosenki niemieckie. Ćwiczenia w mówieniu, także przy pomocy obrazów poglądowych.

Klasa IVa i b. Podręcznik ten sam, cz. III. Przerabiano ustępy odnoszące się do rzemiosł, rolnictwa, przemysłu i handlu. Uzupełniano ćwiczenia te o ile możności za pomocą obrazów poglądowych.

Klasa IVc. Podręcznik j. w. cz. III, najcelniejsze ustępy, wzięto 24. Swobodniejsza reprodukcja czytanych ustępów,

dłuższe rozmówki; zjawiska językowe na podstawie podręcznika, w szczególności Substantiv, Adjektiv, Pronomina. Omawiano i deklamowano z pamięci ballady Goethego „Der König in Thule", „Der Sänger", „Der Erlkönig". Zadań 9.

Klasa Va i Vb. Podręcznik Jakóbiec i Leonhard, Deutschland und die Deutschen; zdawanie sprawy z treści czytanych ustępów, dłuższe rozmówki. Uzupełnianie wiadomości gram. przeważnie przy sposobności poprawiania zadań pism. Lektura: Lessing, „Minna von Barnhelm", tło historyczne, treść utworu, charakterystyka osób. Lessinga życiorys, dzieła, znaczenie. Hebel, „Schatzkästlein des rheinischen Hausfreundes", niektóre opowiadania Schillera „Hektors Abschied"; Goethego ballady „Der Zauberlehrling", „Der Schatzgräber", „Der Fischer" omawiano i deklamowano z pamięci. Wypracowania 1 na miesiąc.

Klasa VIa i VIb. Podręcznik j. w. Ćwiczenia w ustnem wyrażaniu myśli, gramatyka, jak w kl. V. Lektura: Goethego „Hermann und Dorothea" czytano w całości. Tło historyczne, charaktery. Ustęp o cnotach obywatela-mieszczanina z pieśni III „Die Bürger" omawiano szczegółowo, deklamowano z pamięci. Goethego „Gefunden", „Gesang der Geister über den Wassern", „Der getreue Eckart", Schillera „Hektors Abschied", „Das Lied von der Glocke" objaśniano i uczono się na pamięć. Historja literatury: Ogólny pogląd na lit. niem. od początku, Goethego i Schillera życie, dzieła, znaczenie szczegółowiej. Wypracowań co miesiąc jedno.

Historja.

Klasa IIa i b. Podręcznik Jarosz, cz. I. Opracowano dzieje powszechne starożytne w najogólniejszych zarysach. Dzieje Polski do Wład. Jagiełły. Czytano odpowiednie urywki z kronik, dzieł histor. Wycieczki.

Klasa IIIa. Grzymałowski, Gebert-Gebertowa (wypisy). Dzieje Polski do czasów bieżących. Czytano odpowiednie urywki z kronik, ustępy z dzieł hist. Wycieczki do muzeów i miejsc pamiątkowych.

Klasa IIIb. Grzymałowski. Niektóre teksty z nr. 15, 16, 17, 18, 20, 22, 23, 24 opracowano. Przeczytano kronikę t. zw. Anonyma (Galla); oprócz lektury obrazowej ale naukowej, czytano „Krzyżaków" Sienkiewicza. Wzięto materjał do wygaśnięcia Jagiellonów, z najnowszych dziejów kursorycznie, przygotowawczo, w. XIX—XX. Uczniowie tej klasy pilnie zbierali i porządkowali materjały hist. i krajoznawcze (monety, noty, znaczki, widokówki, obrazki, czasopisma). M. i. złożyli oni poważny, gruby tom gazet i czasopism poświęconych śp. Henrykowi Sienkiewiczowi. — Wycieczki: ratusz poznański, mury m., muzeum wojenne w Poznaniu, kś. św. Małgorzaty, B. Ciała.

Klasa IVa, b, c. Podręcznik Gadomski, teksty 1—9. Materjał: dzieje starożytne do wojen punickich. — Uczniowie opracowy-

wali teksty i przedmioty lub obrazy widziane, opowiedziane, rysunkowo lub w streszczeniach, charakterystykach. Lekturę rozszerzono na Iljadę, którą po 2 kś. referowało kilku uczniów. Razem przeczytano dokładniej „Antygonę“, w wyimkach „Prometeusza“, „Persów“, „Rycerzy“. Niektóre chóry lub sentencje memorowano. — Illustracje w rzeźbach, obrazach, tablicach wydawnictwach, jakie zakład miał w tym roku, wyczerpano w zupełności. Na lekturę wyznaczona była jedna godzina tygodniowo, począwszy od stycznia 1925 r.; przedtem, t. j. od września do grudnia, godzina ta służyła na wycieczki do archeologicznego Muzeum Wielkop., oraz na naukę prehistorji, którą ukończono do wieku żelaznego (podług 2 tablic prof. Kostrzewskiego). Uzbierano 20 b. cennych naczyń i narzędzi przedhist. (uczeń Masełkowski z kl. IVb, Kordys IVb i w. i.), wiele monet, medalów itp.

Klasy V—VIII. W kl. Va i Vb w roku bieżącym nauczanie historji odbywało się w warunkach wyjątkowo korzystnych, gdyż przedmiotowi temu wyznaczono 5 godzin tygodniowo. Można było przerobić cały materjał solidnie, bez pośpiechu. Wzięliśmy wieki średnie i historję Polski do Zygmunta Starego i powtórzyliśmy wszystko według wieków i krajów metodą grupującą. Mniejwięcej normalnie, to znaczy w tym samym zakresie, co w kl. V, przerobiony został materjał w kl. VIa i VIb, czasu atoli na powtórzenie zabrakło przy 3 godz. tygodniowo. Najgorzej przedstawia się sprawa — również z powodu braku czasu przy 3 godz. tyg. — w kl. VII, gdzie w historji polskiej stanęliśmy przy początku epoki saskiej, a w historji powszechnej nie zdołaliśmy wkroczyć do w. XVIII. U maturzystów sytuacja przedstawia się naogół zadawalająco, gdyż dzięki sumiennym wysiłkom tej klasy zdołaliśmy poznać dzieje Polski do czasów naszych oraz główne prądy polityczne i kulturalne ogólno-światowe w w. XX. przed wojną 1914—18 w. jakoteż i po wojnie. Wszystkie ostatnie zeszyty tekstów źródłowych były przeczytane w tej klasie. W innych klasach również były przestudjowane wszystkie odpowiednie teksty od zeszytu 12 począwszy. Lekcje mogły być ilustrowane obrazami historycznymi i pocztówkami, sprowadzonemi w tym roku z Anglji, Francji i Czech. Uczniowie V—VIII kl. brali dla przejrzenia w domu kilkanaście albumów hist. francuskich Lavisse'a i Dayot i kilka angielskich wyd. Black. W piątej kl. układano ustne i pisemne referaty na najrozmaitsze tematy, uzupełniając i urozmaicając materjał podręcznika, a więc podawano wiadomości z historji Poznania, Krakowa, Wilna i Warszawy. W innych klasach streszczano „Rok Polski“ Glogera, rozdziały z Paszkiewicza, z Orszy i z innych książek. Dla wszystkich uczniów V—VIII kl. zostały wygłoszone dwa dwugodzinne odczyty „Paryż“ i „Rzym“, ilustrowane przeszło 100 przezroczami.

Dla uczniów i rodziców został wygłoszony odczyt „Wrażenia z Londynu i z Wystawy w Wembley.“

Geografja.

Klasa I. Podręcznik Polaczkówny: Pogadanki; atlas hypsometryczny Romera. Pomoce: aparat projekcyjny, globus indukcyjny, globus barwny, tellurjum syst. Manga, gnomon, kompas, termometr, miary długości, (glina, kreda kolorowa, notatki do spostrzeżeń i ćwiczeń, parę wycieczek). Opracowano: a) z g. opisowej: podziałka liczbowa i kolorowa, mapa warstwicowa kolorowa (Polski), profilowanie. Równolegle układ poziomy i główne formy układu pionowego w zakresie g. powszechnej. Malowniczy opis krajobrazu polskiego. Rozszerzono zbiorek krajoznawczy, kartkowy. — Z g. matematycznej: zjawiska niezmienne i plan świata, współrzędne, siatka i położenie geogr.; kulistość ziemi i ruch wirowy (dzień, noc). Zbudowano gnomon i nowoskonstruowany przyrząd (płaskie tellurjum) pomysłu P. J. Migacza z N. Sącza. Wycieczki: Malta, W. Poznań, Swarzędz, Dębina.

Klasa IIa i b. Przegląd lądów i mórz na globusie i planiglobach. Pory roku i strefy klimatyczne na przyrządach j. w. Klimat fizyczny. Europa. Poszczególne kraje: Norwegja, Szwecja, Danja, Finlandja, Estonja, Łotwa, Litwa, Czechosłowacja, Rumunja, Węgry, Austrja, Jugosławja, Bułgarja, Turcja, Grecja, Rosja. Odpowiednie ćwiczenia kartograficzne, obrazy świetlne wszystkich tych ziem.

Klasa IIIa i b. Pięć części świata: Azja, Afryka, Ameryka, Australja i Antarktyda. Historja odkryć poszczególnych części świata. Położenie, klimat, rzeki i jeziora, fauna i flora, ludność, kolonje europejskie. Oceany i morza. Ćwiczenia kartograficzne.

Klasa IVa, b, c. Geogr. Polski. Całość ziem dawnej Polski. Granice naturalne i bramy geogr. Położenie Polski. Ogólny zarys rzeźby powierzchni. Hydrografja: Bałtyk (jego znaczenie dla Polski), rzeki i jeziora. Klimat. Poszczególne krainy: Karpaty i Podkarpacie, pas wyżyn południowych, pas wielkich dolin i pojezierze. Ludność, zajęcia ludności. Podział administracyjny. Życie gospodarcze: rolnictwo, przemysł, górnictwo (rozmieszczenie płodów kopalnych), handel. Drogi. Emigracja.

Klasa V i VI. Kraje i morza europejskie. Europa jako część ziemi, granice, rozczłonkowanie wybrzeży, rzeźba, podział Europy. Człowiek, kultura. Poszczególne kraje: Francja, Belgja, Holandja, Wielka Brytanja, Danja, Skandynawja, Niemcy, Węgry, Czechosłowacja, Rumunja, Litwa i Finlandja. Półwysep Bałkański, Apeniński i Pirenejski. Morze Śródziemne. Sieć wodna. Fauna i flora. Stosunki gospodarcze poszczególnych krain (surowce, płody rolnicze, bogactwa mineralne, przemysł, handel).

Klasa VII. Kraje i morza pozaeuropejskie: Azja, Australja, Oceanja, Afryka i Ameryka. Oceny i morza. Pogląd ogólny na ziemię, charakterystyka poszczególnych części świata i otaczających oceanów. Klimat, fauna i flora, ludność. Obszary gospodarcze. Pas pustyń i stepów. Wpływ Europy, kolonizacja.

Klasa VIII. Podręcznik Pawłowski — Peretjatkowicz, nadto osobno: lektura Konstytucji 17. 3. 21 r. Parodniowa wycieczka do Warszawy; zwiedzono: katedrę św. Jana, Stąre Miasto, zamek królewski, Łazienki, Wilanów, gimnazjum im. Stef. Batorego, teatr wielki i w. i.

Matematyka.

Klasa I. Arytmetyka: Czytanie i pisanie liczb. Cyfry rzymskie. Cztery działania (dodawanie, odejmowanie, mnożenie, dzielenie) przerabiane na liczbach całkowitych niemianowanych, mianowanych prostych i wielorakich. — Geometrja: Sześcian. Linja, odcinek, promień. Linje proste i krzywe. Linje prostopadłe i równoległe. Koło. Kąty: rodzaje kątów, kąty wierzchołkowe i przybyłe, kąty przy dwu równoległych przecięte prostą, kąty o ramionach zgodnie i niezgodnie prostopadłych i równoległych. — Czworoboki: kwadrat, prostokąt, romb, romboid, trapez, trapezoid, deltoid. — Obliczanie powierzchni równoległoboków. — Trójkąty i ich podział. — Suma kątów w trójkącie, kąt zewnętrzny trójkąta. — Powierzchnia trójkąta. — Prostopadłościan kwadratowy i prostokątny. — Powierzchnia prostopadłościanów. — Objętość sześcianu i prostopadłościanów.

Klasa IIa. Arytmetyka: Cechy podzielności liczb, N. W. P. N. W. W. — Ułamki zwyczajne i dziesiętne (cztery działania), zamiana jednych na drugie. — Geometrja: Symetrja figur płaskich. — Przystawanie trójkątów. — Punkty osobliwe trójkąta. — Własności przekątni czworoboków. — Koło i jego części. Obliczanie obwodów i powierzchni trapezu wieloboków umiarnych, koła, pierścienia i wycinka kołowego. — Obliczanie powierzchni brył (ostrosłupów, walców i sztabów).

Klasa IIb. Ułamki zwyczajne i dziesiętne w czterech działaniach. Zamiana ułamków zwyczajnych na dziesiętne. Przystawanie trójkątów. Proste równoległe. Podział odcinka na równe części. Ogólne wiadomości o kole, prostych w kole i kątach.

Klasa III. Dzielenie ułamków zwyczajnych oraz mnożenie i dzielenie liczb dziesiętnych. Zamiana ułamków zwyczajnych na liczby dziesiętne i odwrotnie. Symetrja figur płaskich. Reguła trzech prosta i złożona; rachunek procentów; rachunki handlowe. Obliczenia obwodów, powierzchni i objętości. Obliczenia z dziedziny przyrody. Wprowadzenie nawiasów, wzorów i liczb ogólnych. Zasady artymetyki ogólnej.

Klasa IV. Algebra: Działania zasadnicze na jednomianach i wielomianach. N. W. P.; U. W. W.; ułamki. — Geometrja: Kąty, trójkąty, czworokąty, wieloboki, koło.

Klasa Va i b. Algebra: Równania o jednej i więcej niewiadomych; proporcjonalność; potęgi. — Geometrja: wieloboki, koło, proporcjonalnść, podobieństwo figur geometrycznych. Konstrukcje.

Klasa VI. Liczby niewymierne, urojone, zespolone. Potęgi, pierwiastki, funkcje, graficzne rozwiązywanie równań; logarytmowanie 2. stopnia. Powierzchnia figur płaskich; graniastosłup, walec, ostrosłup, stożek.

Klasa VII. Algebra: Równania st. 2-go i wyższych o jednej i więcej niewiadomych algebr. i przestępne. Szeregi arytm. i geom. — Geometrja: Dokończenie stereometrji (pow. i obj. brył). Trygonometrja płaska.

Klasa VIII. Nauka o procencie. Z geometrji analitycznej — prosta i koło. Rekapitulacja całego materjału na podstawie zagadnień.

Propedentyka filozoficzna.

Klasa VII i VIII. Zadanie logiki. Wyrażanie myśli. Przedmioty myśli. Pojęcie. Zakres pojęć. Sądy. Uzasadnienie sądów. Zasady myślenia. Wnioskowanie bezpośrednie i pośrednie. Syllogizm. Wnioski warunkowe i rozjemcze. Błędy wnioskowania. Dedukcja i indukcja. Definicja, podział logiczny. Źródła poznania.

Fizyka.

Klasa II. Zjawiska w przyrodzie. Zmysły. Spostrzeganie zjawisk. Stany skupienia. Mieszanina; związek chemiczny; porównania ze zjawisk fizycznych i chemicznych. Powietrze; tlen; azot; woda; wodór; siarka; węgiel; węgiel w naszych pokarmach; metale; potas i sód. Zaznajomienie z najbardziej rozpowszechnionymi minerałami. Mierzenie długości, powierzchni, objętości. Obliczanie ciężaru właściwego ciał.

Klasa III. Wpływ ciepła na objętość ciał; przewodnictwo, wirowanie i promieniowanie ciepła; zmiana stanu skupienia przy zmianie temperatury; ciepło właściwe i utajone. Ruch ciał. Maszyny proste. Własności ciał ciepłych i gazów. Pompy wodne; barometry i manometry. Prostolinijne rozchodzenie się światła. Odbicie i załamanie promieni świetlnych. Widmo; przyrządy optyczne. Pojęcie o elektrycznej energji i sposobach elektryzowania. Prąd elektryczny. Magnetyzm, strzałka magnetyczna.

Klasa V. Chemja: Wodór, tlen, chlorowce, azotowce, węglowce; najważniejsze metale i ich połączenia; tlenki; wodorotlenki.

Redukcja tlenków w przemyśle. Elektroliza, prawo stosunków stałych i wielokrotnych; hipoteza Awogadry; ciężary ato-

mowe i drobinowe. Zasady krystalografji i mineralogji. Pochodne metanu; węglowodory; olej skalny, alkohole, kwasy; etery; węglowodory; tłuszcze, kwasy organiczne; ciała białkowe. Benzol i pochodne.

Klasa VII. Mechanika ciał stałych, płynnych i lotnych. Z nauki o cieple kalorymetrja.

Klasa VIII. Termodynamika. Magnetyzm. O elektryczności. Zjawiska radjoaktywne. Światło, kosmografja.

Przyroda.

Klasa I. W jesieni: budowa kwiatu. Owoce: pestkowe, jagody, niełupki, torebki, owoce pozorne, zbiorowy owoc dzikiej róży. Części roślin jadalne, które nie są owocami (np. marchew, kalarepa, cebula, ziemniak, kalafior itd.) Kłącze, cebula, określenie byliny.

W zimie: Woda, parowanie, wrzenie, zamarzanie wody, śnieg, lód, lodowce, lawiny. Powstawanie źródeł i studni. Roztwory. Źródła mineralne i gazowe. Bezwodnik węglowy (dwutlenek węgla). Powietrze.

Na wiosnę i w lecie: Kwiaty tulipana, gruszy, jabłoni, śliwy i czereśni. Morfologja liścia, rozpoznawanie drzew wedle kształtu liści. Hodowla kijanek, ryb i żab. Budowa jaja kurzego . Porównanie jaja kury i żaby.

Zadanie wakacyjne: Spostrzeżenia nad składaniem jaj przez bielinka kapustnika i rozwojem jego gąsienic. Spostrzeżenia dotyczące miejsc zamieszkania najpospolitszych naszych ptaków i spostrzeżenia dotyczące odlotu ptaków.

Wycieczki celem zbierania roślin i zwierząt żyjących w wodach, do sadu podczas kwitnienia drzew owocowych i dla rozpoznania roślin i drzew wedle ulistnienia.

Klasa II. Rośliny środowiska wodnego. Rozsiewanie się roślin i postacie owoców i nasion. Ptaki a rozsiewanie się roślin. Wędrówki ptaków. Ptaki zimujące u nas. Gołębie, drapierzce dzienne i nocne. Pączki zimowe drzew. Kwitnienie i opylanie u leszczyny i wierzby. Gładynek wiosenny, kaczeniec, pszonka ziarnopłon, rzerzucha łąkowa, jasnota biała, pierwiosnki. Kiełkowanie roślin. Zimowanie gadów i ptaków i ich budzenie się na wiosnę. Chrabąszcz majowy. Wycieczki celem poznania środowiska rodnego, obserwowania opylania u leszczyny i wierzby, ptaków naszych ogrodów i lasów i celem zbierania roślin wiosennych.

Klasa III. Morfologja liścia i łodygi, parowanie wody u roślin. Przystosowanie się roślin do klimatu suchego. Przygotowywanie się roślin naszych do zimowania. Zrzucanie liści u nas a w krajach podzwrotnikowych. Zimowanie owadów. Sen zimowy u ptaków. Przegląd zwierząt ssących, krajowych i exotycznych według środowisk i grup systematycznych. Po-

chodzenie zwierząt domowych i ich ras. Rośliny krzyżowe, jaskrowate, trawy, liljowate, wargowe na podstawie ćwiczeń w oznaczeniu; palmy.

Klasa IV. Komórka roślinna. Rośliny zarodnikowe: glony, grzyby, porosty, bakterje, mszaki, paprotniki. Anatomja roślin: tradeskantia i skrętni): wewnętrzna budowa łodygi, liścia, pnia, korzenia. Wyróżnienie systemu tkanek nabłonkowych, zasadniczych i wiązek naczyń. Przystosowania morfologiczne zależne od funkcji rozmaitych organów roślin i od warunków zewnętrznych. Z fizjologji roślin: pobieranie i przyswajanie węgla, pobieranie azotu, pokarmy mineralne, oddychanie roślin. Oznaczanie roślin raz w tygodniu w tercjale letnim. Anatomja żaby, Virczyk, Stentor, anat. chrabąszcza.

Klasa V. Somatologja. Porównawczy przegląd anatomji zwierząt kręgowych. Z ćwiczeń praktycznych: anatomja żaby, raka rzecznego.

Klasa VI. Somatologja. Porównawczy przegląd anatomji zwierząt kręgowych. Najważniejsze wiadomości z anatomji i fizjologji roślin.

Nauka pisma.

Klasa I. Stopniowanie ćwiczeń w pisaniu alfabetem łacińskim według wzorów, litery małe, wielkie, w zeszytach z podwójnemi linjami, potem z pojedyńczemi linjami. Pisanie całych zdań według wzorów i bez nich. — Ćwiczenia w pisaniu alfabetu niemieckiego. Litery gotyckie.

Rysunki.

Klasa I. Rysunek z pamięci i wyobraźni. Ilustracja bajek i tematów zaczerpniętych z życia. Ornament z fantazji. Wstęga, wypełnienie kwadratu, prostokąta i koła. Wycinanki. Zastosowywanie barw od samego początku nauki.

Klasa II. Materjał z klasy I w dalszym ciągu i w szerszym zakresie. Nadto płaski rysunek z modelu i z natury (owoce, ptaki, liście, naczynie itp.)

Klasa III. Rysunek z natury i z modelu. Naczynia jedno- i wielobarwne z uwzględnieniem światła i cienia. Stopniowe zaznajamianie uczniów z najprostszemi zasadami perspektywy. Ornament na podstawie motywów rysowanych z motyli, kwiatów i liści; ornament z uwzględnieniem motywów rodzimych. Nadto rysunek z wyobraźni i pamięci. Ilustrowanie tematów z historji i literatury polskiej.

Klasa IV, V: Materjał z kl. III w dalszym ciągu i w szerszym zakresie.

Śpiew.

Klasa I. Nauka solfeggia według podręcznika: „Nauka czytania nut głosem" Stanisława Kazura. Trafianie nut stopniowo od dwóch do pięciu, t. j. rozpoczynając dźwiękami Do, Re

Budowa gamy durowej (C-dur). Ćwiczenia w oddychaniu przy śpiewie. Omawianie podstawowych reguł dynamiki, tj. określanie różnicy pomiędzy piano, forte i mezzoforte. Objaśnianie nutacji, interwałów i rytmu. Piosenki według podręcznika: „Piosenki w tonacji Do“ Kazura. Dyktanda dźwiękowe.

Klasa II. Powtórka materjału klasy I. Dalszy ciąg nauki solfeggia ze znakami przypadkowemi i wybór odpowiednich przykładów. Ćwiczenia oddechowe, słuchowe, rytmiczne. Dyktanda dźwiękowe i rytmiczne. Piosenki według podręcznika St. Kazura. Kanon dwu, trzy i czterogłosowy.

Klasa III. Powtórzenie materjału klasy II. Nauka solfeggia. ciąg dalszy. Podręcznik Kazura. W teorji gamy durowe i molowe; znaki przykluczowe, koło kwintowe, gamy w transpozycji. Dyktanda dźwiękowe i rytmiczne. Kanon dwu, trzy i czterogłosowy.

Muzyka.

Lekcje gry na skrzypcach odbywały się w 5 oddziałach, po 8—10 uczniów, w 10 g. tyg.

Oddział 1: kl. I Szkoła Sollego. Początki na poszczególnych strunach.

Oddział 2: kl. IIa i IIb — szkoła j. w. do str. 20, kolendy.

Oddział 3: kl. IIIa, IVa, Va — szkoła j. w. I-szy zeszyt, ko-
aż do Do, Re, Mi, Fa, Sol i dalej od kwinty Sol do oktawy Do.
lendy, piosnki.

Oddział 4: kl. IIIb, IVb, Vb to samo co w oddziale 3-cim.

Oddział 5: kl. IVc — to samo co w oddziale 3-cim.

Lekcje gry na instrumentach dętych odbywały się w 5 g. tygodniowo w kilku grupach (pierwsze trąbki, altówki, tenory, puzony, helikon, tuba, klarnet, flet, pikkolo, wielki i mały bęben itd., nadto kontrabas). Ćwiczenia według szkoły Kowickiego, nadto opracowywano utwory zespołowe i pieśni: „Kiedy ranne“ i „Boże, coś Polskę“. Zespoły orkiestralne ćwiczyły w 3 g. tyg.

Roboty ręczne.

Klasa Ia. a) z kartonu: sześcian, prostopadłościan, pudełko składane, teczka wisząca, ramka i własne pomysły uczniów na podstawie zrobionych modeli.

b) z tektury: tablica do przyrody, pudełko na minerały, pudełko trójkątne, pudełko sześcioboczne, pudełko kryte, własne pomysły i oprawianie książek sposobem broszurowym.

Klasa II. Z tektury: oprawa książek sposobem skrzydełkowym, album, pudełko z szyjką, pudełko aptekarskie, piórnik, ramka, pudełko na owady, ramka składana, pudełko z rafji, taca wyplatana rafją, pudełko na listy i własne pomysły.

Klasa III. Z drzewa: wieszadełko do kluczy, ramka, podstawka pod półmisek, palnik, podstawka pod doniczki, piórnik żłobiony, segregator, waga i własne pomysły.

Klasa IV. Wieszadełko, ramka, szkatułka, zdobiona batikiem, zmywaczka, laska, konsolka i własne pomysły.

Tematy prac piśmiennych.

a) język polski:

Klasa V a.

1. a) Rycerz bez skazy (char. J. Skrzetuskiego).
   b) Rozwój akcji politycznej w pow.: „Ogniem i mieczem".
2. a) Charakterystyka Sędziego, na podstawie 1-szej księgi „Pana Tadeusza".
   b) Czego z 1-szej księgi dowiadujemy się o Tadeuszu.
3. a) Krajobraz jesienny.
   b) Święto umarłych.
4. a) Polowanie na niedźwiedzia.
   b) Podać rozumowaną dyspozycję koncertu Wojskiego.
   c) Ks. Robak jako agitator.
5. a) Nasz stosunek uczuciowy do bohatera poematu pt.: „Jan Bielecki".
   b) Szlachta dobrzyńska (charakterystyka).
6. a) Charakterystyka Paska (na podst. „Pamiętników").
   b) Dodatnie i ujemne strony życia w mieście.
7. Jakich uczuć doznaje kolejno Skawiński na wieży morskiej?
8. Wina i pokuta Jacka Soplicy.
9. Charakterystyka Kmicica.

Klasa V b.

1. a) Odysseusz u Polifema.
   b) Uczucia, zawarte w pierwszych 22 wierszach „Pana Tadeusza".
2. a) Dzień Zaduszny.
   b) Tło fizyczne w „Ojcu Zadżumionych".
3. Temat dowolny.
4. Porównanie „Latarnika z „Inwokacją" w „Panu Tadeuszu" pod względem uczuć, jakie wyrażają.
5. a) Miłość ojczyzny podstawą cnót obywatelskich — według kazania sejmowego: „O miłości ku ojczyźnie" (Skarga).
   b) Dalsze losy Skawińskiego, jako dokończ. „Latarnika".
6. Temat dowolny.
7. Jakie zmiany w społeczeństwie polskiem spowodował chrystjanizm?
8. Rola ks. Robaka w życiu szlachty dobrzyńskiej.
9. Wrażenia z wycieczki do Krakowa.
10. „Jan Bielecki" a „Grażyna" — akcja powieściowa w obu poematach.

Klasa VI a.

1. Rozwój akcji w komedji Fredry p. t.: „Zemsta".

2. a) Sylwetka duchowa Janickiego (na podstawie elegji).
b) Wzór poczciwego szlachcica według pojęć Reja.
3. Moje miejsce rodzinne.
4. a) Uwagi Kochanowskiego o życiu, szczęściu i o obowiązkach człowieka wobec Boga i Ojczyzny.
b) Wykazać na podstawie Trenów, gdzie poeta szukał ukojenia i w czem je ostatecznie znalazł.
c) Obraz Urszulki (na podstawie Trenów).
5. a) Do jakich cnót i w jaki sposób zachęca Skarga swoich współziomków?
b) Układ, nastrój i styl III kazania Skargi.
6. a) Charakterystyka Potockiego (na podstawie poznanych fragmentów).
b) Główne rysy obyczajowe świata staropolskiego, przedstawione w „Listopadzie".
7. Znaczenie sztuki drukarskiej.
8. Rozwój akcji w komedji Zabłockiego „Fircyk w zalotach".
9. Dążenie do reformy społeczeństwa i państwa w okresie stanisławowskim i odbicie tych dążeń w literaturze.

Klasa VI b.

1. Rozwój akcji w komedji Fredry p. t. „Zemsta".
2. a) Wychowanie i wykształcenie szlachcica polskiego według pojęć Reja.
b) Co sądzi Rej o obowiązkach publicznych szlachcica polskiego?
c) Sąd Reja o współczesnem sobie społeczeństwie polskiem (na podstawie „Krótkiej rozprawy".)
3. Domniemana mowa Ukalegonta.
4. a) Filozofja („mądrość") i życie w oświetleniu Trenów.
b) Wykazać na podstawie Trenów prawdziwość sentencji: Cierpienie uszlachetnia człowieka.
c) Po czem możemy poznać, że Treny są dziełem poety-humanisty?
5. a) Zbytek w życiu szlachty XVI w. i jego źródła (według Reja, Kochanowskiego i Skargi).
b) Przymioty Skargi jako kaznodzieji.
6. a) Wychowanie staropolskie a modne — francuskie (na podstawie powieści Rzewuskiego „Listopad").
b) Kochowski w świetle swych utworów.
7. Korzyści z ćwiczeń gimnastycznych.
8. a) Człowiek poczciwy Reja a Podstoli Krasickiego.
b) Charakterystyka Fircyka.
9. Dążność do reformy społeczeństwa i państwa w okresie stanisławowskim i odzwierciedlenie ich w literaturze.

Klasa VII.

1. Przemiany duchowe Kmicica.
2. a) Pan Podstoli, jako wzór obywatela kraju.
   b) Jakie wady i w jaki sposób wytyka Krasicki swemu społeczeństwu?
3. a) Świat entuzjastów i samolubów w „Odzie do młodości".
   b) Rozwinąć myśl, zawartą w „Powrocie posła" Niemcewicza: „Dom zawsze ustępować powinien krajowi".
   c) Jaka powinna być nowożytna literatura polska według pojęć Brodzińskiego?
4. a) Polityczny charakter komedji p. t. „Powrót posła".
   b) Charakterystyka Starosty z komedji Niemcewicza „Powrót posła".
   c) Świat fantastyczny i cudowności w balladach Mickiewicza.
5. a) Gustaw a Ksiądz z IV części Dziadów. Ich stanowisko wobec życia i świata.
   b) Sonety krymskie jako wyraz przeżyć poety.
6. a) Tragizm w życiu Konrada Wallenroda.
   b) Rola Halbana.
   c) Allegoryczność powieści poetyckiej Konrad Wallenrod.
7. a) Charakteryst. Gustawa, bohatera Ślubów panieńskich.
   b) Budowa i kompozycja Ślubów panieńskich.
8. a) Główne składniki III części Dziadów.
   b) Konrad a Gustaw.
   c) Idea mesjanistyczna w Dziadach.
9. Objaśnić i rozwinąć myśl poety: „Niech każdy z was jak Greczyn głosi dzielność swoją, Mocniejszy jestem, cięższą podajcie mi zbroję."

Klasa VIII.

1. Sylwetka duchowa Słowackiego w świetle jego własnych wynurzeń, zawartych w „Godzinie myśli".
2. a) Posłannictwo Anhellego.
   b) Rola Szamana.
   c) Anhelli jako wyraz własnych przeżyć poety.
3. a) „Nie czas żałować róż gdy płoną lasy."
   b) Baśniowy charakter „Balladyny".
   c) Rozwinąć myśl Sienkiewicza: „Wiara i Ojczyzna — to jeden wielki Ołtarz, a człowiek — to źdźbło misy, którego przeznaczeniem spalić się na chwałę Ołtarza.
4. a) Zagadnienia przeszłości Polski w twórczości Słowackiego.
   b) Kordjan a III cz. Dziadów.
5. a) Hrabia Henryk a Pankracy.
   b) Sąd Krasińskiego nad współczesnem sobie społeczeństwem w „Nieboskiej Komedji".

6. a) Obraz upadającego Rzymu w „Irydjonie“.
   b) Temat dowolnie obrany z kilku opartych na lekturze domowej.
7. a) „Irydjon“ a „Konrad Wallenrod“ (porównanie dwu poematów).
   b) Per aspera ad astra.
   c) Dążności do naprawy Rzplitej polskiej w okresie stanisławowskim.

b) język francuski.

Klasa Va.

1. La situation politique après la mort de Louis le Débonnaire.
2. a) „Messieurs et chers administrés“ (à continuer le discours!)
   b) Le Sous-Préfet dans la calèche.
   c) Le Sous-Préfet au bois.
3. La vie d'autrefois en Provence. (D'après Daudet: Le secret de Maître Cornille).
4. Ce que la dépêche m'a raconté.
5. La Castris et son mari dansant le menuet à la pépinière du Luxembourg. (D'après Maupassant: Menuet.)
6. Une promenade à Paris.

7—10. Dictées.

Klasa Vb.

1. Les influences romaines en Gaule.
2. Tłumaczenie na jęz. franc. tekstu polskiego (wyj. z dzieła Tretiaka.)
3. Les croisades.
4. La construction du Canal de Suez.
5. Les événements politiques en France au XVII. siècle.
6. Paris et ses merveilles.

Dictées.

Klasa VIa i b.

1. Les Gallo-Romains.
2. M. Thiers raconte un événement de sa vie.
3. Tłumaczenie na jęz. franc. tekstu polskiego (wyj. z dzieła Tretiaka.)
4. L'électricité et son application.
5. La construction du Canal de Suez.
6. Richelieu.
7. M-me Dacier.

Dictées.

Klasa VII.

1. Les idées religieuses et le culte des anciennes Gaulois.
2. La féodalité en France.
3. Portrait de M. Poirier. (D'après Augier et Sandeau: „Le Gendre de M. Poirier“. Acte I.)
4. Une lettre à mon ami.
5. Le dévelloppement du drame français.

6. „Le Gendre de M. Poirier“ (Augier et Sandeau) comme peinture de la société de son temps.
7. Daudet le peintre du petit bourgeois et de gens primitifs.

Klasa VIII.

1. Les „Précieuses Ridicules“ dans la comédie de Molière.
2. Napoléon et la Pologne.
3. Tłumaczenie na jęz. franc. tekstu polskiego (wyj. z dzieła Morawskiego.)
4. Le chacal (dictée).
5. Le romantisme français et ses principes.
6. Les relations contemporaines franco-polonaises.

Egzaminy dojrzałości.

1. Egzamin dojrzałości uczniów kl. VIII odbył się w części pisemnej w d. 27—30 kwietnia, ustny w d. 22 maja 1925 r. pod przewodnictwem Pana Wizytatora zakładu Dr. Stanisława Węckowskiego.

a) tematy prac pisemnych:

1. język polski: Literatura polska zwierciadłem życia narodowego i jego reformatorką.

2. język łaciński: Przełożyć z języka polskiego na łaciński ustęp z Ćwiczeń pol.-łac. Szczepańskiego i Pilcha p. t. „Jak słodko i zaszczytnie umierać za Ojczyznę, odemnie ucz się“.

3. język grecki: Plato, Kriton I.

4. matematyka: a) znaleźć miejsce geometryczne wierzchołków wszystkich trójkątów, których podstawa $2a = 6$ cm, z pozostałych zaś boków jeden jest dwa razy większy od drugiego; b) szerokość geograficzna Poznania wynosi $= 52^0\ 25'\ 15''$; ile km ma 1 stopień równoleżnika poznańskiego i z jaką prędkością porusza się Poznań około osi ziemskiej? c) podstawami prostego ostrosłupa ściętego są trójkąty prostokątne, których powierzchnie tworzą stosunek $4:9$; przeciwprostokątnia trójkąta mniejszego wynosi 34 cm, objętość całego ostrosłupa 1900 cm^3, a jego wysokość 5 cm; obliczyć przy prostokątnie trójkąta mniejszego; d) jaką premję trzeba składać do banku corocznie przez 21 lat z góry, aby po upływie tego czasu zapewnić sobie rentę roczną 1200 zł, płatną z dołu przez 8 lat, jeżeli bank liczy 4 procent?

W dniu 24 maja odbyło się uroczyste rozdanie świadectw dojrzałości, życzenia i pożegnanie abiturjentów; świadectwa dojrzałości otrzymali i za swój przyszły zawód podali:

1. Dalski Bogdan, ur. 7. I. 1907 w Nakle (prawo).
2. Frąckowiak Stanisław Witold, ur. 9. IV. 1907 w Poznaniu (politechnika).
3. Hańczewski Edmund, ur. 12. X. 1904 w Kluczewie (prawo).
4. Jęczkowski Franciszek, ur. 7. III. 1905 w Kobylepolu (muzykologja),

5. Karwowski Stanisław, ur. 9. XII. 1906 w Poznaniu (medycyna).
6. Kłos Witold, ur. 21. XII. 1907 w Komandorji pod Poznaniem (rolnictwo).
7. Kurpisz Stanisław, ur. 6. VII. 1904 w Krzyszkowicach pod Krakowem (teologja).
8. Łebiński Tadeusz, ur. 10. X. 1905 w Warszawie (sztuki piękne).
9. Mizerski Stanisław, ur. 12. IX. 1904 w Wierzenicy (prawo).
10. Politowicz Lucjan, ur. 25. XI. 1904 w Śmiglu (prawo).
11. Sobkowiak Walerjan, ur. 27. X. 1906 w Poznaniu (filozofja).
12. Talarczyk Józef, ur. 4. VII. 1907 w Żninie (prawo).
13. Walkowiak Adam, ur. 1. XII. 1905 w Poznaniu (ekonomja),
14. Wicherkiewicz Stefan, ur. 6. III. 1908 w Poznaniu (prawo).
15. Wyduba Jan, ur. 22. XI. 1905 w Potarzycy (teologja).
16. Zygmański Aleksander, ur. 12. I. 1905 w Berlinie (teologja).

2. Egzamin dojrzałości eksternów odbył się pod przewodnictwem Naczelnika Wydziału Szkoln. Średn. Kur. O. S. P. Pana Prof. Stanisława Rychlickiego w d. 8—13 i 22 stycznia 1925 r. Świadectwa dojrzałości otrzymali:

1. Englichówna Wiesława Stanisława, ur. 9. II. 1904 w Bydgoszczy.
2. Przybysz Wacław, ur. 1. VIII. 1905 w Mieścisku.

Stan zdrowia uczniów i wychowanie fizyczne.

a) L e k a r z s z k o l n y: W ciągu roku szkolnego urządzono osobny gabinet lekarski, zakupiono potrzebne instrumenty lekarskie oraz przyrządy miernicze (jak waga, ławeczka miernicza itp.) W zakresie hygjeny zapoczątkowano przy sali gimnastycznej natryski i umywalnie, których brak dawał się ogromnie odczuwać, oraz postanowiono w czasie wielkich wakacyj uporządkować dziedziniec szkolny.

Stan zdrowia uczniów przedstawiał się naogół dość dobrze, epidemji chorób zakaźnych nie było, zdarzyły się tylko odosobnione przypadki płonicy. Badania stanu zdrowia uczniów, przeprowadzone w ciągu roku szkolnego, wykazały średni stan odżywienia uczniów, bardzo wielką ilość uczniów ze skrzywieniem kręgosłupa oraz ogromny procent próchnicy zębów. Stan czystości uczniów był również zaledwie średni, hygjena ciała wykazała wielkie braki, uczniowie kąpią się bardzo rzadko, często nawet nie raz w miesiącu. Ubranie uczniów zbyt ciepłe z obawy przed zaziębieniami nie pozwala na hartowanie się.

Lekarz szkolny ordynował codziennie w budynku szkolnym (tygodniowo 15 godzin) oraz przeprowadzał ogólne badanie uczniów.

W toku zabiegów: kąpiele natryskowe, ćwiczenia wyprostne, pomoc dentystyczna, kolonje wakacyjne, wykłady hygjeniczne i rozwinięcie kartoteki chorobowości uczniów.

b) Ćwiczenia cielesne. Na ćwiczenia cielesne wyznaczone były cztery godziny tygodniowo na każdą klasę. Dwie godziny obejmowała gimnastyka wychowawcza a dwie godziny zabawy i gry ruchowe.

Gimnastyka wychowawcza stosowana była dla wszystkich klas podług metody opartej na systemie krajów skandynawskich oraz metodzie sokolej. Różnica między gimnastyką poszczególnych klas polegała przeważnie na natężeniu lekcji. Ćwiczenia stosowane w klasach niższych, przeważnie w postaci zabawowej, zamieniały się w klasach wyższych na zręcznościowe i siłowe.

Zabawy i gry ruchowe, które odbywały się w godzinach popołudniowych, stanowiły dopełnienie ćwiczeń gimnastycznych i lekkoatletycznych. Ze względu na szczupłe boisko na podwórzu szkolnem ograniczano się przeważnie do zabaw i gier mniejszych. Choć i gry większe jak „palant“, „rzucana“, „koszykówka“ odbywały się na boisku szkolnem.

Ćwiczenia lekkoatletyczne: biegi, rzuty, skoki itp. przerabiano tylko dorywczo — brak przyborów oraz odpowiednich ubiorów sportowych nie pozwalały na systematyczną pracę w tym kierunku. — Jeden pokaz publiczny odbył się z wiosną rb.

Statystyka uczniów

(według stanu w dniu 1 grudnia 1924 r.)

1. W r. 1924/5 było klas 8, oddz. 14, uczniów 470.

2. Podług wyznania było: rzym.-kat. 467, ew. augsb. wyzn. 1, prawosł. 1, adwentysta 1; wszyscy uczniowie byli narodowości polskiej.

3. Podług zawodów rodziców było w r. 1924/5 synów: obywateli ziem. 3.4%, włościan 4%, urzędników i ofic. roln. 2.1%, przemysłowców 2.5%, rzemieślników 12.3%, urzędn. fabr. i przem. 5.1%, robotników fabr. 1%, kupców 17%, urzędn. handl. i bank. 2.3%, urzędn. poczty, telegr. i kolei 9%, służby i robot. kolei, poczt i telegr. 3.4%, oficerów 1.4%, podoficerów 1%, intelig. zaw. 4.4%, nauczycieli 4.5%, urzędn. państw. 10.6%, urzędn. komun. 3.1%, służby państw. 1%, kapitalistów 0.6%, właścicieli nieruch. 0.8%, emerytów i wdów 4%, innych zawodów 4.2%, zupełnych sierot 0.6%.

4. Podług miejsca zamieszkania rodziców było w r. 1924/5 z Poznania 79%, z powiatu pozn. 9%, z okolic dalszych 11.4%.



Wycieczka członków Kółka dram. kl. V b z p. dyrektorem zakładu w Wieliczce.

Kółka i organizacje szkolne.

Sodalicja. Sodalicja marjańska składa się z uczniów od kl. V do VIII i liczy 32 członków. Posiada własną bibljotekę oraz kilka czasopism jak „Przegląd Powszechny“, „Misje katolickie“ itd. Co miesiąc odbywają się zebrania ze śpiewem i referatami (np. Kongres eucharystyczny w Amsterdamie, życie św. Jana Kantego, Alojzego, Sawonaroli, sodalicja a harcerstwo itd.), oprócz tego miesięczne nabożeństwa i komunje św. Sodalicja zwiedzała bibljotekę seminarjum duchownego, zwłaszcza zbiór starych rękopisów.

Kółko literackie. Zawiązali je w listopadzie 1924 r. uczniowie trzech najwyższych klas w celu głębszego zapoznania się z literaturą ojczystą. Do zarządu należeli uczniowie kl. VII i VI, a patronat sprawował nauczyciel języka polskiego. Na posiedzeniach odczytywano referaty, np. o Kochanowskim, o jego „Pieśniach“, o pisarzach politycznych XVIII w., o wpływie Byrona na Konrada Wallenroda, o Filomatach i Filaretach i inne lub zajmowano się lekturą jakiejś monografji i prowadzono na dany temat dyskusję. Kółko prenumeruje Tygodnik Ilustrowany i posiada małą bibljoteczkę. Członków było 26.

Kółko dramatyczno-artystyczne rozwija się pomyślnie, mając za cel kulturę języka polskiego i poznanie jego piękna. Wzięło ono udział w uroczystości, urządzonej ku czci Patrona Zakładu, św. Jana Kantego, odgrywając jedną z legend, osnutych na tle życia tego świętego a uscenizowaną przez członków Kółka. W styczniu i lutym urządzano wieczory Bajek, ilustrowane przeźroczami. Dnia 4-go kwietnia Kółko uczciło wiekopomną rocznicę racławicką wieczornicą, podczas której odsłonięto piękny portret Tad. Kościuszki, ofiarowany Zakładowi przez artystę malarza p. T. Kołomłockiego. Piękne, ogromne ramy dał ojciec jednego z uczniów, p. B. Kliszyński. Dnia 10-go maja urządzono loterję fantową. Dochód z niej, jak również z „Bajek“ i wieczornicy, przeznaczyła młodzież na pokrycie kosztów wycieczki do Krakowa. Kółko posiada bibljotekę złożoną z kilkudziesięciu tomów; zasiliła ją znacznie firma K. Rzepecki własnemi wydawnictwami, za co na tem mejscu Kółko składa najserdeczniejsze podziękowane. Własnością Kółka są też kulisy i niektóre rekwizyta teatralne.

Wycieczka do Krakowa i Wieliczki trwała 5 dni, uczestników 22, zwiedzano pomniki architektury, rzeźby i muzea, kopiec Kościuszki, saliny i w. i.

Kółko krajoznawcze. Do Kółka należy 60 uczniów z kl. IV—VIII. Opiekunem Kółka jest nauczyciel geografji. W roku szkolnym 1924/25 odbyły się dwa walne zebrania, a co dwa tygodnie odbywano zwyczajne zebrania. Wygłoszono na nich następujące referaty: „O Kurpiach“, „Częstochowa“, „O wyglądzie średniowiecznego masta“, „Polskie morze“, „Łużyce“,

„Polska marynarka“, „Zagłębie naftowe“ i in. Kółko odbyło wycieczki do Rogalina, Leszna i Rydzyny. Staraniem Kółka wygłosił w auli Zakładu P. prof. Żukowski odczyt publiczny na temat: „Londyn i wszechbrytyjska wystawa w Wembley“. Dochód z wykładu przeznaczono na pomoce szkolne i na bibljotekę Kółka, która powiększyła się wskutek tego o 10 tomów tak, że liczy teraz 70 tomów treści przeważnie krajoznawczej. Kółko prenumeruje „Orli Lot“ i „Ziemię“. Posiada także zbiór pocztówek z widokami z całej Polski.

Lektura polska w kl. IV a. Zagadnienie lektury polskiej rozwiązała kl. IV a drogą samopomocy tak: większa część książek, dzieł znakomitych, pochodzi z prywatnych zbiorków uczniów, otwartych tu dla ogółu kolegów, są też tutaj książki zakupione przez uczniów lub na własność klasy ofiarowane; książki, które klasa przeczytała, a były jej własnością, przechodzą na własność zakładu, za to zaś zakład wypożyczał klasie na cały rok odpowiednią ilość świeżych książek. W ten sposób: drogą wzajemnej pomocy, ofiarności prywatnej oraz pomocy szkoły, rozwijała się w klasie lektura. Z lektury opracowywano piśmiennie specjalne sprawozdania.

Kółko pomocy koleżeńskiej w matematyce kl. VI a. Kółko istnieje od dnia 7 lutego 1925 r.; powstało z inicjatywy jednego z uczniów tejże klasy. Celem jego jest współpraca uczniów zdolniejszych w matematyce z mniej zdolnymi. W tym celu odbywały się 3 razy tygodniowo zebrania-lekcje, na których każdy z dwu członków zarządu Kółka bądź to rozwiązywał ze swymi kolegami różne zadania matematyczne, bądźto powtarzał materjał przerabiany w klasie.

Uczelnia. W tej samej klasie (VI a) wyłoniła się myśl stworzenia wspólnej uczelni dla uczniów, nie mających w domu odpowiednich warunków do odrabiana swych zadań szkolnych, ewentualnie dojeżdżających koleją. Do tej uczelni, otwartej dnia 21 kwietnia, uczęszczali uczniowie klas I—V w liczbie około 40, codziennie w godz. 1,30—6 i odrabiali lekcje pod dozorem Pan i P.P. Profesorów i uczniów kl. VI i VII, którzy podjęli się tego obowiązku.

Bibljoteka francuska dzieliła się na trzy części: dla uczniów kl. młodszych, III—IV, klas starszych V—VI i najstarszych VII—VIII. Najmłodszym wypożyczano małe książeczki „Les livres roses“ (epizody z wojen, geograficzne opisy, bajki itp.), starsi czytali „Bibliothèque des écoles“ (nowele i wyjątki z arcydzieł literatury franc.), najstarszym wypożyczano arcydzieła oryginalne klasyków literatury francuskiej (Corneille, Racine, Molière), romantyków (V. Hugo, Bernardin de St. Pierre, Vigny) i rzeczy nowsze oraz współczesne (Rostand, Romain—Rolland i in.).

W kl. niższych lektury były dobrowolne; w klasach: V czytano po 4 dzieła obowiązkowo, w kl. VI taksamo, w kl. VIII czytano po 5 dzieł obowiązkowo; czytano jednak nadobowiązkowo często znacznie więcej, a w kl. VIII niektórzy uczniowie przeczytali do 20 dzieł. Z lektury obow. sprawozdania były ustne, z nadobow. piśmienne. Wypożyczano co poniedziałki, zazwyczaj po 10 uczniów, tak, że ogółem wypożyczeń było około 500.

Stowarzyszenie „Młodych fizyków". Działalność stowarzyszenia w tym r. szk. była dosyć owocna. Zebrawszy potrzebne środki zbudował zarząd własną odbiorczą stację radjotelefoniczną. Aparat funkcjonował nieźle. Odbieraliśmy koncerty z większych miast Europy. Stowarzyszenie urządzało demonstracje dla publiczności, która z zadowoleniem odwiedzała stację. Własnością stowarzyszenia jest bibljoteczka ok. 350 t. i znaczne zbiory z dziedziny fizyki, chemji i mineralogji; uczeń Urbański Zdz. z VI b podarował cenny zbiór chemikaljów i naczyń.

Drużyna harcerska. Gimnazjalna drużyna harcerska, nosząca nazwę „XXI drużyna im. Tadeusza Rejtana", liczyła w sprawozdawczym r. szk. 46 członków. Zbiórki zastępów odbywały się raz w tygodniu, a całej drużyny co 2 tygodnie. Wakacje letnie 1924 r. spędziła część drużyny na kolonji w Bytyniu, podejmowana, jak zawsze, gościnnie przez Administrację dóbr bytyńskich. Na zakończenie kolonji urządziła drużyna kiermasz połączony z popisami, loterją fantową i tańcami. Dochód z tego kiermaszu umożliwił 17 harcerzom wzięzie udziału w obozie wędrownym w Tatry. Wędrówka trwała 2 tygodnie. Do Krakowa odbył obóz podróż koleją, a stamtąd, po zwiedzeniu ważniejszych zabytków, udał się pieszo do Zakopanego. Tu zwiedzili harcerze bliższe tatrzańskie szczyty i doliny, zapoznali się z ludem góralskim, jego gwarą i zwyczajami, a w drodze powrotnej zwiedzili klasztor częstochowski. W ciągu roku urządzała cała drużyna lub pojedyńcze zastępy jedno- albo dwu-dniowe wycieczki z ćwiczeniami. W czerwcu odbył się festyn z ćwiczeniami i loterją fantową w Ogrodzie Zoologicznym. Dochód obrócono na fundusz kolonijny. Wydano też jednodniówkę, a dochód przeznaczono na kolonje i obóz wędrowny.

Pomoc koleżeńska pragnie ułatwić uczniom zaopatrzenie się w podręczniki szkolne. W tym celu oddają uczniowie przy końcu roku szkolnego niepotrzebne już im książki do zbiorku Pomocy koleżeńskiej, otrzymując w zamian podręczniki do klasy wyższej, o ile starczy zapas. Wypożyczalnia podręczników liczy dotychczas blisko 400 książek, a korzystało z niej w r. 1924/25 112 uczniów.

K ó ł k o L. O. P. P. założone w poprzednim roku szk. liczyło w tym roku 87 członków nadzwyczajnych, z których każdy był obowiązany płacić kwartalną składkę 50 gr. Do Kółka może i powinien należeć każdy uczeń gimnazjum bez względu na klasę, gdyż, jak już sama nazwa wskazuje, cel jego jest bardzo wzniosły. Zarząd Kółka składał się z uczniów najwyższych klas.

O d d z i a ł w i o ś l a r s k i, liczący obecnie 14 członków, założono w jesieni 1924 r. Mieści on się w baraku dawnego niemieckiego gimnazjalnego klubu wioślarskiego nad Wartą, który własnemi siłami oczyszczono po zeszłorocznej powodzi. Z taboru niemieckiego klubu, który liczył 4 łodzie, zdołano odzyskać dotychczas dwie łodzie, czwórkę i dwójkę klepkową. Drugie dwie łodzie zostaną odebrane do dnia 15. VII. br. z AZS, któremu je wydzierżawiło Kuratorjum szkolne.

Mimo szczupłego taboru, zdołano dzięki usilnej pracy wziąć udział w zeszłorocznych jesiennych regatach gimnazjalnych. Załoga nasza zdobyła drugie miejsce. Jest to sukces nielada, zważywszy, że wioślarze nasi dopiero miesiąc przed regatami wstąpili pierwszy raz na łódź. — Z funduszów szkolnych i składek członków odnowono dach na szałasie wioślarskim i przeprowadzono niektóre drobne reparacje. Zamierzone jest zakupienie w najbliższej przyszłości nowej łodzi, o ile pozwolą na to fundusze bardzo szczupłe. Wówczas też będzie można przyjąć do Oddziału większą ilość członków.

S t o w a r z y s z e n i e „M i ł o ś n i k ó w p r a c y r ę c z n e j“ powstało w jesieni 1924 roku i ma statut na wzór cechu. Opiekunem jest nauczyciel slojdu; dzieli się na a) grupę introligatorską (1 mistrz, 4 czeladników, 5 uczniów), b) grupę stolarską (1 mistrz, 3 czeladników, 4 uczniów). Członków 18, zebrań 7, godzin pracy 45. Stow. to pracowało nad wyrobieniem moralnem i charakterowem członków przez wykonywanie pewnych niewielkich, ale praktycznych zadań, kształciło wytrwałość, przedsiębiorczość, sumienność i dokładność, akuratność, rzetelność oraz zmysł estetyczny. W grupie drzewnej oprawiono 28 obrazów za szkło, 14 na płótno z drewnianemi wałkami, naprawiono wiele map szkolnych, robiono wieszadła itp., wszystko nader mocno i gustownie; grupa introligatorska bardzo solidnie oprawiła 26 książek zakładowych.

S k l e p i k s l o j d o w y. Stosownie do uchwały z dnia 31. I. rb. założyło Stow. Miłośników Pracy Ręcznej sklepik, w celu dostarczenia wszystkim kolegom tanich i krajowych artykułów slojdowych itp.

W sklepiku magazynuje się do sprzedaży materjały introligatorskie jak tekturę, płótno, wklejki, papier na wierzch, kapitałki, tasiemki, nici itp. Dla innych robót ręcznych można nabyć w sklepiku rafję, dykty, lampki i pisaki do batiku z potrze-

bnym surowcem itd., nadto kajety, ołówki, pióra, atrament, bloki i t. p.

Podręczniki na rok 1925/26.

Klasa I. Religja: ks. ks. Baranowski—Kowalski: Dzieje St. Zak.; j. polski: Reiter: Czytania t. I.; geografja: Romer — Polaczkówna: Pogadanki krajoznawcze, Romer: Atlas; matematyka: Sierzputowski: Arytmetyka cz. II; przyroda: Domaniewski: Pogadanki cz. I; śpiew: St. Kazuro: Wstępny kurs cz. I i Zbiór piosenek w tonacji Do, t. autora.

Klasa II. Religja: ks. Kalinowski: Wykład wiary kat. cz. II; j. polski: Reiter: Czytania t. II, St. Szober: Gramatyka polska w ćwiczeniach t. II, III, IV; j. francuski: J. Szarota: Premier livre de français; j. niemiecki: J. Jakóbiec—St. Leonhard: Pierwsza książka do nauki j. niem.; historja: Jarosz: Opowiadania z dz. p. i pol. cz. I; geografja: Romer i Polaczkówna: Geogr. na kl. II, Radliński: Europa, Gustawicz: Atlas g.; matematyka: Sierzputowski: Arytmetyka cz. III; fizyka: Moycho i Kozicki: Fizyka cz. I i II; przyroda: Domaniewski: Pogadanki cz. II; śpiew: St. Kazuro: Solfeggio, kurs II, t. s. Zbiór piosenek w tonacji Do.

Klasa III. Religja: ks. Kalinowski: Wykład wiary kat. cz. III; j. polski: Czytania cz. III, gramatyka Szobera j. w kl. II; j. francuski: J. Szarota: Deuxième livre de français; j. niemiecki: J. Jakóbiec i St. Leonhard: Druga ks. do nauki j. niem.; historja: Jarosz: Opowiadania z dz. powsz. i pol. cz. II, Gebert: Wypisy hist. z dz. ojcz.; geografja: Radliński: Pięć części świata, Gustawicz: Atlas; matematyka: Sierzputowski: Arytmetyka cz. IV; fizyka: Moycho i Kozicki j. w kl. II; przyroda: Domaniewski: Pogadanki cz. III; śpiew: St. Kazuro: Solfeggio, kurs II.

Klasa IV. Religja: ks. ks. Baranowski—Kowalski: Zasady życia chrześcijańskiego; j. polski: Próchnicki—Wojciechowski: Wypisy, Sienkiewicza: Ogniem i mieczem, Mickiewicza: Grażyna, Kondratowicza: Urodzony Jan Dęboróg, Prusa: Placówka; j. łaciński: Frączkiewicz: Pierwsza książka łacińska wyd. II, tegoż: Druga książka łacińska, Samolewicz: Zwięzła gramatyka jęz. łacińskiego; j. francuski: J. Szarota: Troisième livre de français; j. niemiecki: Jakóbiec—Leonhard: Trzecia ks. do nauki jęz. niem.; historja: Gadomski: Hist. staroż. il., Gebert i G.: Wypisy do dziejów staroż., Teksty źródłowe 1—12; geografja: Sosnowski: Geogr. Polski wyd. najnowsze, E. Romer: Atlas Polski współczesnej; matematyka: Mihułowicz: Arytmetyka dla kl. IV, Łomnicki: Plani-

metrja, Zbiór zadań arytm., Okulicz cz. I; śpiew: Kazuro: Solfeggio kurs II.

Klasa V. Religja: ks. Archutowski: Historja Kościoła kat.; j. polski: Wypisy, Mickiewicz: Pan Tadeusz, Fredro: Zemsta, Pan Geldhab, Słowacki: Jan Bielecki, Ojciec zadżumionych, Sienkiewicz: Potop, Pan Wołodyjowski, Pasek: Pamiętniki, Molier: Mieszczanin szlachcicem; j. łaciński: Frączkiewicz: Druga książka łac.; j. francuski: J. Szarota: Paris, quatrième livre de français; j. niemiecki: Jakóbiec—Leonhard: Deutschland und die Deutschen cz. I; historja: Nanke: Dzieje w średn., Sobieski: Dzieje Polski cz. I, Nanke: Wypisy hist., Teksty źródłowe 13—26; geografja: Pawłowski: Kraje i morza europejskie, Gustawicz: Atlas; matematyka: Mihułowicz: Arytmetyka dla kl. V, Łomnicki: Planimetrja i stereometrja, Okulicz: Zbiór zadań arytmetycznych cz. I i II; przyroda: Nusbaum — Hilarowicz: Zoologja.

Klasa VI. Religja: Hist. Kościoła kat.; j. polski: Chrzanowski — Wojciechowski: Wypisy cz. I, Sofokles: Antygona, Molier: Skąpiec, Zabłocki: Fircyk w zalotach, Niemcewicz: Powrót posła, Rzewuski: Listopad, Słowacki: Balladyna; j. łaciński: T. Liwjusza: Dzieje rzymskie w wyborze, wyd. Jędrzejowski, Salustjusz, wyd. Szeindler—Konarsk, Cicero: Mowy, wyd. Szczepański, Wergiljusz: Wybór z dzieł, oprac. T. Sinko, Sołtysik: Gramatyka łac. cz. II; j. grecki: Fiderer: Chrestomatja z pism Ksenofonta, Szeindler—Terlikowski: Wybór z dziejów Herodota, Christ — Fischer: Homera Iljada; j. francuski: Szarota — Węckowski: La France cz. I; j. niemiecki: Jakóbiec — Leonhard: Deutschland und die Deutschen cz. II; historja: Sobieski: Historja Polski cz. I i II, Nanke: Historja średniowieczna; matematyka: Mihułowicz: Arytmetyka dla kl. VI, Kranz: Logarytmy, Okulicz: Zbiór zadań, Łomnicki: Stereometrja, Trygonometrja; przyroda: Nusbaum—Hilarowicz: Zoologja.

Klasa VII. Religja: ks. Sieniatycki: Dogmatyka kat., wyd. V; j. polski: A. Mazanowski: Wypisy na kl. VII, lektura zaznaczona w Wypisach, uzupełnienie poda się później; j. łaciński: Sinko: Wybór z dzieł Wergiljusza, Szczepański: Wybór z pism Cicerona, Danysz: Materjały do kompozycji łać.; j. grecki: Christ — Jezienicki: Homera Odysseja, Jędrzejowski: Wybór pism Platona, Wotke — Schmidt: Wybór mów Demostenesa; j. francuski: Węckowski — Szarota: La France cz. I; historja: Nanke: Dzieje nowożytne cz. III, Sobieski: Dzieje Polski, Teksty źródłowe nr. 27—43; geografja: Pawłowski: Kraje i morza pozaeuropejskie, Gustawicz: Atlas; matematyka: Mihułowicz: Arytmetyka dla kl. VII, Łomnicki: Trygonometrja, Kranz: Tablice logar., Kranz: Zbiór zadań; fi-

z y k a: Sianożęcki cz. I i II; Uwaga: j. n i e m i e c k i: lektura podana będzie później.

Klasa VIII. R e l i g j a: ks. Sieniatycki: Etyka kat., wyd. najnowsze; j. p o l s k i: Mazanowski: Wypisy na kl. VIII; lektura podana w Wypisach, uzupełnienie poda się później; j. ł a c i ń s k i: Sinko: Horacy, Poezje, Pilch: Tacyt wybór z dzieł, Terlikowski: Życie starożytnych Greków i Rzymian, Koncewicz: Słownik łac.-polski; j. g r e c k i: Jędrzejowski: Wybór pism Platona, Oko: Sofoklesa Edyp Król, Smolka, Eurypides, Medea; j. f r a n c u s k i: Węckowski — Szarota: La France cz. II; h i s t o r j a: Krotoski: Historja nowożytna III, Sobieski: Dzieje Polski cz. II i III, Teksty źródłowe 44-60, Pawłowski—Peretjatkowicz: Polska współczesna, Romer: Atlas Polski współcz. zesz. I; m a t e m a t y k a: Mihułowicz: Arytmetyka, Kranz: Logarytmy, Zbiór zadań, Łomnicki: Trygonometrja; f i z y k a: Wojnicz — Sianożęcki: cz. II i III; j. n i e m i e c k i, lektura, zob. uw. przy kl. VII.

Uczniowie w r. 1924/5.

I.

1. Andrzejewski Zenon
2. Barański Zbigniew
3. Burlaga Franciszek
4. Gierszal Hieronim
5. Grabowski Marjan
6. Gralewski Czesław
7. Jarzembowski Hier.
8. Kasprzak Marjan
9. Kłosinek Jan
10. Koehler Tadeusz
11. Konieczny Zbigniew
12. Kościelniak Witold
13. Krajna Franciszek
14. Kranc Maksymiljan
15. Kwiatkowski Bolesł.
16. Lambl Jerzy
17. Lausch Włodzimierz
18. Lewicki Ernest
19. Marcinkowski Alojzy
20. Marek Feliks
21. Muśnicki Dowbór Olg.
22. Perek Henryk
23. Piasecki Leon
24. Piskorski Czesław
25. Przepierzyński Wł.
26. Różański Roman
27. Sadowski Stanisław
28. Skrzypczak Stanisł.
29. Sobiech Mieczysław
30. Spychalski Leon
31. Staszak Marjan
32. Stefanowicz Adam
33. Syrokomla Edmund
34. Szczęsnowski Edm.
35. Szram Zbigniew
36. Szulc Adam
37. Szulc Edward
38. Szwedek Stanisław
39. Szwedek Stefan
40. Ulanowski Leonard
41. Wachowski Stefan
42. Wróż Joachim
43. Zgoła Czesław
44. Zgoła Józef
45. Żerdziński Edmund

II a.

1. Alchimowicz Alfons
2. Bieniaszewski Zdzisł.
3. Banaszkiewicz Alfons
4. Budzisz Michał
5. Budzyński Zygmunt
6. Chmielewski Jan
7. Czekała Tadeusz
8. Doliński Marjan
9. Franek Henryk
10. Günther Mieczysław
11. Janas Witold
12. Kaczmarek Wiktor
13. Kasprowicz Stanisław
14. Kemiński Wiesław
15. Kwiatkowski Edm.
16. Kwiatkowski Leon
17. Muzolff Karol
18. Olejnik Stanisław
19. Palczyński Józef
20. Pawlak Klemens
21. Pełczyński Stefan
22. Powidzki Janusz
23. Puk Marceli
24. Rajewski Henryk
25. Rajewski Marjan
26. Roszak Fabjan
27. Siuchniński Witold
28. Sommer Witold
29. Sroczyński Bolesław
30. Stechow Bodo
31. Sulicki Marjan
32. Uderski Leszek
33. Ujma Paweł
34. Winowski Zygmunt
35. Zgrajek Bogdan
36. Ziemski Leon

II b.

1. Andrzejewski Henryk
2. Bartkowiak Teofil
3. Buśko Edmund
4. Buśko Stanisław
5. Chojan Klemens
6. Ciesielski Wiesław
7. Czajkowski Wiesław
8. Czerwiński Bogusław
9. Dobrucki Edmund
10. Doliński Włodzimierz
11. Dziubiński Zbigniew
12. Frąckowiak Władysł.
13. Freudenreich Jan
14. Gierula Adam
15. Grzelachowski Lech
16. Jaworowski Antoni
17. Jaworski Zygfryd
18. Jurkowski Jan
19. Kaczmarek Henryk
20. Kaczmarek Wiesław
21. Kosicki Edward
22. Kostański Edward
23. Krajna Stanisław
24. Lewandowski Zbign.
25. Matczyński Edmund
26. Michalak Leon
27. Radziejewski Zbign.
28. Raszewski Jan
29. Ruszczyński Aleks.
30. Sławiński Marjan
31. Szkudlarek Witold
32. Szlachta Antoni
33. Szwedek Antoni
34. Wawro Zygmunt
35. Wituski Tadeusz

III a.

1. Andrzejewski Feliks
2. Antkowiak Witold
3. Białokoz Jerzy
4. Buchwald Kazimierz
5. Bułhak Witold
6. Całka Adam
7. Czekała Stefan
8. Czypicki Henryk
9. Czypicki Janusz
10. Fierlej Alojzy
11. Gembiak Franciszek
12. Gliniecki Leonard
13. Grodzicki Delfin
14. Gruszczyński Bolesł.
15. Gwizdała Ildefons
16. Jajor Hieronim
17. Jankowski Zbigniew
18. Kłos Bronisław
19. Kochański Stefan
20. Kowalski Jerzy
21. Łukomski Marjan
22. Maciejewski Zbign.
23. Matuszewski Czesław
24. Mielęcki Roman
25. Miklaszewski Marjan
26. Nowacki Lech
27. Ostojski Bogdan
28. Ostojski Bogd. Ludw.
29. Pawlicki Henryk
30. Piątkiewicz Bogusław
31. Piskorski Józef
32. Pogonowski Leon
33. Pospieszała Witold
34. Skrzypczak Jan
35. Skrzypczak Leon
36. Sroka Leon
37. Szymkowiak Jerzy
38. Tomaszewski Bogdan
39. Trampler Tadeusz
40. Wejchert Stanisław
41. Wejchert Zbigniew
42. Wendziński Antoni
43. Wilkanowicz Miłosz
44. Zieliński Edmund
45. Żupański Adam

III b.

1. Bełżyński Stanisław
2. Białecki Jan
3. Bocheński Jan
4. Dominiak Artur
5. Gładysz Bolesław
6. Głogowski Roman
7. Grzvbowski Bogdan
8. Handau Mieczysław
9. Hejnowicz Franciszek
10. Idziński Bogdan
11. Januszewski Zdzisł.
12. Kliszyński Gracjan
13. Kluj Józef
14. Knioła Witold
15. Koźlikowski Leonard
16. Kwarciński Witold
17. Łabuński Jerzy
18. Łaś Franciszek
19. Madałkiewicz Witold
20. Młodziejowski Bron.
21. Naskręt Bolesław
22. Nochowicz Marjan
23. Nowaczyk Erwin
24. Nowaczyk Jan
25. Paul Tadeusz
26. Pendulak Rudolf
27. Piotr Franciszek
28. Schärich Aleksander
29. Smolarz Albin
30. Średnicki Henryk
31. Suchorski Bronisław
32. Tomaszewski Rom.
33. Tomkiewicz Tadeusz
34. Tonder Mieczysław
35. Tychoniewicz Kazim.
36. Wiła Czesław
37. Witek Tadeusz
38. Zakrzewski Zbigniew
39. Żurkowski Zbigniew

IV a.

1. Bartz Leon
2. Białokoz Michał
3. Bilski Roman
4. Brzeski Alfred
5. Draheim Alfons
6. Dybalski Zygmunt
7. Ejsmont Władysław
8. Filipiak Jan
9. Fierlej Ludwik
10. Grandkowski Zbign.
11. Günther Edward
12. Jabłoński Bogdan
13. Jabłoński Janusz
14. Janowski Lech
15. Jańczak Zenon
16. Karolczak Bogdan
17. Kępiński Zdzisław
18. Kluczyński Bogdan
19. Konieczny Kazimierz
20. Konwiński Mieczysł.
21. Krüger Witold
22. Kudelka Wiesław
23. Kujawski Józef
24. Lipczyński Maksym.
25. Malinowski Stanisław
26. Mikołajewski Zbign.
27. Mydlarz Marjan
28. Osiński Dobromir
29. Petliński Henryk
30. Pluciński Felicjan
31. Pogonowski Marjan
32. Powidzki Wiesław
33. Ratajczak Marjan
34. Robota Zbigniew
35. Sawicki Bogusław
36. Sójka Wojciech
37. Szymkowiak Wiesław
38. Wierzbiński Stefan
39. Wilkanowicz Roman
40. Wilkoński Andrzej
41. Wyszyński Feliks
42. Znamirowski Witold

IV b.

1. Borowczyk Mieczysł.
2. Busza Konrad
3. Drozdowski Tadeusz
4. Działoszyński Henryk
5. Fiszer Witold
6. Gierula Tadeusz
7. Gniza Stefan
8. Guzikowski Marjan
9. Haufa Kazimierz
10. Illasiewicz Tadeusz
11. Jakubowski Marjan
12. Janicki Bolesław

13. Knothe Antoni
14. Kopeć Cyryl
15. Kordys Kazimierz
16. Kowalski Zbigniew
17. Krawiec Teobald
18. Kwiatkowski Stan.
19. Lehmann Jan
20. Maciejewski Henryk
21. Masełkowski Jan
22. Michalski Bronisław
23. Mierkiewicz Kazim.
24. Misiorny Edmund
25. Nowak Stanisław
26. Pasikowski Tadeusz
27. Pawlak Leonard
28. Semma Alfons
29. Serdecki Stanisław
30. Sławek Zbigniew
31. Szulc Florjan
32. Tomkiewicz Stan.
33. Tomkowiak Nikodem
34. Wróblewski Jerzy
35. Zakrzewski Zbigniew
36. Zaleski Emil
37. Zieliński Benon
38. Ziętowski Alfred

IV c.

1. Biniaś Marceli
2. Błaszczyk Bernard
3. Buczyński Leon
4. Ciesielski Józef
5. Gromadziński Tad.
6. Gularek Stanisław
7. Jankowski Felicjan
8. Jankowski Seweryn
9. Jęchorek Józef
10. Kaczmarek Benon
11. Kasperczak Józef
12. Kegel Jan
13. Kliche Konrad
14. Koczorowski Witold
15. Korcz Stefan
16. Kruk Antoni
17. Kubis Alfons
18. Lehmann Alfons
19. Łażewski Adam
20. Marciniak Zdzisław
21. Marcinkowski Witold
22. Matczyński Bogdan
23. Nowak Tadeusz
24. Offierski Michał
25. Pankowski Roman
26. Podrzycki Ireneusz
27. Podsiadłowski Włodz.
28. Poturalski Florjan
29. Przybyłowicz Bogdan
30. Pużycki Stefan
31. Rychlicki Zbigniew
32. Siuchniński Mateusz
33. Skitek Tadeusz
34. Skórnicki Józef
35. Świątek Józef
36. Szlachta Kazimierz
37. Walenciak Florjan
38. Warczygłowa Józef
39. Wasilewski Tadeusz
40. Wawro Józef
41. Wdowicki Mieczysław
42. Wilk Eryk
43. Zydorowicz Roman

V a.

1. Daszkiewicz Gracjan
2. Dolczewski Edmund
3. Geissler Antoni
4. Hoffmann Władysław
5. Ignasiak Marjan
6. Januszczak Mieczysł.
7. Jarosz Zygmunt
8. Kaczmarek Zygmunt
9. Kostuch Marjan
10. Kwiasowski Roman
11. Lipowicz Mieczysław
12. Małecki Kazimierz
13. Mandowski Tadeusz
14. Marek Kazimeirz
15. Nowacki Stanisław
16. Pawlak Stanisław
17. Przywarski Leon
18. Psuja Bolesław
19. Sowiński Lech
20. Sterling Lech
21. Sypniewski Wład.
22. Śledziński Maksym.
23. Szłapka Henryk
24. Tafelski Franciszek
25. Wyszyński Józef
26. Zakrzewski Janusz

V b.

1. Busza Alfons
2. Chorzelewski Teodor
3. Holka Kazimierz
4. Jasiński Bogusław
5. Kachelski Janusz
6. Kurasz Witold
7. Kwak Tadeusz
8. Kwintkiewicz Feliks
9. Lausch Tadeusz
10. Łój Jan
11. Makosz Stanisław
12. Marciniak Antoni
13. Nachowski Antoni
14. Okołów Aleksander
15. Opatrny Jan
16. Pańczak Jan
17. Pluciński Bogdan
18. Prorok Jerzy
19. Prorok Ryszard
20. Przybył Władysław
22. Sibilski Aleksander
21. Sadecki Marjan
23. Sokolnicki Jan
24. Sroczyński Witold
25. Sulicki Tadeusz
26. Szumacher Antoni
27. Taborski Feliks
28. Tarociński Edward
29. Wilczura Jerzy
30. Ziemski Florjan
31. Żmudziński Feliks

VI a.

1. Antkowiak Władysł.
2. Całka Leon
3. Dembiński Bogusław
4. Dutkiewicz Józef
5. Głogowski Edmund
6. Hajdasz Stefan
7. Hoffmann Władysł.
8. Janicki Marjan
9. Kiełczewski Leopold

10. Kowalski Zygmunt
11. Kuźniak Józef
12. Płotek Franciszek
13. Senator Józef
14. Spachacz Zbigniew
15. Stańko Albin
16. Szymański Jan
17. Twardowski Kazim.

VI b.

1. Bandych Kazimierz
2. Doermann Stanisław
3. Draheim Joachim
4. Gdowski Tadeusz
5. Ginter Zbigniew
6. Kowalski Bolesław
7. Kujawski Alojzy
8. Łebiński Stefan
9. Łęcki Jerzy
10. Mager Edward
11. Matuszewski Klemens
12. Piątkiewicz Bolesław
13. Sobiech Kazimierz
14. Szulc Horst
15. Urbański Zdzisław
16. Waczyński Czesław

VII.

1. Adamczyk Tadeusz
2. Bartkowiak Czesław
3. Bartkowski Czesław
4. Czabajski Tadeusz
5. Gawlas Tadeusz
6. Hernes Tadeusz
7. Karłowski Marjan
8. Kasprzak Roman
9. Korcz Teodor
10. Marciniak Sylwester
11. Milski Lutosław
12. Mizerski Zbigniew
13. Nickel Stanisław
14. Obrębski Edmund
15. Paternowski Stefan
16. Pniewski Franciszek
17. Różkowski Stanisław
18. Ruciński Bogusław
19. Serwatkiewicz Juljan
20. Śliwiński Bruno
21. Wachowski Florjan
22. Wojciechowski Józef
23. Zeuschner Leon
24. Ziarniak Dobromir

VIII.

1. Dalski Bogdan
2. Frąckowiak Witold
3. Hańczewski Edmund
4. Jęczkowski Franc.
5. Karwowski Stanisław
6. Kłos Witold
7. Kowalski Mieczysław
8. Kurpisz Stanisław
9. Łebiński Tadeusz
10. Mizerski Stanisław
11. Politowicz Lucjan
12. Sobkowiak Walerjan
13. Talarczyk Józef
14. Walkowiak Adam
15. Wicherkiewicz Stefan
16. Wyduba Jan
17. Zygmański Aleks.